

**UNIwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu**  
**Wydział Nauk Ekonomicznych**

**Aleksander Ostapiuk**

**Spór o wolność jednostki - racjonalność człowieka  
ekonomicznego versus działalność państwa**

**Praca magisterska**

**Promotor:**

**dr Zbigniew Dokurno**

**Katedra Ekonomii Ekologicznej**

**Wrocław 2015**

**Spis treści**

I egz.

Wstęp.....	2
Rozdział 1. Kategoria wolności oraz wynikające z niej problemy interpretacyjne.....	3
1.1 Utylitaryzm.....	3
1.1.1 Bentham.....	3
1.1.2 John Stuart Mill.....	4
1.2 Libertarianizm.....	4
1.2.1 John Locke – stan natury, prawa własności oraz porównanie z innymi libertarianami.....	4
1.2.2. Libertarianizm – główne poglądy na temat państwa i wolnego rynku.....	5
1.2.3 Koncepcja państwa minimalnego oraz sprawiedliwości dystrybutywnej Nozicka jako kontynuacja libertariańskiej interpretacji koncepcji wolności.....	6
1.3 Fundamentalne spory wokół kategorii wolności w utylitaryzmie i libertarianizmie.....	7
1.4 Kantowska interpretacja wolności.....	7
1.5 Wybrane utopijne i antyutopijne koncepcje wolności.....	8
Rozdział 2. Model homo economicus oraz koncepcje racjonalności.....	9
2.1 Model Homo economicus i jego interpretacja.....	9
2.2. Krytyka homo economicusa z perspektywy innych nauk.....	11
2.3 Krytyka modelu homo economicus w ujęciu ekonomii behawioralnej.....	13
2.3.1 Teoria Perspektyw.....	13
2.3.2 Heurystyki.....	15
2.3.3. Zawodna pamięć.....	16
2.4 Próby adaptacji kategorii racjonalności do rzeczywistości.....	16
2.4.1 Herbert Simon.....	16
2.4.2 Imperializm ekonomiczny Beckera.....	17
2.4.3 Racjonalność ekologiczna.....	17
Rozdział 3. Wpływ państwa na jednostkę.....	19
3.1 Libertariański paternalizm.....	19
3.2 Architekci wyboru oraz opcja domyślna.....	20
3.3 Ucieczka od wolności.....	20
3.4 Aktywność państwa w obszarze wolności.....	21
3.5 Ograniczenia w procesie wpływu państwa na jednostkę.....	22
Zakończenie.....	23
Wykaz literatury.....	24

<a href="#"><u>Spis rysunków.....</u></a>	<a href="#"><u>28</u></a>
<a href="#"><u>Spis tabel.....</u></a>	<a href="#"><u>28</u></a>
<a href="#"><u>Aneks.....</u></a>	<a href="#"><u>29</u></a>

## **Wstęp**

Inspiracją do podjęcia problematyki badawczej poruszonej w pracy była m.in. książka Thalera i Sunsteina pod tytułem „*Impuls*”. Idee w niej zawarte rozpoczęły żywą dyskusję w Stanach Zjednoczonych na temat roli państwa wobec obywateli. Autorzy korzystając z dorobku ekonomii behawioralnej starają się pokazać, że państwo może działać inaczej niż do tej pory. Może pomagać ludziom, ale nie naruszając ich wolności wyboru, co jest jednym z fundamentów zachodniego społeczeństwa. Trzeba stwierdzić, że zmiana myślenia na temat człowieka, a co za tym idzie ukształtowania społeczeństwa szykowała się od dawna. Od wielu lat narasta krytyka neoklasycznego modelu *homo economicus*, który uznano za najlepszy model opisujący człowieka. Ekonomiści stosowali go do modeli matematycznych, co nie przeszkodziło im wcale, aby za jego pomocą kształtować życie polityczne. Za sprawą

Margaret Thatcher i Ronald Reagan neoklasyczna ideologia „zwyciężyła” i uznano pełną autonomię jednostek, przy jak najmniejszym udziale państwa, które miało ustąpić pola wolnemu rynkowi. Autor absolutnie nie podejmuje polemiki z wielkimi orędownikami wolności jakimi byli Hayek i Friedman. Ich zasługi w krzewieniu wolności są niezaprzeczalne. Jednak ich negatywne podejście w stosunku do państwa wynikało w dużej mierze z czasów, w których żyli. Hayek widział w państwie molocha, który nie chcąc wolnego rynku, doprowadzi prostą drogą do zniewolenia ludzi. Friedman natomiast zwracał uwagę głównie na nieefektywność państwa, wypuklając kontrast pomiędzy poziomem życia w Stanach Zjednoczonych, a ZSRR. Istnieją zagrożenia ze strony państwa i nie trzeba być wielkim czarnowidzem, aby widzieć niebezpieczeństwa wynikające z samej natury państwa. Autor stara się odpowiedzieć na pytanie, czy istnieje jakaś trzecia droga pomiędzy wszechmocnym państwem, a państwem minimalnym. Czy możliwe jest państwo, które przy wykorzystaniu dorobku intelektualnego z ekonomii behawioralnej, będzie w stanie pomagać ludziom nie naruszając ich wolności? Czy jednak jest to niemożliwe i państwo w konsekwencji zawsze będzie coraz bardziej ograniczało wolność człowieka? To będzie nie tyle dyskusja w ujęciu dychotomicznym: państwo versus wolny rynek, ile raczej dyskurs o tym, czy państwo jest w stanie być lepszym kontrolerem i tworzyć zasady, w których człowiek będzie podejmował decyzje oparte na idei wolnego rynku. Bo jak twierdził Hayek nie chodzi o to, żeby nie było żadnej kontroli, ale żeby władza nie stosowała zbędnego przymusu w stosunku do ludzi, co było problemem do tej pory.

Aby zrozumieć i analizować kontakty pomiędzy państwem, a człowiekiem trzeba zgłębić skomplikowaną naturę człowieka. Autor będzie korzystał z dorobku wielu nauk, aby jak najlepiej zrozumieć kim jest człowiek. Jest to niezwykle istotne, ponieważ ekonomiści ze szkoły neoklasycznej odrealnili człowieka, przez co *homo economicus* nie jest w stanie opisywać złożoności ludzkich zachowań. Autor postara się przedstawić podejścia utylitarystów i libertarian, aby zrozumieć gdzie leżą granice wolności i czy w ogóle one istnieją. Zrozumienie tych systemów etycznych jest potrzebne, ponieważ dzięki nim mamy środki, aby ocenić działalność państwa wobec człowieka. Autor nie ma zamiaru rozwiązywać sporów, który system jest właściwy, bo jak twierdził Kierkegaard w swoim dziele „*Albo-albo*”<sup>1</sup>: nie można poszczególnego stanowiska moralnego racjonalnie dowieść, bo uzasadniając kolejne przesłanki, w końcu dojdziemy do momentu, gdzie trzeba zaakceptować pewne fundamentalne założenia, na których opiera się system. Dlatego autor nie będzie starał

---

1 S. Kierkegaard, *Albo-albo*, PWN, Warszawa 1982.

się wybierać, który system jest lepszy, ale pokazać, dlaczego oba systemy tak bardzo się od siebie różnią i czy możliwe jest znalezienie pomiędzy nimi jakiś punktów wspólnych.

Tematyka zawarta w pracy powinna być ciekawa nie tylko dla ekonomistów, ale dla wszystkich interesujących się człowiekiem, a ponieważ jesteśmy „zwierzętami” politycznymi na co często zwracał uwagę Arystoteles, a więc musimy również skupić się na interakcjach pomiędzy ludźmi. Z powodu naszej społecznej natury ekonomia nie może ograniczać się do wyspy i Robinsona Crusoe. Nie można udawać, że państwa nie ma, tylko trzeba zbadać jak może kształtować się współpraca w ramach relacji obywatel- państwo.

Aby zrozumieć interakcje pomiędzy państwem, a człowiekiem należy zrozumieć czym jest i skąd bierze się wolność. Jedno z pytań zdawanych już od starożytnych Greków jest niezwykle ważne współcześnie i w zależności od odpowiedzi kształtuje nasze podejście do wolności. Chodzi o ustalenie czym kieruje się człowiek podejmując decyzję. Czy jest to rozum, czy emocje? Bardzo wiele do dodania w tym sporze ma dzisiejsza ekonomia, której jednym z głównych zainteresowań jest racjonalność człowieka. Autor postara się odpowiedzieć na pytanie, czy człowiek jest racjonalny, a także jakie są ograniczenia tej racjonalności.

Autor uważa, że taka głęboka dyskusja na temat dzisiejszego państwa jest niezwykle istotna, ponieważ w najbliższych latach nic nie zapowiada, żeby państwo przestało istnieć, a więc warto zastanowić się nad tym, jak państwo może wyglądać w przyszłości. Taka dyskusja jest również ważna, ponieważ państwa już stosują delikatne metody nakierowywania ludzi na pewne decyzje, więc mądrzej jest rozumieć i ustalić granice w jakich państwo może działać. Debata już się rozpoczęła i „*Impuls*” wydany w 2008 roku „zelektryzował” środowiska intelektualne w Stanach Zjednoczonych, jednak często jest to jałowa dyskusja, ponieważ ideolodzy okopali się wokół swoich systemów i nie są w stanie dyskutować między sobą bez zacierzenia. Z jednej strony są libertarianie, którzy uważają, że państwo praktycznie nie powinno istnieć, a z drugiej strony jest lewica, która opowiada się za mocną ingerencją państwa. Autor postara się znaleźć „złoty środek”, o którym tak często pisał Arystoteles i sprawdzić, czy nowe państwo proponowane przez Thaler'a i Sunsteina jest możliwe i czy sprawi, że ludziom będzie żyło się lepiej, przy jednoczesnym zachowaniu wolności.

Celem pracy jest zrozumienie natury człowieka z perspektywy różnych nauk, w kontekście pytania o granice ludzkiej wolności. Dzięki tej analizie będziemy w stanie zrozumieć do czego może być potrzebne państwo i jak może wpływać na człowieka.

W pierwszym rozdziale autor stara się przedstawić różne spojrzenia na wolność ze względu na szkoły filozoficzne. Na początku przedstawiony jest utylitaryzm i poglądy jego

twórcy Jeremiego Benthama, a także rola Johna Stuarta Milla, który miał duży wkład w rozwinięcie utilitaryzmu. Następnie zaprezentowano libertarianizm z perspektywy poglądów Locke'a. W dalszej części rozdziału omawiany jest stosunek libertarianizmu do państwa, a także wyjaśnienie, dlaczego według tego systemu tak istotna jest wartość prywatna i wolny rynek. Po przedstawieniu tych dwóch systemów filozoficznych autor przedstawia różnice pomiędzy nimi wykorzystując wnioski z tzw. „dylematu wagonika”. Następnie przedstawiono Kanta z jego rygorystycznym systemem etycznym, a także utopie i antyutopie z ich poglądami na wolność człowieka. Na koniec rozdziału autor przedstawia dyskusję na temat natury człowieka.

W drugim rozdziale autor stara się z jednej strony przedstawić krytykę neoklasycznego modelu *homo economicus*, a z drugiej pokazać, że człowiek ekonomiczny istniejący poza głównym nurtem ekonomii dobrze oddaje naturę ludzką. Na początku rozdziału autor stara się pokazać w jaki sposób kształtował się model *homo economicus* i jaką w tym rolę mieli Hobbes i Mandeville. Przedstawiono jak uproszczono człowieka ekonomicznego w stosunku do myśli Milla i Smitha. Zwrócono uwagę na przełomowe znaczenie rewolucji marginalistycznej, która uutorowała drogę ekonomii neoklasycznej i spowodowała, że człowiek zaczął służyć ekonomii jako makieta wykorzystywana przy modelach matematycznych. W dalszej części autor pokazuje krytykę z jaką ten model się spotkał, w szczególności koncentrując się na wątpliwościach dotyczących podejścia indywidualistycznego. Po tej krytyce autor stara się pokazać, że twórca nowożytnej ekonomii Adam Smith widział człowieka ekonomicznego jako istotę bardziej złożoną, niż chciałaby ekonomia neoklasyczna. Następnie autor pokazuje problemy człowieka ekonomicznego związane z dylematem więźnia i tragedią wspólnego pastwiska, ale również stara się pokazać złożoność tych problemów i ich możliwe rozwiązania. Następnym tematem w tym rozdziale jest krytyka człowieka ekonomicznego ze strony ekonomii behawioralnej, skupiającej się głównie na ludzkiej racjonalności. Na koniec rozdziału przedstawieni są ekonomiści, którzy starają się dopasować model *homo economicus* do rzeczywistości, przy czym bronią podstawowych założeń tego modelu, takich jak racjonalność i podążanie za własnym interesem. Autor przedstawia poglądy: Simona, Beckera, Vernona Smitha i Hayeka, z których każdy sprawił, że spojrzenie na człowieka ekonomicznego stało się bardziej holistyczne niż zakłada główny nurt ekonomii.

W trzecim rozdziale przedstawiono analizę koncepcji nowego państwa przedstawioną przez Sunsteina i Thaler'a. Na początku rozdziału jest pokazane, dlaczego człowiek nie jest taki jak zakłada model *homo economicus*. W tym celu wykorzystano dorobek ekonomii

behawioralnej z jej podziałem ludzkiego mózgu na system 1 i system 2. Następnie zbadano co znaczy libertariański paternalizm i podjęto próbę odpowiedzi na pytanie, na ile jest to oksymoron. Dalej przedstawiono analizę nieinwazyjnych sposobów wpływania państwa na człowieka (przy zachowaniu jego wolności), które pomagają jednostce podejmować decyzje. W dalszej części rozdziału podjęto próbę zrozumienia, dlaczego ludzie czasem wolą dobrobyt zamiast wolności i czy możliwe jest znalezienie jakiejś granicy pomiędzy nimi, a jeżeli tak, to gdzie ona może się znajdować. Następnie dokonano weryfikacji zagadnienia dlaczego „nieracjonalny” człowiek może chcieć, aby pomóc mu podejmować decyzje. Na koniec rozdziału autor przedstawia wątpliwości dotyczące działalności państwa, potencjalne niebezpieczeństwa i problemy jakie mogą z tego wyniknąć. Autor zwraca również uwagę na problem związany z ingerencją firm prywatnych na wybory ludzi.

## **Rozdział 1. Kategoria wolności oraz wynikające z niej problemy interpretacyjne**

Pojęcie wolności w dzisiejszych czasach jest używane bardzo często, tak często, że praktycznie utraciło swoje znaczenie i można zaryzykować tezę iż coraz mniej ludzi rozumie z czym wiąże się wolność. W rozdziale przedstawiono dwa przeciwstawne poglądy na wolność: *utilitaryzm i libertarianizm*, które różnią się od siebie praktycznie wszystkim. Pokazano założenia tych teorii, ich wady, a także uwypuklono granice przed jakimi staje wolność. Zrozumienie tych dwóch systemów filozoficznych jest kluczowe, ponieważ to te dwa poglądy kształtują w znacznej mierze dzisiejszą rzeczywistość i określają granice wpływu pomiędzy społeczeństwem, a jednostką; państwem, a obywatelem.

## 1.1 Utylitaryzm

Termin utilitaryzm pochodzi z łac. *utilitas* co znaczy korzyść, pożytek, użyteczny i jest to pogląd etyczny, który w maksymalizowaniu użyteczności widzi główną zasadę postępowania człowieka. Jest to pogląd związany z myśleniem konsekwencjonalistycznym, oznaczającym ocenę danego zachowania pod względem efektów. Nie interesuje nas istota danego zachowania, czy też jego wartość sama w sobie, ale skutki jakie wywołuje.

### 1.1.1 Bentham

Za twórcę utilitaryzmu uważany jest Jeremy Bentham (1748–1832). Ten angielski filozof moralny i reformator prawa stworzył system filozoficzny, który zrobił oszałamiającą karierę i do dziś ma ogromny wpływ na sposób myślenia ustawodawców, biznesmenów i zwykłych obywateli.<sup>2</sup> Wielu myślicieli stosowało myślenie utilitarystyczne, ale dopiero Bentham stworzył całościową teorię. Jego koncepcja opiera się na poglądzie związanym z konsekwencjonalizmem i utrzymuje, że słuszność lub niesłuszność danego czynu zależy od wiary w jego konsekwencje- dobre bądź złe. Dla Benthama określenia „dobry” i „zły” wiążą się z przyjemnością bądź przykrością pojawiającą się w doświadczeniach poszczególnych ludzi.<sup>3</sup> Twierdzi on, że zasada użyteczności jest usankcjonowana przez naturę, ponieważ *„natura poddała rodzaj ludzki rządowi dwu zwierzchnich władców: przykrości i przyjemności. Im tylko dane jest wskazywać, cośmy powinni czynić, oraz stanowić o tym, co będziemy czynili”*.<sup>4</sup> Oznacza to, że celem życia człowieka jest maksymalizacja przyjemności lub minimalizacja bólu, aby zmaksymalizować swoją użyteczność. W tej perspektywie ideałem jest życie hedonistyczne.

Bentham, który studiował prawo na Oksfordzie miał dużo pogardy dla prawa angielskiego, które uważał za nieprecyzyjne i niezrównoważone. On sam chciał znaleźć uniwersalne podstawy ludzkiego zachowania i znalazł je w utilitaryzmie. Śmiało twierdził, że nie da się odrzucić jego filozofii, ponieważ każda argumentacja moralna *implicite* musi odwoływać się do maksymalizacji szczęścia. Ludzie mogą utrzymywać, że wierzą w pewne

---

2M.J. Sandel, Sprawiedliwość, Kurhaus Publishing, Warszawa 2013, s. 48.

3L. Strauss, J.Cropsey, Historia Filozofii Politycznej, Fronda, Warszawa 2010, s.723.

4 J. Bentham, Wprowadzenie do zasad moralności i prawodawstwa, PWN, Warszawa 1958, s.17.



absolutne, kategoryczne prawa lub obowiązki. Ale nie mogliby w żaden sposób obronić swojej wiary w owe obowiązki lub prawa, gdyby nie uważali, że ich przestrzeganie spotęguje szczęście ludzi, przynajmniej w dłuższej perspektywie.<sup>5</sup> Według niego wszystkie spory moralne dotyczą właśnie zastosowania utylitarnej metody maksymalizowania przyjemności i minimalizowania bólu, a nie samej zasady.<sup>6</sup> Ponieważ Bentham uważał maksymalizację użyteczności za cel sam w sobie, w rezultacie krytykował greckich filozofów, którzy uważali, że są przyjemności deprecjonujące człowieka. Bentham szydzi z poszukiwania przez nich najwyższego dobra (*summum bonum*) uznając je za „skończoną bzdurę”.<sup>7</sup> Uważa, że poszukiwanie czegoś lepszego i odmiennego od przyjemności nie ma sensu, bo nie można tego znaleźć. Platona z jego światem idei nazywa „naczelnym wytwórcą bzdur”<sup>8</sup> i ogólnie lekceważy greckich filozofów, ponieważ starali się oni zdeprecjonować zwykłe idee szczęścia jako „wulgarne”.<sup>9</sup>

Istotne w utylitaryzmie jest to, że nie ma rozróżnienia na przyjemności lepsze lub gorsze. Bentham podaje tutaj przykład z grą w szpilkę,<sup>10</sup> a czytaniem Szekspira. Uważa, że obie te czynności są jednakowo dobre, jeżeli dają taką samą użyteczność. Dla Benthama nie ma znaczenia, czy oglądamy operę mydlaną, czy teatr telewizji, jedynym kryterium wartości jest przyjemność jaką odczuwamy z tych dwóch czynności. Równość dotyczy również ludzi, co wyrażają słowa Benthama, że „Każdy powinien liczyć się za jednego i nie więcej niż za jednego”.<sup>11</sup> Oznacza to, że nie ma znaczenia jaki status społeczny posiadamy i co sobą

---

5 M.J. Sandel, *Sprawiedliwość...*, poz. cyt., s. 49-50.

6 Tamże, s. 50

7 Cyt.za: L. Strauss, J.Cropsey, *Historia Filozofii Politycznej...*, poz. cyt., s. 735.

8 Tamże, s. 735.

9 Tamże.

10 Prosta gra piłkami dla dzieci popularna w Anglii XVIII wieku.

11 L. Strauss, J.Cropsey, *Historia Filozofii Politycznej...*, poz. cyt., s. 733.

reprezentujemy, bo dla utilitaryzmu każdy ma taką samą wartość. Ponadto Bentham widzi możliwości harmonijnej egzystencji jednostki w społeczeństwie i w filozofii utilitarystycznej upatruje spoiwa pomiędzy nimi „...czyżże jest wobec tego interes społeczeństwa? Sumą interesów składających się na nie jednostek”.<sup>12</sup>

Bentham uważał, że dzięki zasadzie użyteczności będzie można stworzyć naukę o moralności, która posłuży za podstawę reformy politycznej. Sam złożył wiele propozycji, jak uczynić prawo karne bardziej skutecznym i ludzkim. Najbardziej znanym projektem był Panoptikon, więzienie z centralną wieżą strażniczą, która pozwalałaby strażnikowi obserwować więźniów, samemu pozostając w ukryciu.<sup>13</sup> Dlatego nie potrzeba by było wielu strażników do pilnowania. Jednak ten pomysł nigdy nie został zrealizowany.<sup>14</sup>

Pomimo pewności Benthama, co do słuszności swojej teorii, istnieje w stosunku do niej wiele zastrzeżeń. Najważniejszym zarzutem jest to, że utilitaryzm nie zapewnia praw zarówno jednostkom, jak i mniejszościom. Współczesny filozof Michael Sandel przedstawia ten problem na przykładzie rzucania chrześcijan lwom na pożarcie. Zgodnie z logiką utilitarystów jeżeli cierpienia chrześcijan byłyby mniejsze, niż ekstaza Rzymian oglądających to widowisko, to czyn ten byłby usprawiedliwiony.<sup>15</sup> Dbając wyłącznie o sumę zadowolenia w całym społeczeństwie, można łatwo zniszczyć życie konkretnych osób. Drugim zarzutem wobec poglądów Benthama jest to, że brakuje w nich wspólnego mianownika dzięki któremu moglibyśmy mierzyć preferencje. Przy analizie kosztów i korzyści stosuje się miarę pieniężną, ale w przypadku wartości życia ludzkiego powstaje pytanie, czy w ogóle można to mierzyć, a jeżeli tak to jak ocenić tą wartość.<sup>16</sup> Zastrzeżeniem wobec utilitaryzmu, które wywoływało najwięcej emocji był wcześniej wspomniany brak wartościowania wagi przyjemności. Spowodowało to, że system Benthama został uznany za „system dobry dla

12 J. Bentham, Wprowadzenie do zasad...poz. cyt., s. 19-20

13 M.J. Sandel, Sprawiedliwość..., poz. cyt., s. 50

14 Jednakże idea jest ciągle żywa, co widać na przykładzie programów typu Big Brother, czy też obserwując wzrastające przyzwolenie na wszechobecny monitoring.

15 M.J. Sandel, Sprawiedliwość..., poz. cyt., s. 53

16 Tamże, s. 57-58

świń”.<sup>17</sup> Wynikało to również z tego, że Bentham nie uznawał specjalnej wartości człowieka, twierdząc, że „*Pojęcie uprawnień naturalnych jest zwykłym nonsensem, a pojęcie uprawnień ‘naturalnych i niezbywalnych’ retorycznym nonsensem do kwadratu*”.<sup>18</sup> Zwrócenie uwagi tylko na intensywność przeżywania przyjemności i cierpień sprawiło, że wartość przeżyć człowieka nie różniła się od przeżyć zwierząt.<sup>19</sup> Te zastrzeżenia spowodowały, że utilitaryzm wylądował w ślepych zaułku, z którego spróbował go wyprowadzić John Stuart Mill.

### 1.1.2 John Stuart Mill

John Stuart Mill (1806-1873) był o pokolenie młodszy od Benthama i próbował uratować utilitaryzm, ukazując go jako bardziej ludzką, a mniej wyrachowaną doktrynę. Mill był synem Jamesa Milla, przyjaciela i ucznia Benthama, który sam wniósł duży wkład w teorię utilitaryzmu. Znaczny wpływ na Johna Stuarta Milla miało wychowanie w domu przez swojego ojca. Od dzieciństwa Mill miał sposobność słuchać dyskusji ojca z Benthamem, który był częstym gościem w ich mieszkaniu. Przez całe późniejsze życie Mill wychowywany na utilitarystę będzie bardzo szanował Benthama i jego teorię, pomimo że w znaczym stopniu od niej odszedł.<sup>20</sup>

W eseju „*O wolności*” Mill stara się pogodzić filozofię utilitarną z prawami jednostki. Próbuje bronić swobód jednostki twierdząc, że ludzie mogą robić to co chcą, dopóki nie wyrządzają krzywdy innym. Dopóki człowiek nikogo nie krzywdzi „...*jest absolutnie niezależny; ma suwerenną władzę nad sobą, nad swoim ciałem i umysłem*”.<sup>21</sup> Mill

---

<sup>17</sup> Takich porównań dokonywali już wcześniej przeciwnicy Epikura.

<sup>18</sup> J. Bentham, *Anarchical Fallacies*, New Haven-London 2011, s. 328.

<sup>19</sup> Bentham jest uważany dzisiaj za jednego z pierwszych obrońców zwierząt, ponieważ uważał, że zdolność do cierpienia sprawia, że trzeba szanować daną istotę. Ten pogląd wykorzystał Peter Singer w swojej książce „*Wyzwolenie Zwierząt*”.

<sup>20</sup> Na marginesie można dodać, że młody Mill był cudownym dzieckiem. Jako trzylatek poznał grekę, a pięć lat później łacinę. Mając jedenaście lat, napisał historię prawa rzymskiego. Jako dwudziestolatek natomiast przeżył załamanie nerwowe i wpadł w kilkuletnią depresję, z której wyszedł dzięki Harriet Taylor, którą stała się później partnerką i bliska współpracowniczką, która zachęcała go i wspomagała przy rewizji doktryny Benthama, czego być może nigdy by bez niej nie dokonał, ponieważ był bardzo przywiązany do ojca i to partnerka dodała mu pewności siebie.

<sup>21</sup> J.S Mill, *Utilitaryzm, O wolności*, PWN, Warszawa 2012, s.103.

widzi problem związany z tyranią większości (przypadek z chrześcijaninami). Fundamentów wolności poszukuje w utilitaryzmie twierdząc, że użyteczność jest ostatnią instancją, ale musi być ona rozumiana w najszerszym znaczeniu. Polega to na tym, że powinniśmy maksymalizować użyteczność nie w poszczególnych przypadkach, ale w perspektywie długofalowej, w szczególności poprzez poszanowanie wolności jednostki, co z czasem przyniesie największe szczęście ludziom. Mill tłumaczył to tym, że pozwalając większości uciszyć osoby o innych poglądach albo cenzurować wolnomyślicieli, być może zwiększamy użyteczność dziś, ale w dłuższej perspektywie społeczeństwo wyjdzie na tym gorzej, bo jego poziom szczęścia się obniży.<sup>22</sup>

Kultywowanie wolności jednostki jest tak pożądane, ponieważ odmienny pogląd może okazać się prawdziwy albo częściowo prawdziwy, co skoryguje powszechną opinię, a nawet jeżeli tak się nie stanie, to dominujący pogląd zostanie poddany w wątpliwość i nie przerodzi się w dogmat. Społeczeństwo zmuszając ludzi do przyjęcia określonych zwyczajów i konwencji może popaść w ogłupiający konformizm, tracąc z tego powodu energię i dynamikę, które napędzają postęp społeczny.<sup>23</sup>

Powstały kontrowersje, co do argumentów na rzecz długofalowej wizji związanej z wartością wolności. Można wyobrazić sobie społeczeństwo, w którym długofalowe szczęście da się osiągnąć za pomocą rządów despotycznych.<sup>24</sup> Drugie zastrzeżenie jest związane z tym, że zapominamy o tym, że pogwałcenie czyichś praw wyrządza krzywdę jednostce, niezależnie od wpływu takiego zdarzenia na dobro ogółu. Powstaje pytanie, czy bez względu na konsekwencje sam człowiek nie powinien być wystarczającą wartością. Mill twierdzi, że narzucone poglądy nie pozwalają człowiekowi osiągnąć najwyższego celu w życiu: pełnego i swobodnego rozwinięcia swoich zdolności. Co prawda przyznaje on, że przestrzeganie zwyczajów może przynieść człowiekowi zadowolenie, jednak zastrzega „*Lecz ile wart będzie jako człowiek?*” odpowiadając, że „*Ważne jest nie tylko to, co ludzie czynią, ale jacy są ci*

---

22 M.J. Sandel, *Sprawiedliwość...*, poz. cyt., s. 69.

23 Tamże, s. 69-70

24 Przypadek dzisiejszych Chin, w których wzrost zadowolenia z życia nie idzie w parze ze wzrostem wolności.

ludzie”.<sup>25</sup> Co oznacza, że dla Milla nie liczą się tylko działania i ich konsekwencje, ale znaczenie ma również ich charakter „*Kto nie posiada własnych pragnień i popędów, ma tyle charakteru co maszyna parowa*”.<sup>26</sup> Zdecydowana pochwała indywidualizmu to najbardziej charakterystyczna cecha traktatu Milla „*O wolności*”. Jednak odchodzi w swoim myśleniu od opierania się tylko na utylitaryzmie, ponieważ zwraca uwagę na ideały charakteru i rozwoju człowieka.<sup>27</sup>

Odpowiedzi na zastrzeżenia wobec utylitaryzmu, że redukuje wszystkie wartości do jednej skali Mill zawarł w eseju „*Utylitaryzm*”. Bentham uważał, że lepsze są te czyny, w których przyjemność jest mocniejsza i dłuższa. Mill natomiast twierdził, że da się odróżnić przyjemności wyższe od niższych pod względem jakości, a nie tylko ilości i intensywności.<sup>28</sup> Angielski filozof przyznaje, że „*... pewne rodzaje przyjemności są bardziej pożądane i bardziej wartościowe niż inne*”.<sup>29</sup> Aby rozróżnić te przyjemności Mill proponuje test, który opiera się na zasadzie użyteczności. „*Jeżeli z dwóch przyjemności jedną wybierają bez wahania wszyscy albo prawie wszyscy, którzy znają z osobistego doświadczenia obie, a nie dokonują wyboru pod naporem żadnych moralnych zobowiązań- to ta właśnie jest najbardziej pożądana*”.<sup>30</sup>

Pojawia się jednak zarzut co do tego testu, który związany jest z tym, że często wybieramy niższe przyjemności względem wyższych. Czasami wolimy leżeć na kanapie i oglądać programy komediowe, zamiast czytać Platona. Niekiedy wolimy hołdować tym niewymagającym intelektualnie doświadczeniom, pomimo że nie uznajemy ich za

---

25 J.S Mill, Utylitaryzm, O wolności...poz. cyt., s. 159

26 Tamże, s. 160.

27M.J. Sandel, Sprawiedliwość..., poz. cyt., s. 70-71

28 Tamże, s. 74

29 J.S Mill, Utylitaryzm, O wolności...poz. cyt., s. 10-11.

30 Tamże, s. 12.

wartościowe.<sup>31</sup> Nie pasuje to do podziału Milla, który uważał, że przyjemności wyższe to te związane z intelektem i wysiłkiem umysłowym, a nie z niższymi związanymi z błahymi, cielesnymi przyjemnościami. Jednak Mill ma na takie zastrzeżenia odpowiedź. Co prawda możemy woleć leżeć na kanapie, oglądając komedie, zamiast czytać Platona i odczuwać z tego większą przyjemność, jednak ludzie bardziej cenią Platona i to nie tylko ze względu, że są tak nauczeni przez społeczeństwo. Prawdziwy wybór, o którym mówi Mill jest związany z wyborem długookresowym, kiedy to nasze preferencje się zmieniają i ludzie wolą dążyć do rzeczy bardziej wartościowych niż do błahych przyjemności. Czyli w tym wypadku, w tej chwili wolimy leżeć na kanapie i oglądać seriale, ale gdyby ktoś zapytał nas o to co wolelibyśmy robić przez całe życie, większość wybrałaby Platona lub inny rodzaj „kultury wysokiej”.<sup>32</sup> Mill wyjaśnia, że wybieramy niższe przyjemności, pomimo że chcemy lepszych, dlatego że nawet najlepsi z nas „...czasem(...) pod wpływem jakiejś pokusy”<sup>33</sup> wybierają przyjemności niższe zamiast wyższych. Co nie oznacza, że nie dostrzegamy różnicy pomiędzy Platonem, a serialem komediowym, czasami po prostu ulegamy naszym słabościom.<sup>34</sup> Uważamy „*Hamleta*” za wielką sztukę nie dlatego, że lubimy go bardziej niż inne rozrywki, lecz dlatego, że stanowi dla nas wyzwanie i czyni nas lepszymi ludźmi.<sup>35</sup> W rezultacie Mill odchodzi, tak jak w przypadku uzasadniania praw wolności od doktryny utylitarystycznej, ponieważ odnosi się do godności człowieka. Z tymi poglądami wiąże się sławny fragment napisany przez Milla „*Lepiej być niezadowolonym człowiekiem niż zadowoloną świnia; lepiej być niezadowolonym Sokratesem niż zadowolonym głupcem. A jeżeli głupiec i świnia są innego zdania, to tylko dlatego, że umieją patrzeć na sprawę wyłącznie ze swego punktu widzenia*”.<sup>36</sup> Można powiedzieć, że tym sposobem Mill

---

31 M.J. Sandel, *Sprawiedliwość...*, poz. cyt., s. 74-75.

32 Mill poruszył tutaj problem związany z użytecznością długo i krótko okresową, którą później wykorzystał Becker w artykule o racjonalności korzystania z używek.

33 J.S Mill, *Utylitaryzm, O wolności...* poz. cyt., s. 14.

34 M.J. Sandel, *Sprawiedliwość...*, poz. cyt., s. 76

35 Tamże, s. 77.

odpowiedział na absurd związany z utylitaryzmem Benthama, z którego wynikało, że lepiej być ostrygą przeżywającą niezwykle długie życie niż człowiekiem, ale żyjącym normalnie.<sup>37</sup>

W późniejszym okresie swego życia Mill zaczął uważać się za pewnego rodzaju socjalistę. Dostrzegał dobre strony „nieautorytatywnej” ingerencji rządu polegającej na funkcji doradczej i informacyjnej oraz przeciwdziałaniu monopolom. Uważał nawet, że organizacja na zasadach komunistycznych może podwyższyć poziom życia klas pracujących, ale nie sądził, żeby taki podwyższony standard życia wart był ograniczenia wolność.<sup>38</sup> Takie myślenie pokazuje wielki problem, który miał Mill próbując godzić wolność jednostki z użytecznością, co doskonale obrazują jego słowa: „*Jeżeli człowiek poprzez swoje zachowanie szkodzi sobie, to społeczeństwo nie powinno nic z tym robić ze względu na większe dobro-wolność*”.<sup>39</sup>

Kończąc wątek dotyczący utylitaryzmu można przywołać opinię filozofa Johna Rawlsa, który uważa, że utylitaryzm nie jest po prostu oddzielną doktryną filozoficzną, ale historycznie rzecz biorąc stanowi część nauki o społeczeństwie. Wynika to z tego, że utylitaryści byli również teoretykami polityki i dysponowali teorią psychologiczną. Utylitaryzm wywarł bardzo duży wpływ na ekonomię. Wynika to m.in. stąd, że najważniejsi ekonomiści w tradycji angielskiej do 1900 r. byli również znanymi filozofami utylitarystami.<sup>40</sup> W XVIII wieku były to takie postacie jak: Dawid Hume, Adam Smith i Jeremy Bentham. W XIX wieku natomiast James i John Stuart Millowie,<sup>41</sup> F.Y Edgeworth i Henry Sidgwick. Dopiero w 1896 Sidgwick i ekonomista Marshall, którzy razem pracowali na tym samym

---

36 J.S Mill, Utylitaryzm, O wolności...poz. cyt., s. 14.

37 The History of Utilitarianism,<http://plato.stanford.edu/entries/utilitarianism-history/>(Stan na dzień 22.12.2014)

38 L. Strauss, J.Cropsey, Historia Filozofii Politycznej..., poz. cyt., s. 811.

39 J.S Mill, Utylitaryzm, O wolności...poz. cyt., s. 187.

40 J. Rawls, Wykłady z historii filozofii polityki, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2010, s. 235.

41 Pojawia się problem, czy Stuarta Milla traktować jako utylitarystę, ale powszechnie tak się przyjmuje.

wydziale w Cambridge postanowili założyć oddzielny wydział ekonomii.<sup>42</sup> Pomimo tego rozdziału to w XX wieku utylitaryzm wywarł wielki wpływ na ekonomię, głównie za sprawą Marshalla i Pigou, i ich teorii.<sup>43</sup>

## 1.2 Libertarianizm

Jest to zbiór powiązanych ze sobą filozofii politycznych, które uznają wolność za najważniejszą wartość. W tym systemie kładzie się głównie nacisk na indywidualną i polityczną wolność oraz dobrowolność zrzeszania się. Wszystkich libertarian łączy niechęć do władzy rządowej, są oni jednak bardzo zróżnicowani w tej krytyce. Szczególny ważny dla libertarian jest wolny rynek, który zapewnia wartość prywatną. Pomimo niewielkiej popularności „czystego” libertarianizmu, znaczenie wolności zwłaszcza w kulturze zachodu jest niezwykle doniosłe.

### 1.2.1 John Locke – stan natury, prawa własności oraz porównanie z innymi libertarianami

John Locke ( 1632-1704) jest najbardziej znanym filozofem i teoretykiem prawa XVII wieku. Jest uważany za twórcę podstaw dla współczesnego, ograniczonego rządu i twórcę klasycznego liberalizmu. Jego myśli związane ze stanem natury i prawami własności wykorzystują libertarianie w swojej teorii.

Swoją teorią stanu natury przeciwstawiał się pogładowi Roberta Filmera, który wychwalał monarchię i uważał, że człowiek zawsze był poddany politycznej władzy. W swoim drugim traktacie o rządzie Locke twierdzi, że ludzie początkowo byli w stanie natury, a dopiero potem został powołany rząd. Stan natury jest stanem apolitycznym, w którym nie ma rządu, a ludzie sami o sobie decydują.<sup>44</sup> Jest to stan równości między ludźmi, ponieważ wszyscy w nim mają możliwość podejmowania dowolnych działań oraz dysponowania swoją osobą i własnością w taki sposób, w jaki im odpowiada. Nie muszą prosić o pozwolenie kogoś innego, ani nie są zależni od czyjejś woli. „*Wszyscy są królami*” jak określa to Locke.<sup>45</sup>

---

42 J. Rawls, Wykłady z historii filozofii polityki...poz. cyt., s. 235.

43 Tamże, s. 512.

44 John Locke, <http://www.iep.utm.edu/locke/> (Stan na dzień 22.12.2014).



Co bardzo istotne wszyscy ludzie rodzą się z niezbywalnymi prawami: **do życia, wolności i własności**. Są to prawa naturalne, którymi każdego obdarzył Bóg. Ich niezbywalność wiąże się z tym, że nie możemy ani oddać naszych praw, ani wziąć czyichś. Jest to związane z tym, że te prawa nie do końca są nasze, bo obdarzył nas nimi Bóg. Lockowską koncepcję niezbywanych praw wykorzystał Thomas Jefferson, który w deklaracji Niepodległości Stanów Zjednoczonych zaznaczył, że każdy człowiek ma prawo do życia, wolności i do poszukiwania szczęścia, które zastąpiło prawo do własności Locka.<sup>46</sup>

Ludzie sami chcieli odejść od stanu natury i utworzyć rząd, ponieważ w stanie natury powstają pewne problemy, których nie da się rozwiązać. Są one związane z tym, że w stanie natury każdy „jest królem” i każdy ma prawo bronić swoich praw naturalnych jeżeli są naruszane przez innych ludzi. Pierwszym problemem, który występuje w tym stanie związany jest z interpretacją i brakiem wiedzy o tych prawach, co powoduje powstanie kosztów informacyjnych za każdym razem, kiedy dochodzi do działania pomiędzy jednostkami. Drugim problemem jest brak władzy, aby wykonać działania zgodne z prawem, co związane jest z tym, że pojedyncze jednostki, czy też grupy mogą być wykorzystywane przez większe i bardziej agresywne grupy, których członkowie będą bezkarni. Trzecią bardzo ważną wadą stanu naturalnego jest to, że ludzie są sędziami oceniającymi sprawy, które ich dotyczą. Locke nie wierzy w bezstronność takich sądów i uważa, że potrzeba jakiegoś obiektywnego sędziego, aby rozstrzygnąć spory.<sup>47</sup> Wagę tego problemu można zobrazować za pomocą przykładu, w którym możemy zabić dziecko, które weszło na naszą posesję, ponieważ naruszyło nasze niezbywalne prawa do prywatnej własności.

Z wymienionych powyżej powodów jednostka oddaje część swojej wolności w ręce rządu, który ma jej zapewnić ochronę przed szkodą fizyczną, zabezpieczyć prywatną własność i dać możliwości interakcji i kooperacji z innymi ludźmi w stabilnym środowisku. Ta umowa przybiera formę kontraktu pomiędzy ludźmi, a rządem. Co ważne, pomimo oddania władzy rządowi, jednostki nadal mają prawo do swoich niezbywalnych praw. Rząd, który powstał z potrzeby ludzi ma im służyć i zaspokajać ich potrzeby. Jeżeli państwo naruszy

---

45 Cyt. Za: J. Rawls, Wykłady z historii filozofii polityki..., poz. cyt., s. 179-180.

46Justice: What's The Right Thing To Do? Episode 04: "THIS LAND IS MY LAND", <http://www.justiceharvard.org/2011/02/episode-04/> (Stan na dzień 22.12.2014).

47 John Locke <http://www.iep.utm.edu/locke/>(Stan na dzień 22.12.2014).

warunki umowy ze społeczeństwem poprzez pogwałcenie jego praw, to ludzie będą uprawnieni do rewolty i zmiany rządu.<sup>48</sup> W dzisiejszych demokratycznych krajach łatwiej jest pilnować rządu i go zmienić, kiedy się nie wywiązuje ze swoich zadań, ponieważ jak twierdzi Popper „Osobiście nazywam ‘demokracją’ typ rządów, który można usunąć bez przemocy, a inny tyranią”.<sup>49</sup>

Pomimo, że w swoich traktach o rządzie Locke odnosił się bezpośrednio do Roberta Filmera, to prawdziwym adwersarzem był Thomas Hobbes. Podstawy teorii obydwu wielkich myślicieli były podobne, jednak wnioski jakie wyciągnęli są diametralnie różne. U Hobbesa również mamy do czynienia ze stanem natury. Jednak, o ile u Locka mamy co najwyżej do czynienia z indywidualnym anarchizmem, to u Hobbesa spotykamy ze światem bardzo brutalnym, gdzie „człowiek, człowiekowi wilkiem” (*homo homini lupus*), a stan natury jest utożsamiany ze stanem walki. Jednak w obu tych światach widoczna jest łatwość naruszania praw i potrzeba jakiegoś „suwerena”. Znaczącą różnicą pomiędzy dwoma filozofami jest to, że Hobbes uznaje potrzebę istnienia Lewiatana, czyli władzy absolutnej, która zaprowadzi porządek pomiędzy ludźmi. Locke był przeciwnikiem absolutnej władzy i uważał ten system za jeszcze gorszy od stanu natury, bo w Lewiatanie naruszane są podstawowe prawa jednostki.<sup>50</sup>

Niezwykle ważnym elementem w teorii Locke’a jest prawo do prywatnej własności, które jest jednym z trzech niezbywalnych praw. Według Locke’a ziemia została dana ludziom przez Boga. Pomimo tego, że w stanie natury była ona dobrem dla wszystkich, jednak nie przeszkadzało to, aby mogła istnieć prywatna własność. Nie ma w tym poglądzie sprzeczności, dzięki połączeniu prywatnej własności z pracą (wysiłkiem).<sup>51</sup> Jeżeli odkrywam winogrona, które rosną na winorośli, to poprzez ich zerwanie (co jest związane z wysiłkiem) zdobywam prawo do ich posiadania. Z taką samą sytuacją mamy do czynienia, gdy ścinamy drzewo z lasu, które do nikogo nie należy i robimy stół. Dzięki swojej pracy uzyskujemy

---

48Tamże.

49 F.A. von Hayek, *Konstytucja wolności*, PWN, Warszawa 2012, s. 417.

50 J. Rawls, *Wykłady z historii filozofii polityki...* poz. cyt., s. 179-180.

51 Locke używa angielskiego słowa *labour*, które definiuje pracę jako aktywność w przeciwieństwie do słowa *work*, które oznacza określone działanie, za które otrzymujemy wynagrodzenie.

prawa do tego stołu. Wynika to z tego, że mamy prawo do siebie, co oznacza, że mamy prawo również do owoców swojej pracy. Angielski filozof zwraca uwagę na dwa ograniczenia związane z powstaniem własności poprzez połączenie pracy z naturalnymi zasobami. Pierwsze z nich jest związane z zastrzeżeniem dotyczącym marnotrawstwa. W przypadku winogron nie będzie właściwe jeżeli zerwiemy ich kilogramy, a będziemy w stanie zjeść tylko trochę, a reszta się zmarnuje. Jeżeli dobra są nam dane przez Boga, to niewłaściwym jest, aby te dary się marnowały. Drugie ograniczenie jest związane z tym, że nie jesteśmy sami na ziemi i powinniśmy tak korzystać z zasobów, aby zostawić dla innych odpowiednią ilość. Mowa tu o sprawiedliwej ilości, którą możemy wykorzystać. Wielką zmianę w tej kwestii wprowadziło używanie pieniądza. Spowodowało to, że człowiek może się bogacić, dzięki gromadzeniu pieniądza, nie uszczuplając ilości artykułów żywnościowych dla innych.<sup>52</sup>

Pojawiły się pewne zastrzeżenia dotyczące prawa własności stworzonej przez Locke'a. Szczególnie chodzi tu o legitymizowanie przejęcia Ameryki przez Europejczyków. Dla Locke'a kiedyś cały świat był taką Ameryką. Zwraca on uwagę, że nie wystarczy być pierwszym na danym terenie, aby objąć nad nim panowanie. Musimy być w stanie użytkować i kontrolować dany teren. Locke, który był administratorem kolonii, mógł usprawiedliwić takie działanie dodając do swojej teorii możliwość naruszenia prywatnej własności przy pomocy dość elastycznego sformułowania dotyczącego możliwości kontroli nad danym terenem.<sup>53</sup>

Libertarianie bardzo cenią sobie Johna Locke i uważają go za osobę, która stworzyła podwaliny pod dzisiejszy libertarianizm. Wykorzystują oni myśl związaną z oddzieleniem rządu od naturalnych praw, których władza nie może naruszyć. Bardzo ważne dla libertarian jest prawo do wolności i prawo do posiadania, które są kamieniami węgielnymi ich poglądów. Główny przedstawiciel libertarian- Nozick interpretuje państwo Locke'a jako państwo minimalne, które chroni ludzi przed naruszeniem naturalnych praw, jednak można znacznie szerzej interpretować państwo Locke'a. Jako państwo, które działa na rzecz ludzi, które ma zarówno przestrzegać przed naruszaniem naturalnych praw, jak i promować osiągnięcie pożądanego celu.<sup>54</sup> Również prawa własności u Locke'a mają inne znaczenie, niż nadają im libertarianie. Locke nadaje prawom własności dwa znaczenia: prawo własności, jako prawo

52 John Locke <http://www.iep.utm.edu/locke/#SH4b> (Stan na dzień 22.12.2014).

53 Justice: What's The Right Thing To Do? Episode 04: "THIS LAND IS MY LAND", <http://www.justiceharvard.org/2011/02/episode-04/> (Stan na dzień 22.12.2014).

absolutne związane z tym, że instytucja własności ma być nienaruszana przez rząd. Drugie znaczenie związane jest ze zrozumieniem własności jako pewnej konwencji, która jest zależna od rządu. Co oznacza, że rząd może naruszyć wolność jednostek poprzez opodatkowanie, jeżeli zgodzi się na to większość ludzi. Locke tak naprawdę daje dość duże możliwości rządowi wpływu na człowieka, jednak przy zachowaniu jednej bardzo ważnej zasady. Rząd nie może wybierać poszczególnej osoby i kazać jej płacić określonego podatku. Nie może naruszać naturalnych praw poprzez arbitralne wybieranie ludzi. Państwo może wpływać na ludzi, jeżeli większość z nich się na to zgodzi i powstanie prawo, któremu wszyscy będą podlegać w takim samym stopniu.<sup>55</sup>

Drugim miejscem gdzie poglądy Locke'a i libertarian nie są ze sobą tożsame, jest sprawa wolności jednostki. Filozof nie twierdzi, że mamy absolutne prawa robić co nam się podoba z naszą wolnością, ponieważ same naturalne prawa ograniczają nasze decyzje. To Bóg albo rozum wskazują nam, co możemy robić. Dla Locke'a bycie wolnym oznacza zrozumienie, że nasze prawa są niezbywalne, co powoduje chociażby, że jest on przeciwnikiem samobójstwa.<sup>56</sup>

### **1.2.2. Libertarianizm – główne poglądy na temat państwa i wolnego rynku**

Na wstępie należy zwrócić uwagę na różnicę w terminologii pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Europą, aby zrozumieć czym jest libertarianizm. Pogląd ten można utożsamiać z europejskimi liberałami, którzy są zarówno za wolnością obyczajową, jak i za wolnością gospodarczą. Termin libertarianizm powstał, ponieważ liberałowie w Stanach Zjednoczonych są zwolennikami wolności obyczajowej, ale i interwencji państwa, które to poglądy są w Europie są utożsamiane z lewicą.<sup>57</sup>

Nurt libertariański jest bardzo szeroki i ciężko mówić o jakiejś jednej, wspólnej teorii, którą można by nazwać libertariańską. W pracy skupiono się na „czystym” libertarianizmie

---

54 Locke's Political Philosophy, <http://plato.stanford.edu/entries/locke-political/> (Stan na dzień 22.12.2014).

55 Justice: What's The Right Thing To Do? Episode 04: "THIS LAND IS MY LAND", <http://www.justiceharvard.org/2011/02/episode-04/> (Stan na 22.12.2014).

56 Tamże.

57 J.Haidt, *The Righteous Mind*, Pantheon Books, New York 2012, s. 14.

utożsamianym z Rothbardem, którego można uznać za największego popularyzatora, starającego się, aby nurt ten był spójny. Tym co wyróżnia libertarianizm jest podejście **deontologiczne**, w którym uwaga nie jest skupiona na konsekwencjach czynu, a jej wartości samej w sobie. Postawa taka przyjmuje poszukiwanie jakiś podstawowych wartości według, których ludzie powinni się kierować. Trzymanie się tych zasad jest niezwykle ważne na co zwracał uwagę Rothbard, ponieważ łatwo libertarianom ulec pokusie utylitaryzmu i zacząć liczyć korzyści i koszty danego zachowania, co sprawia, że nie jest to już libertarianizm. Takie konsekwentne trwanie przy pewnych wartościach bez względu na okoliczności i brak ustępstw powoduje, że libertarianie uznawani są za ekstremistów i mają niewielkie poparcie społeczne.

Istotne jest również oddzielenie libertarianizmu od dwóch podobnych grup, które odnoszą się w swoich teoriach do wielkości państwa. Z jednej strony są to anarcho-kapitaliści, którzy są zwolennikami całkowitego nieistnienia państwa i uważają, że wszystkim mogą zająć się prywatne firmy. Z drugiej strony są klasyczni liberałowie, którzy są za wolnym rynkiem i są sceptycznie nastawieni do państwa, ale jednak dopuszczają, żeby państwo miało większy wpływ na człowieka, niż zakłada państwo minimalne. Czyli na przykład dopuszczają dostarczanie publicznych dóbr dla obywateli i ograniczoną redystrybucję dochodów.<sup>58</sup> Z tego względu za libertarian nie są uważani chociażby Hayek i Friedman, którzy w powszechnej opinii są utożsamiani z najbardziej skrajną postacią wolnego rynku.

Libertarianizm jest jednym z najbardziej „zdemonizowanych” pojęć. Jest utożsamiany z prawicowym, wolnorynkowym myśleniem, przez co powoduje krytykę ze strony lewicy, pomimo wspólnego zdania dotyczącego wolności jednostki. Konserwatywna leseferyczna prawica z kolei nie zgadza się z liberalnym podejściem do moralności. Taki rozkład poglądów powoduje, że libertarianizm wielu osobom nie pasuje i nie ma zbyt wielkiego oddźwięku.<sup>59</sup>

Libertarianizm bardzo wiele czerpie od Locke’a. Szczególnie jeżeli chodzi o prawa naturalne, których nie wolno naruszyć. Prawo do absolutnej wolności to podstawa teorii libertariańskiej. Jest to ujęcie bardzo indywidualistyczne, w którym najważniejszym podmiotem jest jednostka i jej pragnienia. Jak twierdzi Rothbard „*Nie istnieje byt o nazwie ‘społeczeństwo’; są tylko oddziałujące na siebie jednostki*”.<sup>60</sup> Takiemu rozróżnieniu pomaga

---

58 Libertarianism, <http://www.iep.utm.edu/libertar/> (Stan na dzień 22.12.2014).

59M.J. Sandel, *Sprawiedliwość...*, poz. cyt., s. 83.

prywatna własność, która zajmuje niezwykle ważne miejsce w myśleniu libertarian. Dlatego libertarianie są zwolennikami wolnego rynku i mocno sympatyzują ze szkołą austriacką.

Libertariańskie credo opiera się na swoistym dogmacie: „*Żaden człowiek, ani grupa ludzi, nie ma prawa do agresji skierowanej przeciwko osobie lub własności innego człowieka*”.<sup>61</sup> Takie myślenie jest związane z tym, że libertarianie są przeciwnikami agresji, która jest synonimem naruszania praw. Wynika to z ich pojmowania wolności, która jest rozumiana w aspekcie negatywnym, a nie pozytywnym.<sup>62</sup> Myślnie libertarian jest bardzo podobne do słów Milla o tym, że możemy robić wszystko dopóki nie krzywdzimy innych. Teoria ta działa bardzo dobrze, jeżeli są dokładnie oznaczone prawa własności i jeżeli wiemy dlaczego i kto naruszył prawa. Problem pojawia się, kiedy w sposób pośredni, a nie bezpośredni naruszymy prawa innych osób. Ma to często miejsce, kiedy w grę wchodzi wolność słowa i tego ewentualne konsekwencje. Chodzi tu głównie o rozpowszechnianie oszczerstw na temat innych osób i pobudzanie innych do pewnych działań.

Ważnym w aspekcie pracy jest krytyka państwa ze strony libertarian. Co ważne nie chodzi tu o nieefektywność państwa, czy też błędy, które popełnia. Dla libertarian problemem jest samo istnienie państwa, ponieważ każde państwo większe od „stróża nocnego” narusza podstawowe prawa człowieka. To co budzi tak wielką niechęć libertarian (Rothbard nazywa państwo największym i najlepiej zorganizowanym agresorem)<sup>63</sup> jest władza jaką państwo sprawuje nad człowiekiem i to, że ludzie nie widzą, że ich prawa są naruszane, będąc pogodzonymi z tym, że państwo musi istnieć. To przekonanie potwierdza znany *bon mot* Benjamina Franklina, że „Na tym świecie pewne są tylko śmierć i podatki”. Libertarianie odrzucają trzy typy strategii politycznych i ustawodawczych powszechnie stosowane przez współczesne państwa.<sup>64</sup>

---

60 M.N. Rothbard, O nową wolność. Manifest Libertariański, Fundacja Odpowiedzialność Obywatelska, Warszawa 2007, s. 59.

61 Tamże, s. 45.

62 Bardzo dobrze różnicę pomiędzy wolnością pozytywną, a negatywną uchwycił brytyjski filozof Isaiah Berlin. Ta pierwsza to wolność do (czegoś), a druga negatywnie rozumiana: wolność od (czegoś co narusza naszą wolność).

63 M.N. Rothbard, O nową wolność...poz. cyt., s. 72.

## **1. Zakaz paternalizmu**

Libertarianie są przeciw prawom, które mają ustrzec ludzi przed wyrządzeniem sobie krzywdy. Dobrym przykładem jest obowiązek noszenia kasków przez motocyklistów albo zapinanie pasów bezpieczeństwa. Nawet jeżeli jazda bez zapiętych pasów to lekkomyślność, to nakaz ich zapinania jest naruszeniem prawa jednostki o decydowaniu o sobie, ponieważ osoba sama o sobie decyduje i podejmuje ryzyko. Jeżeli nie cierpią osoby trzecie, państwo nie może zabronić takim ludziom ryzykować zdrowiem lub życiem.

## **2. Zakaz ustawodawstwa regulującego kwestie moralne**

Libertarianie są przeciwko stosowaniu przymusu prawnego w celu promowania określonych wartości albo wyrażania przekonań moralnych większości. Prostyucja może wydawać się kontrowersyjna z moralnego punktu widzenia, ale nie uzasadnia to wprowadzania praw, które zabraniają korzystania z niej osobom dorosłym i świadomym swoich czynów. W niektórych społecznościach większość nie pochwała homoseksualizmu, ale nie uzasadnia to wprowadzania praw, które ograniczają możliwości gejów czy lesbijek do samodzielnego wyboru partnerów seksualnych.

## **3. Zakaz redystrybucji dochodów i bogactwa**

Libertarianie wykluczają wszelkie ustawy nakazujące jednym ludziom pomagać innym, w tym ordynacje podatkową służącą redystrybucji bogactwa. Wprawdzie może dobrze by było, gdyby bogaci wspierali osoby w gorszym położeniu, ale decyzje o udzieleniu takiej pomocy należy zostawić jednostce, a rząd nie powinien jej wymuszać. Według libertarian redystrybucja dochodów to forma wymuszenia, a nawet kradzieży.<sup>65</sup> Pomoc innym staje się w sposób naturalny możliwa dzięki charytatywności ludzi.

---

64 M.J. Sandel, *Sprawiedliwość...*, poz. cyt., s. 82-83.

65 Tamże.

Funkcjonowanie wolnego rynku ma fundamentalne znaczenie dla libertarian. Bardzo ważne jest zrozumienie, że oni nie wybierają systemu kapitalistycznego, bo jest najlepszy i dużo bardziej efektywny od państwa. W takim wypadku bowiem ocenialibyśmy wolny rynek w aspekcie utylitarystycznym, a nie o to chodzi libertarianom. Dla nich wolny rynek jest najlepszy, bo jest moralny i jest fundamentem w obronie własności prywatnej.<sup>66</sup> Dlatego libertarianie dystansują się od wielkiego liberała Milтона Friedmana, który wyższość systemu kapitalistycznego upatrywał w jego efektywności.<sup>67</sup>

Z pewnością jednak ten przedstawiciel szkoły chicagowskiej jest jednym z największych propagatorów wolnego rynku. Szczególnie istotne jest tutaj zauważenie przez niego wagi wolności wyboru, które stanowi podstawę w systemie kapitalistycznym, gdzie konsument wybiera pożądane przez siebie produkty. Ta autonomiczność codziennych wyborów uosabia nasze podstawowe prawo do wolności.

Kapitalizm ma wielkie zasługi dla rozwoju społeczeństwa, warto odnotować dwie spośród nich. Pierwszą z nich jest „niewidzialna ręka” rynku Adama Smitha, dzięki której egoistyczne interesy pojedynczych jednostek powodują zwiększenie dobrobytu całego społeczeństwa. Ten pogląd przedstawia znany cytat Smitha: *„Nie od przychylności rzeźnika, piwowara czy piekarza oczekujemy naszego obiadu, lecz od ich dbałości o własny interes. Zwracamy się nie do ich humanitarności, lecz do ich egoizmu i nie mówimy o naszych własnych potrzebach, lecz o ich korzyściach”*.<sup>68</sup>

Drugą zasługą jest wolny handel, który rozkwitł dzięki Dawidowi Ricardo i jego teorii kosztów komplementarnych, w której wolny handel zwiększa dobrobyt nawet wtedy, kiedy nic nie jest tworzone, a produkt jest tylko przemieszczany z miejsca na miejsce. Przemieszczając dobro pomiędzy starym właścicielem, a nowym, który kupuje dane dobro od wcześniejszego właściciela z uwagi na wyższą użyteczność, proces wymiany przysparza korzyści obu stronom, podnosząc zarazem łączną użyteczność.<sup>69</sup>

---

66 M.N. Rothbard, O nową wolność...poz. cyt., s. 66.

67 M.N. Rothbard, Etyka wolności, Fijorr Publishing, Warszawa 2010, s. 51.

68A. Smith, Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów, PWN, Warszawa, 2013, s. 20.

69 Libertarianism, <http://www.iep.utm.edu/libertar/> (Stan na dzień 22.12.2014).



Naturalnie libertarianie rozumieją te pozytywne efekty działania wolnego rynku, jednak zastrzegają, że są to jak gdyby pozytywne skutki „uboczne” kapitalizmu, a nie powody dla których kapitalizm jest pożądany. Wydaje się, że uwypuklają tę różnicę i moralną wartość kapitalizmu samego w sobie, ponieważ zrozumieli obiekcje Ayn Rand. Ta amerykańska pisarka i filozofka, pochodząca z rodziny rosyjskich Żydów, przez całe życie usiłowała pokazać znaczenie systemu kapitalistycznego i jego wartość moralną. Zwracała uwagę na to, że kapitalizm nigdy nie dorobił się filozoficznej bazy,<sup>70</sup> przez co pomimo swoich „niezrównanych” rezultatów nigdy nie został w pełni przyjęty. Rand chodzi o to, że niewielu dyskutuje z tym, że kapitalizm jest najefektywniejszym gospodarczo systemem. Kapitalizm zazwyczaj jest krytykowany z pobudek „moralnych” i „kulturowych” w czym największy udział mają intelektualiści.<sup>71</sup> Hiszpański ekonomista Jesus Huerta de Soto zauważa, że intelektualiści od wieków lekceważyli pieniądz. Wymienia on Sokratesa, Platona i Arystotelesa, którzy nie rozumieli procesów rozkwitających powiązań handlowych pomiędzy greckimi miastami. Pisząc o gospodarce bardziej polegali na swoich instynktach aniżeli na obserwacji i rozumie, pogardzając pracą rzemieślników czy handlowców. De Soto uważa, że to z powodu tych filozofów rozpoczęła się tradycyjna opozycja intelektualistów w stosunku do wszystkiego, co miało związek z handlem, przemysłem, czy zyskiem przedsiębiorczym. Od tamtego momentu nastąpiła, aż po nasze czasy „antykapitalistyczna mentalność”.<sup>72</sup> Dopiero Hayek starał się bronić kapitalizmu na gruncie filozoficznym, nadając wartość temu systemowi. Widząc niebezpieczeństwo infantylizacji kapitalizmu jako „maszynki” do robienia pieniędzy i systemu dobrego tylko, dlatego że jest bardziej efektywny od innych, libertarianie tak dużą uwagę przykładają do wartości moralnej systemu wolnorynkowego, bo tylko on może według nich gwarantować, że prawa własności nie zostaną naruszone.

---

70 A. Rand, Kapitalizm: Nieznany ideał, Zysk i S-ka, Poznań 2013, s. 45.

71 Tamże, s. 46-47.

72 De Soto, Myśl ekonomiczna w starożytnej Grecji, <http://mises.pl/blog/2010/12/06/huerta-de-soto-mysl-ekonomiczna-w-starozytnej-grecji/> (Stan na dzień 22.12.2014).

### 1.2.3 Koncepcja państwa minimalnego oraz sprawiedliwości dystrybucyjnej Nozicka jako kontynuacja libertariańskiej interpretacji koncepcji wolności.

Robert Nozick [1938-2002] jest uznawany za jednego z najbardziej znanych amerykańskich filozofów polityki, pomimo że sam za takiego się nie uważał, a jego książka „*Anarchia, państwo i utopia*” była praktycznie jego jedyną publikacją w tej dziedzinie. Więcej uwagi poświęcił on epistemologii i analitycznej filozofii. Pisał również o obiektywnej filozofii, ale największą popularność i zainteresowanie przyniosła jego obrona państwa minimalnego. Można również traktować jego książkę „*Anarchia, państwo i utopia*” jako odpowiedź dla „*Teorii Sprawiedliwości*” Johna Rawlsa napisanej w 1971. Nozick stworzył swoją wizję państwa w opozycji do państwa Rawlsa, który chciał pokazać jak ważna jest sprawiedliwość i że powinniśmy pomagać najsłabszym. Co ciekawe Nozick po napisaniu *Anarchii...* przestał zajmować się teorią polityczną i nie odpowiadał ani na ulepszoną teorię Rawlsa, ani na krytykę swojej książki.<sup>73</sup> Jednak jego koncepcja państwa minimalnego i krytyka sprawiedliwości dystrybucyjnej są żywe do dziś.

Koncepcja państwa minimalnego jest chyba najważniejszą myślą Nozicka, broniącą libertariański punkt widzenia. Mówiąc o zadaniach państwa twierdzi, że „*...usprawiedliwione jest pewnego rodzaju państwo minimalne, ograniczone do wąskich funkcji ochrony przeciwko przemocy, kradzieży, oszustwu, narzucaniu zobowiązań itd.; Jakikolwiek bardziej rozbudowane państwo musi naruszać prawa jednostek do swobody działania i jest nieusprawiedliwione*”.<sup>74</sup> Idea państwa minimalnego była przyjęta wśród libertarian zanim pisał o niej Nozick. Jego wkładem jest to, że na gruncie filozoficznym uzasadnił powstanie państwa minimalnego z jego granicami, które nie naruszałyby podstawowych praw własności. Swoją koncepcją państwa minimalnego wykazał błędność myślenia anarcho-kapitalistów, którzy uznawali, że nie potrzeba państwa, a wszystkim mogą zająć się prywatne firmy.

Aby to zrozumieć Nozick każde nam wyobrazić sobie jakiś teren geograficzny, gdzie nie istnieje państwo. Jest to stan natury, który opisywał Locke. Z powodu kosztów i czasu jakie zabiera jednostkom obrona przed innymi, ludzie zbierają się w grupy, aby wspólnie się chronić, ustalać zasady i kary. Ostatecznie część z nich skorzysta z usług firm prywatnych zapewniających ochronę, albo stworzą własne. Nozick wykorzystując koncepcję

---

73 Robert Nozick: Political Philosophy, <http://www.iep.utm.edu/noz-poli/> (Stan na dzień 22.12.2014).

74R. Nozick, *Anarchia, państwo i utopia*, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2010, s. 5.

„niewidzialnej ręki” rynku twierdzi, że ludzie kierując się własnym interesem wybiorą firmę, która zapewni im najlepszą ochronę. Firma ta dzięki efektowi „śnieżnej kuli” będzie stawała się coraz większa, aż osiągnie przemożny udział w rynku. Nawet jeżeli na rynku pozostanie kilka firm to i tak utworzą one coś w rodzaju stowarzyszenia, ponieważ konflikty pomiędzy klientami różnych firm byłyby kosztowne, szczególnie jeżeli konflikty są częste. Dlatego firmom opłaca się ustalić wspólne normy postępowania i w zasadzie, taki związek firm staje się monopolistą na rynku.

Co prawda mogą istnieć jednostki, które uznają, że wolą same bronić swoich praw i nie chcą podlegać żadnej firmie. Jednak kiedy prawo takiej jednostki zostałyby naruszone przez jednostkę chronioną przez firmę, to pokrzywdzony nie miałaby prawa do wymierzenia sprawiedliwości samodzielnie. Wynika to z tego, że firma chroniąca nie może pozwolić, aby jego klient był karany przez kogoś innego, nawet jeżeli jest winny. To firma musi ustalić, czy jej klient jest winny i ustalić rodzaj kary, czego nie mogą zrobić niezrzeszeni.

Jeżeli dochodzi do takiej sytuacji to mamy do czynienia z monopolem na użycie legalnej siły, co jest jedną z charakterystycznych cech państwa. Nozick nazywa ten stan „ultra minimalnym” państwem. Dominująca firma poprzez użycie siły, narusza prawa niezrzeszonych jednostek i aby nie popełniać niesprawiedliwości wobec niezrzeszonych, rekompensuje im to poprzez obronę ich praw. Tak samo jak broni praw swoich klientów. Nozick uważa, że w takim wypadku firma ma prawo nałożyć opłatę za opiekę niezrzeszonych, ale tylko w wielkości jaką sami niezależni wydaliby na swoją ochronę. Końcowym rezultatem tego procesu jest to, że firma weźmie pieniądze za ochronę wszystkich ludzi na określonym terytorium. Co więcej pobieranie opłaty od każdej jednostki jest pewnego rodzaju opodatkowaniem. Jednak to opodatkowanie nie narusza praw jednostki do siebie (*self-possession rights*), ponieważ początkowi klienci płacili dobrowolnie, a dawnej niezrzeszeni płacą tylko tyle, ile i tak wydali by na swoją ochronę. Takie ultra minimalne państwo przekształca się w pełnoprawny minimalny stan.

Nozick udowodnił, że z anarchistycznego społeczeństwa powstaje państwo minimalne, które chroni obywateli przed agresją nie naruszając przy tym ich praw. U Nozicka można dostrzec tradycję społecznego kontraktu w myśli politycznej reprezentowaną przez Hobbesa, Locka, Rousseau i Rawlsa. Tylko, że w tym wypadku prawa jednostki nie powstały w wyniku kontraktu, ale były fundamentem na którym kontrakt został zbudowany.

Minimalny stan może się wydawać bardzo oszczędny patrząc na nasze polityczne życie, ale Nozick widzi w nim szkielet na którym mogą być budowane różnego rodzaju utopie. Państwo minimalne wcale nie oznacza, że ludzie mają żyć zgodnie z leseferycznym

etosem. Chodzi tylko o to, żeby ludzie nie byli przymuszeni, aby żyć w określony sposób. Mogą powstać społeczności żyjące według zasad socjalistycznych, czy egalitarnych jeżeli tylko utworzą granice zgodnie z państwem minimalnym. Każdy będzie mógł się dołączyć jeśli tylko wyrazi zgodę na model życia panujący w takiej społeczności.<sup>75</sup>

Nozick jest znanym krytykiem dystrybutywnej sprawiedliwości, odnosząc się w znacznym stopniu do „*Teorii sprawiedliwości*” Rawlsa, w której próba uzasadnienia konieczności pomocy biednym. Co rozumiałe, aby pomóc biednym potrzebna jest redystrybucja dochodów przez państwo. Nozick zwraca tutaj uwagę, że mówiąc o dzieleniu dochodów zakładamy, że państwo podzieli je między ludźmi. Jednak często zapomina się, że nie jest to „manna z nieba”, ale najpierw trzeba zabrać jednemu, aby dać drugiemu i to właśnie na zabieranie zwraca uwagę Nozick. Uważa on, że podatki nakładane na bogatych, aby pomóc biednym przybierają formę przymusu, ponieważ naruszają prawa do rozporządzania swoją własnością. Zdaniem Nozicka nierówność ekonomiczna nie jest zła sama w sobie, a ważne jest czy ludzie sprawiedliwie uzyskali środki. Jeżeli w sposób uczciwy weszli w ich posiadanie to mają prawo rozporządzać nimi w dowolny sposób.<sup>76</sup>

Nozick przedstawia absurdalność idei redystrybucji dóbr, na hipotetycznym przykładzie koszykarskiego geniusza Wilta Chamberlaina. Wyobraźmy sobie, że pierwotny model dystrybucji dochodów i bogactwa możemy ustalić w dowolny sposób, który wydaje się nam sprawiedliwy. Przypuśćmy teraz, że zaczyna się sezon koszykarski. Wilt Chamberlain jest magnesem na publiczność i wszyscy chcą go oglądać. Ci którzy chcą go zobaczyć w akcji wkładają 25 centów do specjalnej puszkę, która idzie na jego wynagrodzenie. Pod koniec sezonu Chamberlain ma 250 tysięcy dolarów, znacznie więcej niż pozostali gracze.<sup>77</sup> Jednakże taki model dystrybucji, który daleki jest od tego co większość uznaje za sprawiedliwe wynika z całkowicie dobrowolnych decyzji. Nikt nie może narzekać na tą sytuację. Nie widzowie, którzy dobrowolnie zapłacili za bilety. Nie ci, którzy nie lubią koszykówki, bo zostali w domu

---

<sup>75</sup>Robert Nozick: *Political Philosophy*, <http://www.iep.utm.edu/nozick/> (Stan na dzień 22.12.2014).

<sup>76</sup> M.J. Sandel, *Sprawiedliwość...*, poz. cyt., s. 86.

<sup>77</sup> Przykład dotyczy początku lat 70, kiedy to 250 tysięcy było astronomiczną kwotą.

i nie wydali ani dolara. Z całą pewnością nie Chamberlain, który postanowił grać w koszykówkę w zamian za okazałe wynagrodzenie.<sup>78</sup>

Nozick przedstawia tu dwa problemy dotyczące podręcznikowych teorii sprawiedliwości dystrybucyjnej. Po pierwsze wolność zaburza wzorce. Każdy kto sądzi, że nierówność ekonomiczna jest niesprawiedliwa, będzie zmuszony wielokrotnie interweniować na wolnym rynku, aby cofnąć konsekwencje ludzkich wyborów. Po drugie nałożenie na Chamberleina podatku łamie prawa koszykarza, ponieważ państwo przejmuje jego zarobki.<sup>79</sup>

Mówiąc o tym, że przejęcie zarobków Chamberleina jest złe, Nozickowi chodzi więcej, niż o pieniądze. *„Przejmowanie wyników czyjejś pracy równa się przejmowaniu czyjegoś czasu i dyktowaniu temu komuś rozmaitych działań. Jeśli ludzie zmuszają cię do wykorzystywania przez jakiś czas określonej pracy, bądź pracy bez wynagrodzenia, to decydują, co masz robić i jakim celom, niezależnie od swojej woli, masz służyć. [To] (...) stawia ich w roli właścicieli części ciebie; daje im prawo własności do ciebie”*.<sup>80</sup>

W tym miejscu dochodzimy do rdzenia libertariańskiej moralności- idei swobodnego dysponowania samym sobą. Jeżeli należę do samego siebie, to należy do mnie również moja praca. A jeżeli moja praca należy do mnie, to mam prawo do owoców mojej pracy. Z tego powodu wynika, że państwo opodatkowując obywatela staje się jego panem, a podatnik staje się niewolnikiem. Co obrazuje ten schemat.

- ✓ Opodatkowanie= Zabieranie zarobków
- ✓ Zabieranie zarobków= Przymusowa praca
- ✓ Przymusowa praca= Niewolnictwo

Z tego powodu Libertarianin widzi moralną ciągłość między podatkami, a pracą przymusową i niewolnictwem.<sup>81</sup>

---

78 R. Nozick, Anarchia, państwo i utopia...poz. cyt., s. 194-198.

79 M.J. Sandel, Sprawiedliwość..., poz. cyt., 88.

80 R. Nozick, Anarchia, państwo i utopia...poz. cyt., s. 202.

81 M.J. Sandel, Sprawiedliwość..., poz. cyt., s. 89-90.

### **1.3 Fundamentalne spory wokół kategorii wolności w utylitarystycznym i libertarianizmie.**

Te dwa poglądy różnią się zupełnie w kwestii podejścia do wolności człowieka. Różnica ta wynika z tego, że utylitarystyka przyjmuje zasady konsekwencjonalizmu, a libertarianizm zasady deontologizmu. Powoduje to, że wolność w ujęciu utylitarystycznym ma wartość relatywną i liczy się jej waga w użyteczności danego działania. Natomiast wolność w ujęciu libertariańskim ma znaczenie absolutne i jest wartością samą w sobie, której nie możemy się pozbyć lub zamienić na coś innego. Nie można znaleźć kompromisu pomiędzy utylitarystyką, a libertarianizmem w przypadku wolności. Próba Milla by nadać wartość wolności w ujęciu utylitarystycznym, mimo że nadaje wolności priorytetowe znaczenie jest dla libertarian czymś nie do przyjęcia. Ponieważ wolność dla nich ma wartość samą w sobie i jest jednym z praw naturalnych, z którymi się rodzimy. Kluczową różnicę w interpretacji problemu wolności przez oba nurty wyjaśnia następujący przykład oparty na tzw. „dylemacie wagonika”

Jest to eksperyment myślowy wykorzystywany w etyce, który pokazuje konflikt moralny wynikający ze sprzeczności pomiędzy myśleniem deontologicznym a konsekwencjonalistycznym. Powstało bardzo wiele różnych wersji tego eksperymentu. W pracy przedstawiona zostanie wersja zaproponowana przez Sandela. Każde on nam wyobrazić sobie, że jesteśmy kierowcą tramwaju, który pędzi torami, na których w niedalekiej odległości znajduje się pięciu robotników. Hamulce nie działają i jeżeli wjedziemy w tych pięciu robotników to wszyscy zginą. Po prawej stronie dostrzegamy boczny tor, na którym pracuje jeden robotnik. Zdajemy sobie sprawę, że możemy zjechać na boczny tor, zabijając jednego robotnika, ale oszczędzając tamtych pięciu. Większość ludzi w takim wypadku opowiada się za skręceniem, ponieważ poświęcenie jednego życia w imię ratowania pięciu wydaje się właściwym rozwiązaniem.

W drugiej wersji historii o tramwaju nie jesteśmy kierowcą, tylko obserwatorem stojącym na moście, nad torami (tor boczny nie istnieje). Sytuacja jest analogiczna jak w pierwszym przypadku. W tramwaju nie działają hamulce i jeżeli się nie zatrzyma to zabije pięciu robotników. Dostrzegamy rosnącego mężczyznę, który stoi obok nas na moście. Jeżeli go zepchniemy, spadnie on na tory, blokując drogę nadjeżdżającemu tramwajowi. On zginąłby na miejscu, ale udałoby się ocalić pięciu robotników (nasz skok nic nie da, ponieważ jesteśmy

za szczupli, żeby zatrzymać tramwaj). W tym wypadku większość ludzi sprzeciwia się zepchnięciu tego rosnącego człowieka na tory.<sup>82</sup>

Dylemat polega na tym, że założenie w pierwszym przypadku- że można poświęcić jedno życie, aby ocalić pięć- w drugim wydaje się niewłaściwe. Jak pokazuje Sandel pomiędzy tymi dwoma przypadkami nie zachodzi żadna różnica, a pomimo to uważamy, że działanie w pierwszym przypadku jest dozwolone w przeciwieństwie do działania w drugim. Sandel pokazuje tutaj, że niektóre dylematy moralne wynikają z konfliktu wartości. Jedną z zasad, które wchodzi w grę w historii o tramwaju głosi, że należy uratować jak najwięcej ludzi (utilitaryzm), natomiast w myśl drugiej nie wolno zabić niewinnego człowieka, nawet gdy cel jest słuszny (libertarianizm). W sytuacji, w której uratowanie wielu osób zależy od śmierci niewinnego człowieka, jesteśmy w rozterce.<sup>83</sup>

Problemem z wolnością w ujęciu utilitarystycznym jest jej relatywność, co może spowodować, że będzie opłacać się poświęcić jednostkę dla większego dobra. Skrajnym przykładem jest rzucanie chrześcijan lwom na pożarcie<sup>84</sup>, które jest uzasadnione, ponieważ daje ogromną przyjemność tłumowi oglądającemu to widowisko. Utylityści widząc problem związany z prawami jednostek stosują myślenie Milla dotyczące analizowania użyteczności w jak najszerszej perspektywie. W tym wypadku utilitarysta mógłby być przeciwko zabijaniu chrześcijan, ponieważ mógłby uznać, że takie rozrywki promują ordynarne obyczaje, a ich skutkiem będzie większa przemoc na ulicach Rzymu lub powstanie paniki wśród potencjalnych ofiar, bo strach, że któregoś dnia zostaną rzucone lwom. Jeżeli takich negatywnych konsekwencji byłoby odpowiednio dużo i przewyższałyby przyjemność odczuwaną przez publiczność tego spektaklu, wtedy utilitarysta miałby prawo zakazać takich widowisk.<sup>85</sup> Jednak jeżeli powodem dla którego chrześcijanie nie mieliby być skazywani na śmierć w męczarniach są takiego rodzaju wyliczenia, to trudno uznać, aby prawa jednostki były zagwarantowane.

---

82 M.J. Sandel, *Sprawiedliwość...*, poz. cyt., s. 33.

83 Tamże, s. 36.

84 We wcześniej wspomnianym.

85 M.J. Sandel, *Sprawiedliwość...*, poz. cyt., s. 53.

Podobne problemy związane z wolnością pojawiają się w debatach na temat zasadności tortur podczas przesłuchiwania podejrzanych o terroryzm. Utylityści argumentują, że co prawda torturowanie podejrzanego obniża znacznie jego poziom szczęścia i użyteczności, jednak w zamian za to możemy zapobiec śmierci i cierpieniu na masową skalę. Libertarianie są przeciwnikami tortur z zasady. Przekonują, że naruszają one prawa człowieka i ludzką godność. W przypadku terroryzmu zakładamy, że podejrzany może być sprawcą. Problemem dla utylitarystów jest odpowiedź na pytanie, czy zasadne jest torturowanie małej córki podejrzanego terrorysty, aby zmusić go do wyjawienia gdzie podłożył bombę, ponieważ logiką utylitarystyczną nie da się obronić jej praw.<sup>86</sup>

W scenariuszu z podłożoną bombą i terrorystą utylityści chcą dowieść, by liczby odgrywały znaczenie, więc jeśli śmierć grozi odpowiednio dużej ilości osób, to wtedy możemy sobie pozwolić na nieprzestrzeganie podstawowych praw człowieka.<sup>87</sup> Ten konflikt dotyczący cierpienia jednostki w zamian za szczęście większości pokazuje Dostojewski w „*Braciach Karamazow*”, gdzie Iwan pyta swojego brata Aloszę o to, czy ten zgodziłby się na świat, w którym panowałyby pokój i szczęście, którego jednak istnienie jest oparte na cierpieniu małej dziewczynki.<sup>88</sup> Pewną wariację tego problemu przedstawiła Ursula K. LE Guin w opowiadaniu pod tytułem „*Ci, którzy odchodzą z Omelas*”, w którym wszyscy żyją pełnią szczęścia. Obywatele jednak wiedzą, że ich szczęście wynika z cierpienia niewinnego dziecka zamkniętego w sutenerze, a jeżeli mu się pomoże to szczęście wszystkich mieszkańców zniknie. Mamy tutaj do czynienia z problemem, który pokazuje zupełnie inne podejście do wolności w utylitaryzmie, a libertarianizmie. Utylityści mogą argumentować, że wyrzuty sumienia i związana z tym nieprzyjemność ogółu społeczeństwa spowoduje, że cierpienia dziecka zostaną ukrócone, ale takie myślenie nie jest wystarczającym zabezpieczeniem dla praw jednostki i pokazuje, że utylitaryzm nie jest w stanie zapewnić podstawowych praw jednostce.

Te prawa zapewnia libertarianizm dla którego wolność jest podstawowym, niezbywalnym prawem człowieka. To absolutne ujęcie wolności dobrze obrazuje przykład

---

86 Tamże, s. 53-56.

87 Tamże, s. 55.

88 F. Dostoevsky, *The Brothers Karamazov*, New York: Vintage Classics, 1991, s. 245-246.



podany przez amerykańską filozofkę Judith Thomson dotyczący braku moralnej zgody na naruszenie czyjejs wolności.

*„Jeśli jestem śmiertelnie chora i jedyną rzeczą, która ocali moje życie, jest dotyk chłodnej dłoni Henry’ego Fondy<sup>89</sup> na moim rozgorączkowanym czole, to tym samym mam prawo do dotknięcia mojego rozgorączkowanego czoła przez Henry’ego Fondę. Byłoby potwornie miło z jego strony gdyby przyleciał z zachodniego wybrzeża i mi go zapewnił.[...] Jednakże nie mam żadnego prawa, aby ktokolwiek to dla mnie zrobił”.*<sup>90</sup>

Co więcej nie mamy prawa domagać się pomocy ze strony Fondy nawet jeżeli leży on w łóżku obok i uratowanie nam życia zajęłoby mu parę sekund. Nie chodzi tu tylko o to, że nie możemy go do tego zmusić fizycznie, ale że aktor nie jest zobligowany moralnie do takiego czynu. Taki pogląd może wydawać się bezduszny i potworny, ale wcale nie oznacza, że Fondy nam nie pomoże. Można znaleźć tutaj analogię z przymusowymi podatkami niezbędnymi, aby pomagać ubogim, z czym nie zgadzają się libertarianie twierdząc, że dzięki dobrowolnej dobroczynności, pomoc dla najbiedniejszych mogłaby się zwiększyć.

Chcąc zrozumieć ufność jaką mają libertarianie, że ludzie będą pomagać innym pomimo braku nakazów przedstawmy hipotetyczny przykład stworzony przez Adama Smitha. Dotyczy on sytuacji, w której człowiek dowiaduje się z gazety, że z powodu ogromnego trzęsienia ziemi w Chinach zginęły setki milionów osób. Oczywiście człowiekowi będzie smutno z powodu tych wieści, może zacząć zastanawiać się nad kruchością ludzkiego życia i daremnością jego wysiłków. Jednak kiedy zakończy swoje przemyślenia, zacznie zajmować się swoimi sprawami ze spokojem, jak gdyby nic się nie wydarzyło. Natomiast kiedy go dotknie jakaś niewielka nieprzyjemność, to wtedy dopiero wpadnie w wielki niepokój. Jeśli będzie miał stracić jutro mały palec u ręki,<sup>91</sup> będzie się zamartwiał, nie mogąc zmrużyć oka, w przeciwieństwie do spokojnego snu, pomimo wiedzy, że wiele setek milionów ludzi zginęło. To pokazuje jak wielką wagę przykładamy do własnego interesu i jak niewiele obchodzą nas wielkie nieszczęścia innych w stosunku do naszych niewielkich problemów. Jednak gdyby

---

89 Znany amerykański aktor, w 1981 roku uhonorowany Oscarem za całokształt twórczości.

90 N.M.Rothbard, Etyka wolności..poz. cyt., s. 191.

91 Dość makabryczny przykład z ucięciem palca. Smithowi jednak chodzi o jakąś niewielką przeciwność losu, która nas dotyka.

zapytać człowieka czy poświęciłby życie setek milionów ludzi w zamian za uniknięcie swojego niewielkiego cierpienia, to ludzka natura przestraszyłaby się takiej potworności i nikt nie byłby w stanie wyobrazić sobie takiego czynu. Smith argumentuje, że różnica nie wynika z naszej miłości do ludzkości, ale właśnie z egoistycznej natury, która sprawia, że nie chcemy być uważani za ludzi, którzy w sposób wstydlivy przekładają siebie nad innych i z tego powodu są uznawani za ludzi godnych pogardy i obrzydzenia.<sup>92</sup>

Fondy pomoże nam dlatego, że chce być uważany za dobrego człowieka i sam chce się za takiego uważać. Na brak przymuszania ludzi do „właściwych” czynów zwraca również uwagę John Stuart Mill, który podkreśla rolę opinii publicznej, dzięki której osoby mogą być nakierowywane w stronę pożądanego zachowania.<sup>93</sup>

#### **1.4 Kantowska interpretacja wolności.**

Immanuel Kant (1724-1804) jeden z największych filozofów w historii stworzył teorię dotyczącą praw i obowiązków człowieka, uznawaną za jedną z najważniejszych i najbardziej wpływowych teorii w historii filozofii. Kant stara się przeciwstawić ujęciu utylitarystycznemu i bronić praw jednostki przed dobrem większości. Kant krytykę podejścia utylitarystycznego nie opiera na idei, że prawa człowieka pochodzą od Boga, jak w przypadku Locke’a albo że jesteśmy panami siebie, jak w przypadku libertarian. Kant uważa, że dzięki temu, że jesteśmy istotami racjonalnymi, posiadamy godność osobistą i zasługujemy na szacunek. W swojej teorii stara się odpowiedzieć na pytanie czym jest wolność i zwraca uwagę na godność człowieka.<sup>94</sup>

Kant jest raczej przeciwnikiem utylitarystyki, niż zwolennikiem libertarianizmu i do pewnego stopnia można utożsamiać go z libertarianami. Kant w analizie zasadności ludzkich działań odwołuje się do połączenia sprawiedliwości i moralności z wolnością, tak jak robią to libertarianie. Tylko, że u niego wolność jest dużo trudniejsza w zestawieniu, z wolnością utożsamianą z transakcjami na wolnym rynku. Ta ostatnia nie jest to dla niego prawdziwą wolnością, ponieważ polega tylko na zaspokajaniu pragnień, których sami nie wybraliśmy.<sup>95</sup>

---

92 A. Smith, Teoria uczuć moralnych, PWN, Warszawa, 1989, s. 196- 199.

93 J.S. Mill, Utylitarystyka, O wolności... poz. cyt., s. 178-179.

94 M.J. Sandel, Sprawiedliwość..., poz. cyt., s. 141-144.

Swoją teorię dotyczącą praw człowieka Kant budował w opozycji do poglądów utilitarystycznych. Zaznaczał, że jeżeli większość darzy dane prawo poparciem nie czyni tego prawa sprawiedliwym, co było argumentem stosowanym przez utilitarystów. Kant uważał, że moralność nie może się opierać wyłącznie na względach empirycznych, takich jak zainteresowania, pragnienia, czy preferencje ludzi w danym momencie. Według niego są to zmienne i przypadkowe czynniki, które nie mogą służyć za fundament uniwersalnych praw człowieka. Opieranie zasad moralnych na preferencjach i pragnieniach nawet na pragnieniu szczęścia, wypacza sens moralności, ponieważ pozbawia moralność godności i nie uczy, by odróżniać dobro od zła, lecz „...*tylko lepszego wyrachowania*”.<sup>96</sup>

Kant twierdzi, że prawo moralne można wywieść z rozumu, który jest połączony z wolnością. Według niego, każdy człowiek jest godny szacunku nie dlatego, że należymy do siebie, lecz dlatego, że jesteśmy istotami racjonalnymi, które potrafią myśleć. Jesteśmy również istotami autonomicznymi, które są w stanie podejmować niezależne działania i decyzje. Kantowi nie chodzi o to, że zawsze udaje się nam podejmować decyzje autonomicznie i działać racjonalnie. Twierdzi tylko, że potrafimy myśleć racjonalnie i korzystać z wolności i są to umiejętności wspólne wszystkim istotom ludzkim.<sup>97</sup> W tym aspekcie Kant zbliża się do poglądów libertarian, którzy zwracają uwagę na racjonalność człowieka i na to, że sam jest w stanie podejmować autonomiczne decyzje.<sup>98</sup>

Kant wiedział, że racjonalne myślenie nie jest jedyną rzeczą jaką się kierujemy. Reagujemy również na nasze zmysły i uczucia, ponieważ jesteśmy również istotami zmysłowymi, a nie tylko rozumnymi. Bentham miał rację pod tym względem, że lubimy przyjemność, a nie lubimy cierpienia, ale niesłusznie uważał, że są one naszymi „*władcami zwierzchnimi*”. Kant twierdzi, że takim władcą przynajmniej czasami może być rozum, dzięki czemu nie musimy ulegać tylko uczuciom przyjemności i cierpienia. Nasza zdolność

---

95 Tamże, s. 145.

96 I.Kant, Uzasadnienie metafizyki moralności..., poz. cyt., s. 58.

97 M.J. Sandel, Sprawiedliwość..., poz. cyt., s. 146-147.

98 W pojmowaniu racjonalności bliżej jednak Kantowi do ekonomii behawioralnej. Kant zauważał, że człowiek pomimo swojej zdolności do racjonalnego myślenia, nie zawsze według niej postępuje.

rozumowania wiąże się z naszą zdolnością do korzystania z wolności. Te dwie rzeczy czynią ludźmi czymś wyjątkowym, co odróżnia nas od zwierząt, które kierowane są żądzą.<sup>99</sup>

Kant nie pojmuje wolności w ujęciu negatywnym jak u libertarian, jako wolności od różnego rodzaju przeszkód na drodze do zaspokojenia naszych pragnień. Jego pojmowanie wolności jest dużo bardziej rygorystyczne. Według niego, kiedy ludzie jak zwierzęta dążą do przyjemności lub unikania cierpienia, to nie są naprawdę wolni. Zachowują się jak niewolnicy własnych żądz i pragnień, co wynika z tego, że zawsze usiłujemy zaspokoić nasze pragnienia, że to nie my je wybieramy. Te pragnienia są celami, które znajdują się poza nami. Dla Kanta nie ma również znaczenia, czy nasze zachowanie jest zdeterminowane biologicznie, czy uwarunkowane społecznie.<sup>100</sup> Ta debata dla niego nie ma znaczenia, bo i w jednym, jak i w drugim przypadku nie jesteśmy w pełni wolni. Pełna wolność dla Kanta oznacza autonomiczne działanie w zgodzie z prawem, które sami sobie nadajemy, zamiast kierować się dyktatami natury czy konwencji społecznej.<sup>101</sup>

Dobrze wyjaśnia co Kant miał na myśli, mówiąc o -autonomicznym działaniu- neologizm przez niego stworzony, który jest przeciwieństwem wolności. Tym terminem jest słowo **heteronomia**. Kiedy zachowujemy się heteronomicznie, działamy w oparciu o normy narzucone z zewnątrz. Kiedy upuścimy kulę bilardową, to ta upadnie na ziemię, zgodnie z prawem natury, czyli prawem grawitacji. Tak samo jest z naszymi preferencjami, do których się dostosowujemy. Wybierając pomiędzy lodami czekoladowymi, a wiśniowymi nie korzystam z wolności wyboru, ale ustalam, który smak najlepiej odpowiada moim preferencjom, których sam nie wybrałem. Właśnie dlatego Kant uważa, że postępowanie jako człowiek wolny nie oznacza wyboru najlepszych środków do osiągnięcia danego celu, ale wybranie owego celu dla niego samego. Natomiast zachowując się heteronomicznie jesteśmy narzędziami, a nie autorami dążeń.<sup>102</sup>

---

99 Tamże, s. 147.

100 Spór o *Tabula Rasa*.

101 M.J. Sandel, *Sprawiedliwość...*, poz. cyt., s. 147-148.

102 Tamże, s. 148-149.

Przestajemy być narzędziami zewnętrznych dążeń, kiedy postępujemy autonomicznie, w zgodzie z prawem, które sami sobie nadajemy, robiąc rzeczy dla nich samych. Wtedy ludzie stają się dla nas celem samym w sobie. Stąd wzięło się: „*Postępuj tak, byś człowieczeństwa tak w twojej osobie, jako też w osobie każdego innego używał zawsze zarazem jako celu, nigdy tylko jako środka*”.<sup>103</sup> Dla Kanta dzięki umiejętności autonomicznego działania ludzkie życie zyskuje szczególną godność, a poszanowanie ludzkiej godności wymaga, by traktować człowieka jako cel sam w sobie. Dlatego nie można wykorzystywać ludzi w imię dobra ogółu, jak czyni to utylitaryzm. Dlatego właśnie (wracając do przykładu z tramwajem) nie możemy zepchnąć mężczyzny na tory, żeby zatrzymać tramwaj. Bo wtedy traktujemy go jako narzędzie, a nie jako cel sam w sobie.<sup>104</sup>

## 1.5 Wybrane utopijne i antyutopijne koncepcje wolności

Termin utopia pochodzi od łacińskiego tytułu książki Tomasza More'a. Tytuł ten nie jest jednoznaczny. Mógł powstać zarówno od greckiego *outopos* (miejsce, którego nie ma, miejsce nieistniejące) jak i od słowa *eutopia* (dobre miejsce). Prawdopodobnie ta sprzeczność była zamierzona i Tomasz More chciał pokazać, że utopia mimo swego piękna, rzadko kiedy istnieje w rzeczywistości.<sup>105</sup> Do dziś powstało bardzo wiele utopii, ale jeszcze więcej antyutopii, które mają pokazywać niebezpieczeństwa związane z przyszłością. Najczęściej antyutopie odwołują się do ograniczenia wolności i wynikających stąd problemów, w przeciwieństwie do utopii, gdzie społeczeństwa żyją w zgodzie i harmonii, a ludzie współpracują ze sobą dla większego dobra. Omówiono tutaj znane antyutopie: „*Nowy Wspaniały Świat*” Huxleya i „*Rok 1984*” Orwella, a także „*Państwo*” Platona, które jest najbardziej znaną utopią.

„*Rok 1984*” obrazuje strach przed państwem totalitarnym, które ma nieograniczony wpływ na człowieka i stara się go indoktrynować na wszelkie możliwe sposoby, aby nie przeciwstawił się systemowi. Co ważne, w książce ukazane jest społeczeństwo, z którego znaczna większość to tłum, który mógłby obalić system, ale nie ma takiej potrzeby. Reszta

---

103 I.Kant, Uzasadnienie metafizyki moralności, ... poz. cyt., s. 47.

104 M.J. Sandel, Sprawiedliwość..., poz. cyt., s. 150-151.

105 J.Szacki, Spotkania z utopią, Sic!, Warszawa 2000, s. 11-12.

społeczeństwa, która mogłaby wykorzystać wolność, jest obserwowana i pilnowana przez „Wielkiego Brata”. W tym wypadku wolność jest przedstawiona jako zagrożenie dla władzy, która stara się nie dopuścić, aby ludzie samodzielnie myśleli. Książka jest istotna dla przeciwników wszechobecnego państwa, ponieważ rozbudziła strach przed zorganizowanym rządem i przed wielkimi możliwościami kontroli i władzy jaką ma nad społeczeństwem.

Aldous Huxley w „*Nowym Wspaniałym Świecie*” również przedstawia problem braku wolności, tylko że w tym wypadku tę wolność ludzie sami sobie zabierają, a nie państwo. Autor przedstawia groteskę życia hedonistycznego, w którym dla ludzi liczy się tylko konsumpcja i związana z tym przyjemność. W tym aspekcie przypomina to dzisiejsze społeczeństwo konsumpcyjne, które widzi w konsumpcji środek do szczęśliwszego życia.<sup>106</sup> Drugą głębszą sprawą poruszaną w książce jest życie, które polega tylko na poszukiwaniu przyjemności i ucieczce przed jakimkolwiek cierpieniem.<sup>107</sup> Ludzie odurzają się używkami, aby znieczulić ból związany z istnieniem.<sup>108</sup> W „*Nowym Wspaniałym Świecie*” możemy znaleźć karykaturę utilitaryzmu, w którym ciągle skupianie się na przyjemnościach, gdzie widać jak trafne jest porównanie takiego stylu do życia świń. Najważniejsze jest zwrócenie uwagi na to, że ludzie sami zdecydowali się odebrać sobie wolność w zamian za przyjemność. Pokazana została pokusa oddania życia z całym „inwentarzem” (wolnością, cierpieniem i popełnianiem błędów) w zamian za błogostan.

Z kolei Platon w „*Państwie*” za pomocą filozofii tworzy utopię w postaci idealnego państwa. Jednak jak się często dzieje, bardzo łatwo takie utopie mogą się zmienić w antyutopie i zamiast obiecwanego ideału mamy piekło na ziemi. Z takim stanem rzeczy mamy do czynienia w przypadku państwa Platona, gdzie niektóre pomysły były wykorzystywane zarówno przez faszystów, jak i komunistów w przerażającej formie.<sup>109</sup> Dla

---

106 Bardzo dobrze złudność takiego podejścia opisał Tibor Scitovsky w książce „*The Joyless Economy: An inquiry into human satisfaction and consumer dissatisfaction*”.

107 Cierpienie jest traktowane jako coś złego same w swojej naturze.

108 Podobny problem opisuje Nozick, który podaje przykład osoby, która na 2 lata podpięta elektrodami do mózgu, śpi przeżywając jakieś wirtualne, przyjemne życie. Nozick zadaje pytanie o to, czy można nazwać taki stan życiem.

109 Głównie chodzi o poglądy Platona dotyczące cenzury i dyktowania tego co ludzie mają wiedzieć, jak również o rozerwanie więzi rodzinnych wśród strażników, a także pomysł zaczerpnięty ze Sparty, aby zrzucić zdeformowane dzieci ze skały.

Platona państwo było najważniejsze. Utożsamiał je ze światem rozumu i tylko ono mogło być gwarantem spokoju i harmonii.

Osobną kwestię stanowi podejście Platona do wolności i demokracji. Sądził on, że demokracja jest stanem pośrednim pomiędzy oligarchią, a tyranią i uważał ją za zły system. Wynikało to z tego, że Platon miał bardzo niskie mniemanie o ludziach i nie wierzył, by byli w stanie skorzystać z wolności. Podzielał pogląd Heraklita, który powiedział, że ludzie „*Napełniają swe brzuchy jak zwierzęta*”.<sup>110</sup> Uważał, że kiedy ludzie będą mieli wolność to wykorzystają ją w złych celach, ulegając namiętnościom i najniższym przyjemnościom. W społeczeństwie nastąpi rozprężenie obyczajów, zapanuje anarchia i to spowoduje przejście władzy przez tyranów.<sup>111</sup> Ten pogląd, że człowiek jest tak słaby, że nie będzie w stanie skorzystać z wolności jest nadal wykorzystywany. Stosowali go na przykład amerykańscy rasiści argumentując na rzecz niewolnictwa, poprzez pogląd, że czarni nie będą w stanie skorzystać z wolności i w ich interesie jest pozostanie niewolnikiem.

Ostatnia z koncepcji związana jest z terminem „czystej tablicy”. Pochodzi od średniowiecznego pojęcia *tabula rasa*, które oznacza dosłownie „niezapisana tabliczka”. Autorstwo tego terminu przypisuje się zwykle Johnowi Locke’owi, choć on w rzeczywistości posługiwał się inną metaforą.

*„Załóżmy zatem, że umysł jest, jak to się mówi, czysta kartą nie zapisana żadnymi znakami, że nie ma ona idei; jak się dochodzi do tego, że się je zdobywa? Skąd ten ogromny zapas obrazów, niemal nieskończenie różnorodnych, którymi nieustannie czynna, nieograniczona wyobraźnia ludzka zapęłnia umysł? Skąd bierze umyśle cały materiał dla rozumu i wiedzy? Odpowiadam na to jednym słowem: z doświadczenia”*<sup>112</sup>

Teoria zakładająca, że czerpiemy naszą wiedzę z doświadczenia jest nazywana empiryzmem, a Locke przedstawia jej radykalną wersję, w której nasz rozum jest pustym

---

110 Cyt.za: K.Popper, Społeczeństwo otwarte i jego wrogowie, PWN, Warszawa 2007, s. 95.

111 Tamże, s. 56-60.

112 J. Locke, Rozważania dotyczące rozumu ludzkiego, PWN, Warszawa 1955, s. 119-120, Podkreślenie własne

zbiornikiem, który dopiero z czasem wypełniamy. Dla Locke'a ta koncepcja miała bardzo ważne implikacje związane z wolnością. Dzięki swojej koncepcji Locke uzasadniał, że należy stworzyć zupełnie nowy ład społeczny, oparty na wzajemnym przyzwoleniu, uzyskanym na podstawie powszechnie dostępnej wiedzy. Według Locke'a idee wynikały z doświadczenia, a nie z różnic naszych możliwości umysłowych, dlatego różnice trzeba akceptować, a nie usuwać. Pojęcie czystej tablicy umniejszało znaczenie przynależności do rodów królewskich i arystokracji, których członkowie nie mogli już sobie przypisywać wrodzonej mądrości i cnoty, od kiedy wszystkie umysły w chwili narodzin są takie same. Teoria Locke'a godziła również w instytucję niewolnictwa, bo od tej pory niewolników nie można było spostrzegać jako z natury gorszych bądź podległych.<sup>113</sup>

Teorię czystej tablicy zawiera wiele różnych doktryn, z których chyba największy wpływ ma koncepcja „szlachetnego dzikusa” spopularyzowana przez francuskiego filozofa Jeana-Jacquesa Rousseau (1712-1778). Twierdził on, że w naturalnym stanie ludzi cechuje bezinteresowność, łagodność i beztroska, a plagi takie jak chciwość, lęk czy przemoc są wytworem cywilizacji.<sup>114</sup> W swoim poglądzie Rousseau nie był osamotniony, ponieważ pojęcie szlachetnego dzikusa ukształtowało się i było popularne, od kiedy europejscy kolonizatorzy odkryli tubylczych mieszkańców obu Ameryk i Afryki.<sup>115</sup>

Pogląd Rousseau stał w opozycji do obrazu ludzkości przedstawionego przez Hobbesa, w którym ludzie z natury są źli i potrzeba Lewiatana, który nad nimi zapanuje. U Rousseau człowiek jest z natury dobry, a więc wystarczy pozbyć się pewnych przeszkód instytucjonalnych, aby człowiek mógł się dobrze rozwijać.<sup>116</sup>

Koncepcja *tabula rasa* stała się bardzo wpływową i zdobyła mnóstwo apologetów, głównie wśród socjalistów, a w późniejszym okresie wśród behawiorystów, a współcześnie wśród zwolenników lewicy. Socjaliści wykorzystali koncepcję czystej tablicy, aby

113 S. Pinker, *Tabula rasa. Spory o naturę ludzką*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Sopot 2012, s. 21-22.

114 Upatrywanie zgubnego wpływu cywilizacji na jednostkę widać dobrze u Zygmunta Freuda, które najdobitniej przedstawił w „*Kultura jako źródło cierpień*”, gdzie jednostka nie może spełniać swoich zachcianek z powodu różnego rodzaju norm społecznych.

115 S. Pinker, *Tabula Rasa...*, poz. cyt., s. 23.

116 Tamże, s. 24.



wytłumaczyć ogromne różnice w dochodach, których upatrywali w klasowości społeczeństwa, a dokładniej w różnicy pomiędzy kapitalistami, a klasą robotniczą. Ten pogląd możemy utożsamiać z determinizmem społecznym, który jest częścią ogólnego poglądu, w którym zachowanie człowieka jest zdeterminowane poprzez czynniki środowiskowe. Najbardziej skrajną formę tych poglądów przedstawiali behawioryści, którzy uważali człowieka za plastelinę, którą można dowolnie modelować. W teorii tej każde zachowanie człowieka wynikało z działania określonego bodźca, przez co uznano, że człowiekiem można kierować poprzez odpowiednio dobrane stymulanty.

Innym przykładem determinizmu jest determinizm genetyczny, który przyczyn zachowania człowieka i to kim jest upatruje w genach, a nie środowisku. Zwolennicy tego poglądu uważają, że nie rodzimy się jako pusta kartka, ale jako istota, która posiada określony zestaw genów, wpływających na nasze późniejsze zachowanie. Spór pomiędzy tymi dwoma poglądami jest dziś niezwykle silny, ale dzięki rozwojowi naszej wiedzy o ludzkim umyśle, coraz więcej wiemy o determinantach kształtujących nasze zachowanie. Wiedzy głównie dostarcza dziedzina nauki nazywana kognitywistką, która zajmuje się obserwacją i analizą działania mózgu, korzystając z dorobku wielu nauk takich jak: psychologia poznawcza, neurobiologia, filozofia umysłu, sztuczna inteligencja czy lingwistyka. Co prawda nie istnieje pełna zgoda pomiędzy naukowcami, ale podsumowując można powiedzieć, że na człowieka wpływają zarówno geny, jak i środowisko, przy czym człowiek na pewno nie jest czystą kartą, a rodzi się już z określonymi predyspozycjami, które widać szczególnie w przypadku naszych zdolności językowych.<sup>117</sup>

---

117 Koncepcji czystej karty ważna z powodu jej wpływu na ekonomię behawioralną. Naukowcy zajmujący się ekonomią behawioralną mogą zbyt mocno ulec pewnemu rodzajowi determinizmu środowiskowego. Są na to narażeni ponieważ swoją wiedzę czerpią z badań nad zachowaniem ludzi, którzy są poddawani wpływowi określonych czynników. Zarzuca się ekonomistom behawioralnym, że zbyt szybko i łatwo uogólniają wyniki określonych badań, oceniając jak ludzie się zachowują. Ekonomiści behawioralni często nie biorą pod uwagę różnic kulturowych, zapominając, że jednostki biorące udział w eksperymentach mają swoje unikalne cechy, które również wpływają na ich decyzje, a nie tylko aspekt środowiskowy. Człowiek żyje w niesamowicie różnorodnym środowisku, gdzie narażony jest na wpływ ogromnej ilości różnych, często przeciwstawnych bodźców, dlatego należy pamiętać, że eksperymenty pokazują człowieka w bardzo zamkniętym i ograniczonym środowisku, które jest dalekie od rzeczywistości, w której człowiek podejmuje codzienne decyzje.

## **Rozdział 2. Model homo economicus oraz koncepcje racjonalności**

Model człowieka ekonomicznego to chluba ekonomii neoklasycznej, który to stał się najpopularniejszym modelem wyjaśniającym zachowanie ludzkie. Dzięki niemu ekonomiści głównego nurtu w prosty sposób mogli tłumaczyć i przewidywać rzeczywistość. Człowiek ekonomiczny zaczął być utożsamiany z nieczułym egoistą, który dąży tylko do swojego interesu bez względu na innych. Aby człowiek pasował do modeli opisujących rzeczywistość ekonomiczną założono, że człowiek jest istotą nieskończenie racjonalną i zawsze potrafi wybrać najlepszą dla siebie decyzję. Taki uproszczony obraz człowieka od początku jego istnienia był krytykowany przez inne dziedziny nauki, jak i przez ekonomistów niezwiązanych z głównym nurtem ekonomii. W ostatnich latach krytyka ta się nasiliła głównie za sprawą ekonomii behawioralnej. W rozdziale przedstawiono część krytyki w stosunku do uproszczonego modelu *homo economicus*. Z drugiej strony pokazano w jaki sposób ekonomiści uprościli człowieka i jak bardzo oddalili się od myśli twórcy współczesnej ekonomii Adama Smitha. Ukazano, że główne założenia *homo economicus* takie jak podążanie za własnym interesem i racjonalność dobrze opisują człowieka. Ekonomia była bardzo blisko uchwycenia prawdy o naturze człowieka, ale z powodu uproszczenia i zinfantylizowania w ramach koncepcji *homo economicus* bardzo się od tej prawdy odsunęła.

## 2.1 Model Homo economicus i jego interpretacja

Dość powszechnie uznaje się za twórcę pojęcia człowieka ekonomicznego<sup>118</sup> Johna Stuarta Milla. On sam jednak nigdy w swoich pismach nie użył takiego sformułowania. Miał jednak duży udział przy stworzeniu tego terminu, gdyż pojęcie człowieka ekonomicznego powstało w reakcji na jego dzieła. Było to określenie używane w pejoratywnym sensie przez szkołę historyczną, która w ten sposób pogardliwie określała teorie Milla dotyczące człowieka. Bardzo duży wpływ na upowszechnienie tego terminu mieli wiktoriańscy moralisci, którzy byli zszokowani poglądami Milla, w których widzieli jawną pochwałę egoizmu.<sup>119</sup> Prawdopodobnie największe poruszenie wywołał ten ustęp :

*„Ekonomia polityczna nie traktuje ludzkiej natury jako wyniku działania społeczeństwa, ani jako człowieka w społeczeństwie. Traktujemy go wyłącznie jako jednostkę pożądaną dobrobytu, która jest zdolna do podejmowania decyzji poprzez porównywanie środków potrzebnych do osiągnięcia danego celu”.*<sup>120</sup>

Podsumowując: ekonomiczny człowiek Milla ma cztery główne zainteresowania: gromadzenie dóbr, odpoczynek, potrzebę doświadczania luksusu i prokreację.<sup>121</sup> Co ważne Mill nie wspomina nigdzie o racjonalności, która z czasem stała się główną cechą *homo economicus*. Taki ekonomiczny człowiek został uznany za „robiące-pieniądze zwierzę”. Może dziwić, że te zarzuty padały w stronę Milla, czyli filozofa, który nadał godność człowiekowi i przeciwstawił się prostemu utylitaryzmowi. Wynika to z powszechnego zjawiska, które polega na odnoszenia się przez adwersarzy do wybiórczo wybranych fragmentów dzieł autorów. Mill zdawał sobie sprawę z niedopasowania ekonomicznego człowieka do

---

118 Człowiek ekonomiczny znaczy to samo co *homo economicus*.

119 J.Persky, The Ethology of Homo Economicus, Journal of Economic Perspectives, 1995, 9 (2).

120 J.S. Mill, Essays on Some Unsettled Questions of Political Economy, <http://www.econlib.org/library/Mill/mlUQP5.html> (Stan na dzień 03.03.2015)

121 J.Persky, The Ethology of Homo Economicus..., poz. cyt.

rzeczywistości, ale uważał go za pewien model potrzebny do analizy ludzkich zachowań na potrzeby ekonomii.<sup>122</sup>

Jednak za największego propagatora *homo economicus* jest uznawany Adam Smith, który w swoim najbardziej znanym dziele „*Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*” zwraca uwagę na to, że człowiek kieruje się własnym interesem, co ukazuje bardzo znany fragment :

„*Nie od przychylności rzeźnika, piwowara czy piekarza oczekujemy naszego obiadu, lecz od ich dbałości o własny interes. Zwracamy się nie do ich humanitarności, lecz do ich egoizmu i nie mówimy o naszych własnych potrzebach, lecz o ich korzyściach.*”<sup>123</sup>

Z czasem zarówno Smith, jak i cała ekonomia zaczęła być utożsamiana z egoistyczną jednostką, dla której liczy się tylko własny interes. Co więcej jednostka ta nie przejmuje się innymi ludźmi i dąży do maksymalizacji własnej użyteczności. Nie można zapominać o powiązaniu ideologii *homo economicus* ze zmianami jakie zachodziły w życiu ludzi na świecie. Rewolucja przemysłowa i upowszechnianie się kapitalizmu wpływały na popularność idei człowieka ekonomicznego. Motyw zysku stał się powszechnie akceptowany, co było niemożliwe wcześniej, kiedy to filozofowie spierali się o cenę sprawiedliwą<sup>124</sup> i kiedy z taką nieufnością podchodziło się do kupców. Również ograniczenie wpływu religii spowodowało, że ludzie skupili się bardziej na życiu doczesnym i jego komforcie niż na życiu wiecznym. Dzięki rozluźnieniu zasad moralnych człowiek stał się bardziej wolny i coraz powszechniejszy stał się pogląd związany ze słowami Milla, według których można robić wszystko, dopóki nie szkodzi się drugiej osobie. Istotny udział w uzasadnieniu kierowania się własnym interesem mieli liberalni filozofowie tamtych czasów tacy jak Hume, Mill, a szczególnie Adam Smith. Zgodnie z jego poglądami pojedyncze egoistyczne działania

---

122 Tamże.

123A. Smith, *Badania nad naturą...*, poz. cyt., s. 20.

124 Stworzona przez Tomasza z Akwinum, która kształtuje się w procesie produkcji na podstawie "wewnętrznej" wartości towaru, uzależnionej od ilości i jakości zużytej do jego wytworzenia pracy.

jednostek za pomocą „niewidzialnej ręki” rynku<sup>125</sup> powodują polepszenie sytuacji dla całego społeczeństwa.

Istotne jest jednak to, że myśli Milla i Smitha zostały uproszczone i zredukowane do człowieka kierującego się tylko swoim interesem, głównie pieniężnym, co absolutnie nie odpowiada poglądom tych dwóch myślicieli. W swoich dziełach zwracali oni znaczną uwagę na psychologię jednostki, a jej zdolności poznawcze i emocje stanowiły dla klasyków ekonomii podstawę, z której wyciągali wnioski dla systemu społecznego sprzyjającemu efektywnemu gospodarowaniu zasobami. Mill zwracał uwagę na lenistwo człowieka<sup>126</sup> (o czym wspomniano przy okazji dóbr wyższego i niższego rzędu) natomiast Adam Smith siedemnaście lat przed swoimi *Badaniami nad przyczynami...* wydał „*Teorię uczuć moralnych*”, w której akcentuje wagę empatii w naturze człowieka. Rozbieżności pomiędzy przedstawionymi poglądami w dwóch książkach ekonomisty, niemieccy ekonomiści nazwali *Das Adam Smith problem*.

Pomimo utożsamiania *homo economicus* z Millem i Smithem, to znacznie więcej wspólnego z neoklasycznym modelem człowieka ekonomicznego mają Bernard Mandeville i Thomas Hobbes, którzy to przedstawiali człowieka jako istotę na wskroś egoistyczną i racjonalną.

Pierwszy z nich jest znany dzięki swojej satyrze na społeczeństwo angielskie pt. „*Bajki o pszczołach*”, która zbudziła ogromne kontrowersje wśród opinii publicznej i była bardzo mocno krytykowana przez środowisko intelektualne.<sup>127</sup> Satyra opowiada o angielskim społeczeństwie, które rozwija się, zapewniając dobrobyt wszystkim mieszkańcom. Jednak w społeczeństwie tym bogacą się łajdacy, gdyż nie ma handlu bez oszustwa i władzy bez korupcji. Pszczoły narzekają na ten stan rzeczy, co słyszy Jowisz i przekształca je w istoty prawe i cnotliwe, ale zamiast poprawy życia pszczoł dzieje się coś przeciwnego. Pszczoły traciły pracę, bo kowale nie mogli zarobić w społeczeństwie, które nie ma w oknach krat, a

---

125 Co ważne Smith nie przywiązywał zbytniej uwagi do tego sformułowaniu, którego użył zaledwie trzy razy wśród swoich wszystkich prac. Dopiero po śmierci Smitha inni zaczęli wykorzystywać to sformułowanie w dzisiejszym znaczeniu. Do dziś trwają spory o to czy Smith zgodziłby się z dzisiejszą interpretacją tego sformułowania.

126 J. Godłów-Legiędź, *Ekonomia behawioralna: od koncepcji racjonalności do wizji ustroju ekonomicznego*, *Ekonomia*, 2013, 4 (25).

127 Filozof George Berkley był jednym z jej największych krytyków.

rygli w drzwiach. Nie było zajęć dla sędziów i adwokatów z uwagi na brak wymiaru sprawiedliwości. Z powodu zaniku luksusu i obżarstwa znikają rolnicy, służący, szewcy. Tylko część pszczół jest potrzebna, reszta nic nie robi.<sup>128</sup> Mandeville był pierwszym ekonomistą, który w chciwości widzi czynnik powodujący rozwój społeczeństwa („*Pycha i próżność zbudowały więcej szpitali niż wszystkie cnoty razem wzięte*”).<sup>129</sup> Mandeville krytykował podział na „wyższe” i „niższe” zachowania ludzkie. Uważał, że „wyższe” życie to fikcja wykreowana przez filozofów- idealistów zaadaptowana przez władców. Cnota według Mandeville to każde działanie sprzeczne z odruchem natury, które człowiek świadomie podejmuje albo po to by skorzystali inni, a także mając na celu bycie dobrym. W takim rozumieniu wady to według holenderskiego filozofa, działania z myślą o sobie. Co oznacza, że postępując egoistycznie doprowadzamy do ogólnej poprawy życia społeczeństwa.<sup>130</sup> Idea związana z egoizmem pojedynczych jednostek doprowadzających do dobrobytu społeczeństwa jest jedną z centralnych myśli również u Smitha, ale szkocki filozof bardzo krytykował Mandeville’a, ponieważ on oprócz egoizmu widział też w człowieku empatię. Niezwykle ważnym spostrzeżeniem Mandeville’a jest zrozumienie, jak negatywny wpływ na człowieka mają poglądy, które są mu narzucane (moralność, zasady, co jest dobre, a co złe) i zrozumienie, że najlepiej kierować się własnym interesem. Z tej myśli mocno skorzystał twórca utilitaryzmu Bentham, który również nie chciał, aby moralność decydowała o naszym postępowaniu.

Kolejnym myślicielem, który miał bardzo duży wpływ na kształtowanie się *homo economicus* jest T. Hobbes. Istnieje pewna anegdota związana z tym filozofem, która bardzo wiele mówi o jego poglądach.

*Pewnego razu Hobbes idąc z księdzem przez Londyn spotkał żebraka, któremu wręczył pieniądze, co niezmiernie ucieszyło księdza: Pomogłeś bliźniemu więc twoja teoria o egoistycznym człowieku upadła. „Nie” odparł Hobbes, „to właśnie potwierdza, że jestem*

---

128 Mandeville ulega pewnemu złudzeniu, które później Henry Hazlitt nazywa mitem stłuczonej szyby, gdzie zabicie szyby wydaje się czymś dobrym, ponieważ daje to pracę szklarzowi i pobudza gospodarkę. Taka sama sytuacja z wymiarem sprawiedliwości czy ryglami w drzwiach, które można nazwać kosztami, a nie zyskami dla społeczeństwa.

129 B. Mandeville, *Bajka o pszczolach*, PWN, Warszawa 1957, s. 164.

130 Bernard Mandeville, <http://www.iep.utm.edu/mandevil/> (Stan na dzień 22.12.2014).

*egoistą, patrzenie na tego biedaka sprawiało mi nieprzyjemność, a dając mu pieniądze poczułem się lepiej”.*

We współczesnej filozofii taki pogląd nazywa się „psychologicznym egoizmem” i zgodnie z nim zawsze postępujemy w zgodzie z naszym własnym interesem, a jeżeli pomagamy innym i nazywamy to altruizmem, to i tak jest to tylko „przebranie” dla naszego własnego interesu. W przypadku tej anegdoty pomagamy żebrakowi, ponieważ jego cierpienie sprawia nam nieprzyjemność. Pomagamy mu, aby samemu poczuć się lepiej.<sup>131</sup>

Dla Hobbesa człowiek zawsze postępuje w zgodzie z własnym interesem i takie skrajne pojmowanie ludzkich motywacji zostało przyjęte w modelu *homo economicus*. Hobbes był pod bardzo dużym wpływem Kartezjusza i jego racjonalizmu, który był początkiem nowożytnej filozofii. Hobbes uważał człowieka za jednostkę racjonalną, która podejmuje decyzje zawsze kalkulując zyski i koszty swojego działania. Będąc zafascynowany matematyką „*Geometria jest jak do tej pory jedyną nauką, jaką Bogu spodobało się podarować rodzajowi ludzkiemu*”<sup>132</sup> stosował matematyczne rozumowanie dla swojej filozofii politycznej. Dla niego człowiek był konglomeratem „ciała”, „ożywienia” oraz „rozumu”, czyli innymi słowami był racjonalnym zwierzęciem. Człowiek był kalkulatorem, który obliczał jakie zachowanie mu się opłaca i postępował w zgodzie z własnym interesem, ponieważ według Hobbesa nie ma czegoś takiego, jak właściwe bądź niewłaściwe postępowanie.<sup>133</sup>

Człowiek Hobbesa jest na wskroś antyspołeczny i nie potrafi myśleć o innych, co widać na przykładzie jego stanu natury, gdzie mamy do czynienia z wojną wszystkich ze wszystkimi (*bellum omnium contra omnes*). Jednak u Hobbesa przeciwnie niż u Smitha racjonalność i własny interes nie prowadzą do ogólnego dobrobytu. Właśnie z powodu swojej racjonalności jednostki w stanie natury walczą ze sobą. Ponieważ myślę racjonalnie to boję się, że ktoś mnie zaatakuje, dlatego atakuję pierwszy. Ten problem to typowy dylemat więźnia, w którym każdy kierując się własnym interesem będzie atakował innych, co doprowadzi do powstania równowagi (walka wszystkich ze wszystkimi) dużo gorszej, niż

<sup>131</sup> Egoizm, <http://www.iep.utm.edu/egoism/#SH2a> (Stan na dzień 22.12.2014).

<sup>132</sup> T. Hobbes, *Lewiatan*, ALETHEIA, Warszawa 2009, s. [4,12].

<sup>133</sup> D. Wilson, W. Dixon, *A history of Homo Economicus: the nature of the moral in economics history*, Routledge, 2012, s. 62.

gdyby panował pokój między nimi. Dla Hobbesa rozwiązaniem tego dylematu jest państwo-Lewiatan.

Widać bardzo wyraźnie jak wiele model *homo economicus* zawdzięcza Hobbesowi i jego zredukowaniu człowieka do podążania za własnym interesem i racjonalności, która stanie się najważniejszym punktem ekonomii neoklasycznej. Bardzo ważne jest również odejście od zagadnień moralnych wyraźnie widoczne u Hobbesa, a przyjęte przez ekonomię neoklasyczną. Skoro zachowanie zgodne z własnym interesem jest zachowaniem naturalnym, to nie ma potrzeby, aby człowiek był wiązany poprzez szeroko rozumianą moralność. Co więcej jak dowodził Hobbes, każdy człowiek ma swoją moralność i nie może sprawić, by jego moralność była przyjmowana powszechnie bez użycia siły.

Człowiek został zredukowany przez Hobbesa do racjonalności i własnego interesu, którymi się kieruje, a te dwa elementy stały się podstawą myślenia ekonomii neoklasycznej o człowieku. Jednak, aby do tego doszło potrzebna była **rewolucja marginalistyczna**.

Wcześniejsze przykłady były tylko pewnymi teoriami, które stworzyły grunt pod *homo economicus*. Prawdziwy człowiek ekonomiczny powstał w czasie rewolucji marginalistycznej w latach 70. XIX wieku. Prawdziwy, czyli ten z którego skorzystała ekonomia neoklasyczna i który z taką zawziętością jest krytykowany przez przedstawicieli innych nauk, jak i ekonomistów spoza głównego nurtu.

Główną postacią nurtu marginalistycznego był William Stanley Jevons (1835-1882). Uznawany jest on za twórcę „kalkulującego człowieka”, którego można wziąć za bezpośredniego przodka dzisiejszego neoklasycznego *homo economicus*. Jevons jak i reszta osób związanych z rewolucją marginalistyczną podkreślał wagę użyteczności. Określenie rewolucja nie było przypadkowe, ponieważ głównym zainteresowaniem ekonomii przestała być produkcja bogactwa, a stało się nią zdobywanie użyteczności za sprawą konsumpcji. Bardzo wiele Jevons zawdzięcza Benthamowi<sup>134</sup> i utylitaryzmowi, gdyż przyjął, że człowiek dąży do maksymalizacji użyteczności z konsumpcji. Użyteczność tak jak w utylitaryzmie ma dwa wymiary: długość trwania i intensywność przyjemności (bądź bólu). Większa przyjemność jest preferowana w stosunku do mniejszej, ale wraz ze wzrostem spożycia danego dobra spada jego użyteczność, co stanowi istotę prawa malejącej użyteczności krańcowej. Co ważne stojąc przed wyborem dwóch dóbr, człowiek będzie zwiększał użyteczność z ich konsumpcji dopóki użyteczność krańcowa jednostki pieniądza wydawanego na zakup któregośkolwiek z nich stanie się równa, co znane jest w ekonomii pod postacią

---

<sup>134</sup> Wspominano wcześniej o bardzo dużym wpływie utylitaryzmu na ekonomię.



drugiego prawa Gossena. Dzięki takiemu podejściu ekonomista– w uproszczeniu- jest w stanie np. powiedzieć, że człowiek woli dwa jabłka w zamian za jednego banana. Z powodu takiego matematycznego rozumowania (maksymalizacja i korzystanie z rachunku różniczkowego w liczeniu zmian stosunku dóbr) przyjęto założenie, że człowiek dokonuje skomplikowanych obliczeń, by podjąć decyzje.<sup>135</sup>

Nie każdemu spodobał się model człowieka zaproponowany przez Jevonsa, czyli istoty, która myśli wyłącznie o maksymalizacji użyteczności. Takie ujmowanie człowieka spotkało się ze wzburzeniem i krytyką, że człowiek traktowany jest jak pies Pawłowa i nie ma wolnej woli.<sup>136</sup> Ta krytyka pochodziła głównie ze Stanów Zjednoczonych i spowodowała pewnego rodzaju podział na tych, którzy zgadzali się z modelem „człowieka kalkulującego” i tych, którzy uważali, że ten model zbyt wąsko określa człowieka i trzeba skorzystać z dorobku innych nauk. Ci drudzy odeszli z głównego nurtu ekonomii i założyli szkołę zwaną instytucjonalizmem, która wykorzystywała historię, socjologię i antropologię, aby całościowo wytłumaczyć zachowanie człowieka.<sup>137</sup>

Z kolei ci, którzy zostali przy „człowieku kalkulującym” stworzyli później szkołę neoklasyczną, którego ukoronowaniem jest model *homo economicus*. Na początku XX wieku byli mocno krytykowani za niedopasowanie swojego modelu do rzeczywistości, korzystając coraz mniej z psychologii, a więcej z matematyki. Marginaliści tacy jak Jevons i Marshall uważali, że można wyliczyć satysfakcję z użyteczności, dopóki nie porównujemy satysfakcji pomiędzy ludźmi. W latach trzydziestych ekonomiści stali się bardziej restrykcyjni i uznano, że nie da się korzystać z funkcji użyteczności i wyliczać satysfakcji. W rezultacie zastąpiono je krzywymi obojętności, które praktycznie nie zostawiały miejsca dla psychologii. Jedyne co można było określić, to czy człowiek preferuje więcej, czy mniej danego dobra.<sup>138</sup>

Od tego czasu redukcja *homo economicus* nabrała tempa. Frank Knight, przedstawiciel neoklasycznej ekonomii uznał, że aby człowiek mógł kalkulować i podejmować najlepsze

---

135 M.S. Morgan, The Character of “Rational economic man”, London School of Economics & Political Science, Working Papers in Economic History, 1996, 34 (96).

136 Te zarzuty wcześniej kierowane w stosunku do Benthamu.

137 M.S. Morgan, The Character of “Rational economic man”..., poz. cyt., s. 16-17.

138 Tamże, s. 17-18.

decyzje musi przewidywać co się wydarzy, a także posiadać idealną wiedzę. Takie założenia były potrzebne, aby stworzyć idealizację człowieka ekonomicznego. Te przesadne warunki były potrzebne nie po to, aby lepiej rozumieć ekonomicznego człowieka funkcjonującego w realnym życiu, ale aby *homo economicus* pasował do ogólnej matematycznej teorii ekonomii stworzonej przez neoklasycznych ekonomistów. Według Knighta „*Ekonomiczny człowiek nie rywalizuje ani się nie targuje... traktuje inne istoty ludzkie jak automaty sprzedające produkty*”.<sup>139</sup> Z pewnością duży wpływ na tworzenie abstrakcyjnych modeli człowieka miała matematyzacja ekonomii, która zazdroszcząc fizyce chciała stać się najbardziej ścisłą z nauk społecznych, stąd potrzeba uproszczenia rzeczywistości, aby móc budować modele.

W latach pięćdziesiątych zaczęto inaczej pojmować racjonalność. Wcześniej uważano za Smithem, że człowiek zachowuje się racjonalnie postępując w zgodzie z własnym interesem. W latach pięćdziesiątych racjonalność stała się ważniejsza, niż ludzkie motywacje i pragnienia. O ile u przedstawicieli marginalizmu takich jak Jevons i Menger to motywacja i pragnienia dyktowały wybór, to od połowy XX wieku sam wybór zaczął mieć znaczenie i założono, że pragnienia mogą być zaspokojone tylko poprzez „racjonalne wybory”.<sup>140</sup> Od tego momentu wybory stały się ważniejsze niż motywacje, które je poprzedzały. Ekonomiści przestali się interesować motywacjami człowieka, bo uznano, że nieważne co człowiek robi, robi to, bo jest racjonalny.

Najlepiej to myślenie neoklasyczne przedstawić na przykładzie Paula Samuelsona, który odszedł od krzywych obojętności uznając za możliwe tylko preferencje ujawnione. Dla niego człowiek podejmuje decyzje racjonalne, ale ta racjonalność jest traktowana instrumentalnie, ponieważ ekonomia nie wie i nie chce wiedzieć jakimi motywacjami kieruje się jednostka podejmując decyzję. Neoklasycy zainteresowali się tylko wynikami działań, a nie ich przyczynami. Taki uproszczony model człowieka przyjęła również makroekonomia, kiedy to Friedman stwierdził, że motywacje człowieka w analizie ekonomicznej nie mają znaczenia.<sup>141</sup> Myśleniu neoklasycznemu zarzuca się w analizie działań jednostek odejście od wewnętrznych motywacji na rzecz racjonalizacji działań, która polega na wytłumaczeniu

---

139 Tamże, s. 19.

140 Tamże, s. 20-22.

141 Liczy się siła predykcyjna modelu.

przyczyn działania na podstawie konsekwencji.<sup>142</sup> Do takiego myślenia jest bardzo wiele zarzutów, o których autor napisze później, przy okazji Beckera i jego pojęcia racjonalności.

Przedstawione rozważania ukazują, iż z czasem model *homo economicus* coraz mniej przypominał prawdziwego człowieka, a zaczął przypominać makietę, która ma służyć za model potrzebny ekonomii neoklasycznej, aby uzasadnić swoje teorie ekonomiczne. Rekapitulacją istoty modelu *homo economicus*, porządkującą dotychczasowe rozważania może być propozycja Piotra Chmielewskiego.<sup>143</sup>

### **Model *homo economicus* (człowiek dokonywujący wyboru)**

1. Zasada maksymalizacji użyteczności, zgodnie z którą kierująca się korzyścią własną jednostka zawsze dąży do uzyskania większej, a nie mniejszej ilości dobra, woli jak najszybsze zaspokojenie potrzeb i nie lubi odwlekać gratyfikacji, nawet gdy przyszłe korzyści mogą być większe niż obecne .

2. Możliwość osiągnięcia celów i zamierzeń, u podstaw których leży zasada maksymalizacji zadowolenia jednostki; zależy od ilości środków, jakimi dysponuje jednostka. Środki w dyspozycji jednostki są zawsze ograniczone.

3. Jednostka dokonuje wyboru, czyli jest w stanie uporządkować swoje cele i zamierzenia, czyli dysponuje uporządkowaną hierarchią swoich preferencji. Wie zawsze czego chce najbardziej.

4. Zachowująca się zgodnie z wyżej wymienionymi zasadami jednostka zawsze wykorzystuje w sposób maksymalny dostępne środki do osiągnięcia określonych celów. *Homo economicus* zachowuje się zatem zgodnie z ekonomiczną zasadą racjonalności.

W rezultacie *homo economicus* to model zachowania człowieka dokonującego wyboru w kategoriach zysków i strat, kalkulującego w chłodny sposób interes własny (oraz swoich bliskich).

---

142 M.S. Morgan, The Character of "Rational economic man"... , poz. cyt., s s. 22-25.

143 P. Chmielewski, Homo agens, Instytucjonalizm w naukach społecznych, Poltext, Warszawa 2011., s. 427-428.

Ekonomia milcząco zakłada, że racjonalność cechuje zachowania wszystkich ludzi. To założenie o racjonalności zachowania skutkuje w ekonomii formułowaniem praw naukowych o gospodarczych działaniach ludzi, pozwalających przewidywać ich zachowania.

## 2.2. Krytyka *homo economicus* z perspektywy innych nauk

W pierwszym podrozdziale przedstawiono jak *homo economicus* na przestrzeni czasu coraz gorzej opisywał człowieka, coraz częściej będąc stosowanym jako model, który potrzebny do opisywania konkretnej (neoklasycznej) rzeczywistości. Od początku takie podejście w stosunku do człowieka było bardzo mocno krytykowane, a w ostatnich latach krytyka zdecydowanie się nasiliła, głównie za sprawą ekonomii behawioralnej. To co dzieje się z modelem *homo economicus* w XX wieku dobrze pasuje do opinii Kuhna, przedstawionych w „*Strukturze rewolucji naukowych*”. Można zaobserwować jak model *homo economicus* stając się paradygmatem w ekonomii głównego nurtu spowodował podział na krytyków i zwolenników tego modelu. Krytyka spowodowała, że zwolennicy *homo economicus* zaczęli zawężać jego rozumienie. Obecnie widać, że neoklasyczny model *homo economicus* nie działa i trwają poszukiwania nowego modelu. Poniżej przedstawiono najistotniejsze nurty krytyki tego modelu.

Nie wszystkim naukowcom spodobała się interpretacja człowieka stworzona przez ekonomistów związanych z rewolucją marginalistyczną. Jedną z dziedzin, która wykształciła się pod koniec XIX wieku jest socjologia, która bywa nazywana młodszą siostrą ekonomii.<sup>144</sup> Naukowcy z nią związani byli przerażeni człowiekiem ekonomicznym, który był dla nich bezdusznym i bezlitosnym egoistą, dla którego liczy się tylko maksymalizacja własnej użyteczności. Socjologowie chcieli się przeciwstawić imperializmowi ekonomicznemu i szukali swojej interpretacji człowieka. „Kością niezgody” pomiędzy ekonomią i socjologią była nieprzekraczalna przepaść między określonymi nieco później przez Schumpetera metodologicznym indywidualizmem, a metodologicznym holizmem.<sup>145</sup> Socjologia stara się pokazać, jak duży wpływ na nasze decyzje mają inni ludzie, społeczeństwo i instytucje. Z kolei norweski filozof Jon Elster nie widzi, aż takiej przepaści w metodologiach obu nauk, ponieważ uważa, że łatwo można wkomponować normy społeczne w decyzje podejmowane

---

<sup>144</sup> Warto zwrócić uwagę na używanie pojęcia drzewa genealogicznego, wykorzystywanego przy określeniu stosunków między naukami.

<sup>145</sup> P. Chmielewski, *Homo agens...*, poz. cyt., s. 56,158.

przez jednostkę.<sup>146</sup> Taką internalizację stosował Becker w swojej „*Ekonomicznej teorii zachowań ekonomicznych*”.

Jednak różnice pomiędzy modelem *homo economicus*, a modelem *homo sociologicus* są znaczne. Za ojca myślenia socjologicznego można uznać Emila Durkheima, który rozpatrywał każde zachowanie jednostki w aspekcie społecznym. W swojej znanej książce pt. „*Samobójstwo: studium socjologii*” twierdził, że samobójstwo jest z natury rzeczą zjawiskiem społecznym. Celem tej książki miało być pokazanie jak środowisko społeczne wpływa na decyzję jednostek o podjęciu samobójstwa. Ludzie przedstawieni są jako marionetki, których decyzje uzależnione są od środowiska. Skrajna forma *homo sociologicus* ma równie mało wspólnego z rzeczywistością, co jej ekonomiczny odpowiednik. *Homo sociologicus* jest abstrakcyjnym tworem wytworzonym na potrzeby badań socjologicznych. Człowiek socjologiczny charakteryzuje się tym, że żyje w społeczeństwie, co oznacza, że oddziałuje na niego presja sił społecznych w postaci wierzeń, idei, przekonań itd. Jest on nosicielem ról społecznych i nie ma indywidualności. Jest bezosobową „wiązką ról społecznych”. Jednostkę taką cechuje konformizm, co oznacza, że działania jednostki są zdeterminowane przez system społeczny, na który z kolei jednostka nie ma żadnego wpływu. W rezultacie jednostka jest bardzo „plastyczna” i łatwo można na nią wpływać za pomocą procesów społecznych takich jak: socjalizacja, resocjalizacja i wychowanie.<sup>147</sup>

Widać wyraźnie sztuczność takiego człowieka i dopasowanie go na potrzeby socjologii. Taki *homo sociologicus* różni się praktycznie wszystkim od *homo economicus*, który jest pomysłowy, zaradny, myślący o sobie i wybierający najkorzystniejszą rozwiązanie. Z perspektywy socjologii mamy człowieka, który działa z zasadami narzuconymi przez społeczeństwo, regułami moralnymi i jest kształtowany przez otoczenie.<sup>148</sup> Porównując oba te spojrzenia można stwierdzić, że „*Cała ekonomia zajmuje się tym jak ludzie podejmują*

---

146 J. Elster. Social Norms and Economic Theory, *Journal of Economic Perspectives*, 1989, 3 (4).

147 P. Chmielewski, *Homo agens...* poz. cyt., s. 429-430.

148 Tamże, s. 166-167.

decyzje, a socjologia zajmuje się dlaczego nie mają żadnych możliwości do wyboru”.<sup>149</sup>

Podsumowanie tych różnic znajduje się w tab. 1

**Tabela nr 1. Różnice pomiędzy modelem *homo sociologicus*, a *homo economicus*.**

Podmiot	Jednostka	Grupa
Motywacja	Interesy	Wartości
Kryteria ocen	Racjonalność kalkulacyjna	Racjonalność normatywna
Zasada działania	Wolny wybór	Konformizm
Cele analizy	Przewidywanie	Wyjaśnianie
Metody	Formalne	Jakościowe
Metodologia	Redukcjonizm	Holizm
Tradycja intelektualna	Smith, Keynes	Marks, Durkheim, Weber

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: I.Bittner, *Homo oeconomicus*, SWSZPIZ, Łódź 2009, s. 30-31.

Przetawiona tabela w praktyce przedstawia model *homo economicus* stworzonego przez ekonomię neoklasyczną i *homo sociologicus* wytworzonego przez socjologię scjencyzną. W istocie spojrzenia obu nauk na człowieka tak bardzo się nie różnią. Łatwo wkomponować cechy *homo sociologicus* do człowieka ekonomicznego. Elster pokazuje, że wpływ społeczeństwa i norm nie zmienia najważniejszych cech człowieka ekonomicznego. Nadal zachowuje się racjonalnie, przestrzegając norm społecznych, gdyż boi się braku aprobaty dla swojego zachowania. Od podniesienia brwi po ostracyzm społeczny wyrażany przez innych ludzi.<sup>150</sup> Takie przestrzeganie zasad jest również związane z własnym interesem, ponieważ opinia innych ma dla nas znaczenie. Dodatkowo ludzie mogą wykorzystywać normy społeczne, aby zracjonalizować swój własny interes. Elster podaje przykład związany z zaproszeniem ludzi na kolację. „Zaprosiliśmy już cztery osoby i dyskutujemy z żoną o zaproszeniu pewnej pary. Powstaje sprzeczka z powodu tego, że ja lubię kobietę z tej pary, a

<sup>149</sup> L. Gray, I. Tallman, Choices, Decisions, and Problem-Solving, *Annual Review of Sociology*, 1990, (16).

<sup>150</sup> Jon Elster. *Social Norms and Economic Theory...*, poz. cyt., s. 6.

*moja żona nieszczególnie. Nie chcąc dzielić się swoimi motywacjami używamy zamiast tego norm społecznych. Ja używamy reguły wzajemności (reciprocity) „Byliśmy u nich na kolacji, więc teraz nasza kolej by ich zaprosić”. Moja żona używa innej normy „Zaprosiliśmy dwóch samotnych mężczyzn, więc dla równowagi trzeba zaprosić dwie kobiety”.*<sup>151</sup>

Socjolodzy krytykowali człowieka ekonomicznego za brak uwzględnienia czynnika społecznego. Jak widać względnie łatwo można wkomponować te zastrzeżenia do modelu *homo economicus* nie naruszając jego głównych założeń jak racjonalność i własny interes. Dzięki takiej fuzji model *homo economicus* zyskuje dużo na realności nie zmieniając swoich fundamentów. Natomiast społeczeństwo i kultura wcale nie muszą być źródłem cierpień, jak twierdził Freud pisząc, że społeczeństwo blokuje nasze indywidualne potrzeby, wywołując konflikt pomiędzy jednostką, a społeczeństwem. W ekonomii od czasów Adama Smitha i jego „niewidzialnej ręki” rynku ekonomiści wierzą, że ludzie z łatwością mogą ze sobą koegzystować i czerpać z tego korzyści.

W modelu *homo economicus* egoizm jest siłą napędową, która kieruje decyzjami człowieka i takie spojrzenie przyciąga największą krytykę ze strony różnych nauk. Wynika ona z braku sprecyzowania czym jest egoizm i tego, że ludzie różnie go rozumieją.<sup>152</sup> Przyjęło się traktowanie egoizmu w sensie pejoratywnym i termin ten ma zdecydowanie negatywny wydźwięk. Egoizm- samolubstwo, przesadna miłość własna, sobkostwo, egoista- samolub, człowiek nieużyty, nieuczynny.<sup>153</sup>

Wraz z czasem człowiek ekonomiczny stawał się coraz bardziej nieczuły na innych, przeobrażając się w chłodną istotą kalkulującą swoją użyteczność. Tak wąsko pojmowany egoizm stał się tematem powszechnej krytyki, która nie dziwi, patrząc na wąskie pojmowanie człowieka przez ekonomię neoklasyczną. Wydaje się, że taka zawężona ekonomiczna interpretacja **własnego interesu** ograniczona do materialnych zysków, wynika z tego, że ekonomia zajmuje się głównie człowiekiem, który wybiera w ramach ograniczonych zasobów. Stąd też wynika skupienie się na dobrach materialnych, a nie na motywacjach

---

151 Tamże, s. 2,4.

152 Warto przywołać tutaj Wittgenstein i uwagę jaką zwracał na język jakim się posługujemy. Powinniśmy koncentrować naszą uwagę na precyzyjnym definiowaniu pojęć, ponieważ później tworzy się zamieszanie i niezrozumienie z powodu używania nieścisłych pojęć.

153 Kopaliński, Słownik wyrazów obcych, <http://www.sloownik-online.pl> (Stan na dzień 01.04.2015).

niepieniężnych. Bardzo dobrze wąskie rozumowanie ekonomistów pokazuje przykład dawania sobie prezentów. Wielu z nich uznało taki zwyczaj za nieracjonalny i nieopłacalny, ponieważ my sami zawsze wiemy na co najlepiej przeznaczyć pieniądze, więc wartość prezentu jaki dostajemy zawsze będzie niższa od ewentualnie otrzymanej gotówki. Ten przykład pokazuje, że ekonomiści zapominają o innych wartościach dużo ważniejszych od pieniędzy, które związane są z przyjemnością jaką odczuwamy dając i otrzymując od innych prezenty. Noblista Amartya Sen dobrze uchwycił problem związany z wąskością pojmowania racjonalnego egoizmu przez ekonomię na przykładzie dwóch obcych, którzy spotkali się na ulicy.

„Gdzie jest stacja kolejowa?” zapytał mnie. „Tutaj,” Odparłem, wskazując na urząd pocztowy, „a czy mógłbyś wysłać ten list za mnie przy okazji?” „Tak” odparł, zdecydowany by otworzyć kopertę i sprawdzić czy nie zawiera czegoś cennego.<sup>154</sup>

Kolejna krytyka egoizmu w modelu *homo economicus* jest związana z ang. pojęciem *reciprocity*, które jest terminem bardzo szerokim oznaczającym wzajemność (świadczenia usług). Mamy tu do czynienia z człowiekiem, który ma naturalną skłonność to wymiany z innymi ludźmi i ta wymiana przynosi korzyści obu stronom. Dobrze znaczenie terminu *reciprocity* oddaje przysłowie *hodie mihi, cras tibi* co z łac. oznacza: dziś mnie, jutro tobie. Oddając komuś usługę nie spodziewamy się natychmiastowej zapłaty, bardziej liczymy, że w przyszłości w jakiś nieokreślony sposób ta osoba się nam odwdzięczy. Nie jest to myślenie życzeniowe, ponieważ w większości kultur bardzo mocno zakorzeniona jest wartość oddawania przysług.<sup>155</sup>

Dużą popularność termin *reciprocity* zyskał dzięki powstaniu nauki nazwanej socjobiologią, a głównie dzięki Robertowi Triversowi, który przedstawił altruistyczne zachowanie jako wynik racjonalnej indywidualności,<sup>156</sup> z czego w dużym stopniu skorzystała ekonomia, ponieważ mogła odpowiedzieć na zarzuty o nie uwzględnieniu innych podmiotów w kalkulacjach jednostki. Socjobiologia pokazuje, że wśród krewnych opłaca się

---

154 A. Sen, *Rational Fools: A Critique of the Behavioural Foundations of Economic Theory, Philosophy and Public Affairs*, 1977, 6 (4).

155 Dawid Graeber w książce „*Debt: The First 5,000 Years*” pokazuje jak dużą wagę przykładamy do „świętości” oddawania długów, które zaciągnęliśmy.

156 G. Becker, *Altruism, Egoism, and Genetic Fitness: Economics and Sociobiology* *Journal of Economic Literature*, 1976, 14 (3).



zrezygnować z własnego dobra na rzecz dobra krewnego, bo dzięki temu zwiększamy szanse przeżycia swojej grupy, w konsekwencji powiększając swoje indywidualne szanse na przeżycie.<sup>157</sup> Jednak takie podejście zostało skrytykowane przez Dawkinsa w książce *Samolubny Gen*, w której pokazuje, że to nie grupy ani nie jednostki mają przetrwać, a geny. Atrakcyjność socjobiologii wśród ekonomistów jest bardzo duża,<sup>158</sup> ponieważ dzięki niej mogą starać się tłumaczyć, że racjonalność indywidualistyczna nie wyklucza kooperacji z innymi, czego skutkiem może być dobrobyt dla całego społeczeństwa. Jest to próba wskazania innych argumentów za potwierdzeniem słuszności przekonania Smitha i Milla o pozytywnym wpływie indywidualnych interesów na dobro ogółu. Jednak duża zmienność w sprawach związanych z ewolucją i wiedzą na ten temat powoduje, że ekonomiści muszą uważać na dane związane z biologią jakich używają w tłumaczeniu rzeczywistości ekonomicznej.

Termin *reciprocity* znalazł również zastosowanie w przypadku teorii gier, a dokładniej w przypadku strategii stworzonej przez Anatola Rapoport, która okazała się najbardziej efektywna ze wszystkich strategii w turnieju imieniu Roberta Axelroda. Polegała na tym, aby zacząć od współpracy z przeciwnikiem, a potem robić dokładnie to, co przeciwnik robił w poprzedniej turze. Taką strategię nazywamy potocznie wet za wet i okazało się, że taka współpraca najbardziej się opłaca, a nie indywidualistyczne podejście związane z Hobbesem i jego bezlitosną wojną z przeciwnikami.<sup>159</sup> Ten eksperyment można przełożyć na realne życie i udowodnić jak często opłaca się współpracować z innymi ludźmi. Istotne w wypadku strategii wet za wet jest to, że nie jest to gra jednorazowa, a więc możemy odpowiadać na zachowania przeciwnika, nagradzając go lub karząc w zależności od jego zachowania. Oczywiście łatwo mówić o wzajemności pomiędzy ludźmi kiedy są to transakcje „twarzą w twarz” i wiemy, że wielokrotnie będą na siebie oddziaływać. Jednak nawet ze wzrostem populacji wśród danej społeczności niekoniecznie ta wzajemność musi zanikać, na co zwracał uwagę John Stuart

---

157 Tamże.

158 Robert H. Frank przewodzi w takim myśleniu.

159 Co prawda później strategia wet za wet została pokonana przez model stworzony przez drużynę z Southampton, ale jednak ciężko mówić o wyższości tej strategii ponieważ z drużyna z Southampton wystawiła wielu graczy, z których połowa poświęcała się na rzecz graczy, którzy wygrali.

Mill, który w rozwoju zależności ekonomicznych pomiędzy ludźmi upatrywał tego, że zachowanie egoistyczne doprowadzi do dobrobytu ogółu.

Dobrze to myślenie obrazuje przykład z dziewczynką i sprzedawcą przedstawiony przez Kanta<sup>160</sup>, w której kupiec nie oszukuje dziewczynki przy wydawaniu reszty, pomimo że dziewczynka tego nie zauważy. Trudno zachwycać się tym, że sprzedawca nie oszukuje dziewczynki mając w głowie jego motywację, czyli strach przed tym, że zostanie na tym przyłapany i straci klientelę. Ale my nie musimy być tak surowi dla sprzedawcy jak Kant, który bardzo rygorystycznie podchodzi do moralności.<sup>161</sup> Być może oddał jej resztę, bo chce być dobrym człowiekiem, albo po prostu chce patrzeć w lustro bez wyrzutów sumienia.<sup>162</sup> Jego motywacje nie są dla nas istotne, ważne, że chce, aby jego interes się „kręcił” do czego potrzebna mu reputacja solidnego sprzedawcy. Reputacja stanowi niezwykle ważne pojęcie w ekonomii i to ona jest jedną z przyczyn dla której sprzedawcy nie oszukują konsumentów. O to chodziło Adamowi Smithowi piszącemu o „niewidzialnej” ręce rynku. On doskonale zdawał sobie sprawę z wielu motywacji człowieka, które są kształtowane przez religię, moralność i społeczeństwo, ale to właśnie w motywacjach pieniężnych związanych z własnym interesem upatruje on najpewniejszego sposobu, aby zachowanie pojedynczej jednostki pozytywnie wpływało na całe społeczeństwo. Takiemu przekształceniu egoistycznych interesów służy kapitalizm, w którym chodzi o to, że „źli” mogą wyrządzić najmniej szkód. Nie jest to system społeczny, którego funkcjonowanie zależy od tego, że będą w nim mieszkać ludzie lepsi, bardziej moralni niż obecnie, lecz taki, który wykorzystuje ludzi w całym ich faktycznym zróżnicowaniu i złożoności, niekiedy jako dobrych, a niekiedy złych, czasami inteligentnych, a częściej jako głupich.<sup>163</sup>

Ekonomia jako jedyna z nauk społecznych uważa, że pomimo egoistycznej natury człowieka, pomiędzy interesami jednostki, a społeczeństwem wcale nie musi istnieć bariera nie do pokonania. W pewnych warunkach mogą ze sobą harmonijnie współpracować. Ten

---

160 I.Kant, Uzasadnienie metafizyki moralności,..poz. cyt., s.15.

161 Bardzo wymagające pojęcie zobowiązania moralnego.

162 Adam Smith przypisywał bardzo dużą rolę tego za jakiego człowieka się uważamy. Widoczne to w „*Teorii uczuć moralnych*”.

163 F.A von Hayek, Indywidualizm i porządek ekonomiczny, Znak, Kraków 1998, s. 19.

strach przed egoistycznym człowiekiem i tym, że musi to doprowadzić do konfliktu z innymi wynika z niezrozumienia czym jest własny interes. Doskonale to niezrozumienie klasyków ekonomii i ich pojęcia egoizmu określa Hayek. „...jeśli ujmujemy ją zwięźle, mówiąc, że ludzie w swych działaniach kierują się i powinni kierować własnymi interesami i pragnieniami, zostanie to od razu źle zrozumiane lub zniekształcone w fałszywe twierdzenie, że ludzie powinni się kierować wyłącznie swymi osobistymi potrzebami, czy egoistycznym interesem- tymczasem mamy na myśli to, że powinno im być wolno dążyć do wszystkiego, co sami uważają za pożądane”.<sup>164</sup>

Hayekowska interpretacja podkreśla właściwe pojmowanie własnego interesu, które to pojęcie z czasem zaczęło być coraz mniej rozumiane i coraz częściej traktowane z agresją, a co najwyżej ze wzdą. Nie chodzi tu tylko o odejście od wizji człowieka przedstawionej przez klasyków ekonomii na rzecz fantomowego *homo economicus* ekonomii neoklasycznej. Ile raczej o to, że z powodu niezrozumienia czym jest własny interes oraz na czym polega zachowanie egoistyczne, podważone zostały fundamenty indywidualizmu. Człowiek został podzielony na dwie osobne istoty- dobrą- altruistyczną i złą- egoistyczną, co może wygląda literacko i efektownie, ale nie ma nic wspólnego z rzeczywistością.<sup>165</sup>

W nurcie krytyki koncepcji *homo economicus* nie może zabraknąć odniesienia do *Das Adam Smith problem*, stworzonego przez niemieckich ekonomistów, którzy widzieli sprzeczność pomiędzy „*Teorią uczuć moralnych*”, a „*Badaniami nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*”. W tej ostatniej książce widzieli pochwałę egoizmu, a w „*Teorii uczuć moralnych*” upatrywali aprobaty dla dobroczynności. Nieścisłość pomiędzy obiema książkami nie występuje, a mylna interpretacja wynika z różnych akcentów zamieszczonych w tych dziełach.

Wszyscy ekonomiści znają cytaty z „*Badań nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*”, zgodnie z którym „*Nie od przychylności rzeźnika, piwowara czy piekarza*

---

164 Tamże, s. 23.

165 Dlatego pojmując *homo economicus* tak jak robiono przed rewolucją marginalistyczną nie ma nic dziwnego w zachowaniu Paula Feldmana, który założył firmę sprzedającą bajgle w kompleksach biurowców w Waszyngtonie w formie samoobsługowej. Osoba biorąca bajgle zostawiała pieniądze w skrzyneczkach ze sklejką z otworem w górnej ścianie. Rocznie z siedmiu tysięcy skrzyneczek Feldman traci średnio jedną w wyniku kradzieży. Do podobnych wniosków jak Feldman doszli amerykańscy farmerzy z okolic Ithacka, którzy w podobny sposób sprzedają ze stołów ustawionych przy drogach swoje rolnicze produkty licząc na uczciwość kierowców.

oczekujemy naszego obiadu...”<sup>166</sup> z czego wyciągnięto wniosek, że człowiek kieruje się tylko własnym interesem i nie ma sensu odnosić się do jego przychylności.<sup>167</sup> Zapomina się natomiast, że wcześniej na tej samej stronie Smith twierdzi, że „W cywilizowanym społeczeństwie [człowiek] potrzebuje nieustannie współdziałania i pomocy wielkiej liczby ludzi, podczas gdy całe jego życie wystarczy za ledwie, by pozyskać przyjaźń kilku osób”.<sup>168</sup> Przychylność jest niezbędna, abyśmy w tym mrowisku ludzi byli w stanie współpracować do czego potrzebne jest chociażby zaufanie.

Chcąc zrozumieć ciągłość pomiędzy dwoma książkami Smitha skupmy się na mniej znanej z nich czyli „Teorii uczuć moralnych” i spróbujmy tezy w niej zawarte umiejscowić w stosunku do własnego interesu z głównego dzieła Smitha, dzięki któremu stał się ojcem nowożytnej ekonomii.<sup>169</sup> W „Teorii uczuć moralnych” bardzo wyraźnie podkreślone, że własny interes nie jest jedyną siłą motywującą człowieka.

„Jakkolwiek samolubnym miałby być człowiek, są niewątpliwie w jego naturze jakieś pierwiastki, które powodują, iż interesuje się losem innych ludzi, i sprawiają, że ich szczęście jest dla niego nieodzowne, choć jedyną przyjemność, jaką może stąd czerpać, to przyjemność oglądania tego”.<sup>170</sup>

Osiągamy szczęście patrząc na innych z powodu *sympathy*, czyli współczucia i wiąże się to z tym, że jesteśmy w stanie wyobrazić sobie co czulibyśmy będąc na miejscu innych. Dzisiaj najodpowiedniejszym terminem tłumaczącym *sympathy* (Smith przyjął to określenie od swojego przyjaciela Hume’a) będzie słowo empatia, które jeszcze wtedy nie istniało. Warto tutaj zwrócić uwagę, że *sympathy* nie jest uczuciem motywującym nasze działanie. Nie jest to ani drogowskaz, ani regulacja ludzkiego działania. Stanowi naturę człowieka i

---

166 A. Smith, *Badania nad naturą...*, poz. cyt., s. 20.

167 Termin przychylność nie do końca oddaje znaczenie angielskiego słowa *benevolence*, które również można rozumieć jako serdeczność lub dobroduszość.

168 A. Smith, *Badania nad naturą...*, poz. cyt., s. 20.

169 Jego osiągnięciom w dziedzinie ekonomii, jak żartobliwie podają historycy, odpowiadają jego nazwisko i imię: Smith znaczy kowal, Adam pierwszy, bowiem jako pierwszy "wykuł" naukę o gospodarowaniu.

170A. Smith, *Teoria uczuć moralnych...*, poz. cyt., s. 5.

zawsze jest z nami.<sup>171</sup> Ważnym w aspekcie uczucia *sympathy* jest pomysł Smitha dotyczący tzw. bezstronnego obserwatora, który jest w każdym z nas i sprawia, że możemy patrzeć z perspektywy na swoje działanie i starać się je obiektywnie ocenić (oddzielić własne interesy i spojrzeć oczami innych ludzi na nasze zachowanie). To wyjaśnia dlaczego nie poświęcamy życia milionów osób w zamian za utratę swojego palca. Robimy to, ponieważ chcemy uważać się za dobrych ludzi i by inni tak nas postrzegali. Smith zdaje sobie sprawę z tego, że w mniejszym stopniu odczuwamy emocje innych niż własne, co wynika z miłości własnej. Co więcej często bezstronny obserwator nie działa, ponieważ „...*mamy naturalną skłonność do przeceniania wartości naszego charakteru*”.<sup>172</sup> To powoduje, że potrafimy sami się oszukiwać i oceniać nasze zachowanie dużo wyżej niż powinniśmy.<sup>173</sup> Smith zauważa również, że nie jesteśmy w stanie objąć przychylnością całej ludzkości, do czego zdolny jest tylko Bóg, a jest poza zasięgiem zdolności człowieka. „*Zarządzanie wielkim systemem wszechświata, ... opieka nad powszechnym szczęściem wszystkich racjonalnych i rozsądnych istot jest w interesie Boga, a nie człowieka. Człowiekowi jest przyporządkowany znacznie skromniejszy dział, ale bardziej dopasowany do słabości jego sił i do wąsko pojmowanego własnego szczęścia, szczęścia rodziny, przyjaciół, kraju...*”<sup>174</sup> Z tego powodu Smith uważał, że przychylność do innych ludzi nie może być główną pobudką, którą kierują się ludzie, bo jest to niemożliwe w skali całego świata. Dlatego buduje swój system społeczny na własnym interesie, który będąc mniej wymagającym dla człowieka, jest jednak lepiej dopasowany do rzeczywistości.

W kontekście przeprowadzonej analizy widać dlaczego *Das Adam Smith Problem* nie istnieje. Każda z książek Adama Smitha z innej strony porusza naturę człowieka, który jest kierowany zarówno przez własny interes jak i poczucie empatii. Z perspektywy smithowskiej można wytłumaczyć dlaczego nie kradniemy skoro wiemy, że nikt nas nie złapie. Nie kradniemy ponieważ nie chcemy w swoich oczach uchodzić za osobę niegodziwą. Sumienie

---

171 D. Wilson, W. Dixon, *Das Adam Smith Problem: a critical realist perspective*, *Journal of Critical Realism*, 2006, 5 (2).

172 A. Smith, *Theory of moral sentiments*, Liberty Fund, Indianapolis 1982, s. 189.

173 Jak bardzo broni się nasze ego w dobitny sposób pokazała córka Zygmunta Freuda- Anna Freud w książce „*Ego i jego mechanizmy obronne*”.

174 A. Smith, *Theory of moral sentiments...*, poz. cyt., s. 348.

dobrze opisał H.L. Mencken „...jako wewnętrzny głos ostrzegający nas, że ktoś może patrzeć”.<sup>175</sup> Takie zachowanie jest również związane z naszym własnym interesem, kiedy to mniemanie o sobie stawiamy wyżej, niż niewielką korzyść materialną. Oczywiście wraz z zwiększeniem potencjalnego zysku zwiększa się pokusa, by poświęcić swój własny wizerunek dobrego człowieka, a przynajmniej by trudniej było w niego wierzyć.

Kolejny etap prowadzonej krytyki koncepcji *homo economicus* jest rozpatrzmy z perspektywy tzw. dylematu więźnia, zaczerpniętego z teorii gier, na przykładzie którego pokazano jak indywidualna racjonalność powoduje, że w rezultacie tracą na tym wszyscy biorący udział w grze. W klasycznej wersji jest przedstawiany następująco.

Dwóch podejrzanych zostało zatrzymanych przez policję. Policja, nie mając wystarczających dowodów do postawienia zarzutów, rozdziela więźniów i przedstawia każdemu z nich tę samą ofertę: jeśli będzie zeznawać przeciwko drugiemu, a drugi będzie milczeć, to zeznający wyjdzie na wolność, a milczący dostanie dziesięcioletni wyrok. Jeśli obaj będą milczeć, to obaj odsiedzą 6 miesięcy za inne przewinienia. Jeśli obaj będą przeciwko sobie zeznawać to obaj dostaną pięcioletnie wyroki. Każdy z nich musi podjąć decyzję niezależnie i żaden nie dowie się, czy drugi milczy, czy zeznaje, aż do momentu wydania wyroku. Jak powinni postąpić?

Jeśli założymy, że każdy z więźniów woli krótszy wyrok niż dłuższy i że żadnemu nie zależy na niskim wyroku drugiego, możemy opisać ten dylemat w terminach teorii gier. Więźniowie grają wtedy w grę, w której dopuszczalne strategie to: współpracuj (milcz) i zdradzaj (zeznawaj). Celem każdego gracza jest maksymalizacja swoich zysków, czyli uzyskanie jak najkrótszego wyroku. W tej grze opcja zdrady jest strategią ściśle dominującą: niezależnie od tego co robi przeciwnik, zawsze bardziej opłaca się zdradzać, niż współpracować. Jeśli współwięzień milczy, zdradzanie skróci wyrok z sześciu miesięcy do zera. Jeśli współwięzień zeznaje, zdradzanie skróci wyrok z dziesięciu lat do pięciu. Każdy racjonalny gracz będzie zatem zdradzał i jedyną równowagą Nasha jest sytuacja, gdy obaj gracze zdradzają. W efekcie obaj zyskają mniej, niż gdyby obaj współpracowali.<sup>176</sup>

## **Tabela nr 2. Strategie w dylemacie więźnia.**

---

<sup>175</sup> Cyt. Za: S.Pinker. *How the mind works*, Penguin Books, 1997, s. 418.

<sup>176</sup> Dylemat więźnia, [http://pl.wikipedia.org/wiki/Dylemat\\_wi%C4%99%C5%Bania](http://pl.wikipedia.org/wiki/Dylemat_wi%C4%99%C5%Bania) (Stan na dzień 10.02.2015).

Poniższa tabela przedstawia możliwe wyniki gry:

	Więzień B milczy	Więzień B zeznaje
Więzień A milczy	Obaj skazani na 6 miesięcy	Więzień A: 10 lat Więzień B: wolny
Więzień A zeznaje	Więzień A: wolny Więzień B: 10 lat	Obaj skazani na 5 lat

Źródło: [http://pl.wikipedia.org/wiki/Dylemat\\_wi%C4%99%C5%BAnia](http://pl.wikipedia.org/wiki/Dylemat_wi%C4%99%C5%BAnia) (Stan na dzień 20.03.2015)

Aby lepiej zrozumieć doniosłość dylematu więźnia posłużmy się dwoma innymi przykładami.<sup>177</sup> Pierwszym przykład dotyczy sali kinowej, w której wybuchł pożar. Gdyby wszyscy w spokoju ruszyli po kolei do wyjścia ewakuacyjnego to nikomu nic by się nie stało. Jednak tak się nie dzieje, ponieważ ludzie boją się, że inni pobiegną i dla nich zabraknie już czasu, więc też „pędzą” do wyjścia. Wystarczy jedna osoba, która zacznie biec, a wszyscy pójda w jej ślady, co spowoduje tragiczny w skutkach zator przy wyjściu, blokujący ewakuację.

Kolejnym przykładem, który Thomas C. Schelling nazywa wzajemnym strachem przed niespodziewanym atakiem, jest sytuacja, w której słysząc jakiś hałas w domu schodzimy na dół z pistoletem w dłoni, żeby sprawdzić jaka jest tego przyczyna i stajemy oko w oko z włamywaczem, który też ma pistolet w ręku. Nawet jeśli on woli uciec, a domownik chce, żeby tak się stało, to istnieje niebezpieczeństwo, że on pomyśli, że domownik chce strzelić, więc strzeli pierwszy. Co gorsza, jest niebezpieczeństwo, że włamywacz może pomyśleć, że lokator myśli, że złodziej chce strzelić. Albo złodziej może pomyśleć, że domownik myśli, że złodziej myśli, że domownik chce strzelić i tak w nieskończoność.<sup>178</sup> Czyli rezultat jest taki sam jak w przypadku dylematu więźnia.

Dylemat więźnia pokazuje jak racjonalność indywidualna doprowadza w ostateczności do skutków negatywnych dla wszystkich. Jednak są to sytuacje dość specyficzne i jednorazowe. Rozwiązaniem często jest ponowna interakcja pomiędzy osobami, dzięki czemu osoby mogą sprawdzić jak przeciwnik się zachował i do tego dopasować swoją strategię,

<sup>177</sup> Różnych przykładów opisujących dylemat więźnia jest bardzo wiele, co świadczy o popularności tej dziedziny teorii gier i łatwości jej stosowania.

<sup>178</sup> T.C. Schelling, Strategia konfliktu, Wolters Kluwer, Warszawa 2013, s. 205.

gracze mogą ze sobą kooperować. W rezultacie powracamy tutaj do strategii wet za wet dzięki której możliwa jest kooperacja i lepsze wyniki osiągnięte w wyniku gry. Jednak nie zawsze powtarzanie rozgrywki rozstrzyga dylemat więźnia czego dobrym przykładem jest zimna wojna pomiędzy USA a ZSRR, która zaowocowała wyścigiem zbrojeń, który zakończył się dopiero w momencie upadku ZSRR.

Kolejnym przykładem krytykującym model *homo economicus* z jego egoistyczną racjonalnością przedstawia problem znany w literaturze pod nazwą tragedii dóbr wspólnych. Pojęcie to zostało upowszechnione przez biologa Garetta Hardinga w artykule pod tym tytułem, opublikowanym w 1968 roku. Artykuł<sup>179</sup> opowiada o tym, że jednostki kierując się własnym interesem, działają w opozycji do interesu społeczności jako całości. Harding w swojej pracy skorzystał z pamfletu mało znanego angielskiego ekonomisty Williama Forstera Llyoda, który opisuje tragedię wspólnego pastwiska. Polega ona na tym, że istnieje wspólne pastwisko, z którego mogą korzystać wszyscy pasterze bydła. Każdy pasterz jako racjonalna jednostka dąży do maksymalizacji zysku, więc zadaje sobie pytanie o konsekwencje wypasania dodatkowej sztuki bydła. Pierwsza konsekwencja jest pozytywna i wiąże się z tym, że dzięki dodatkowej sztuce bydła puszczonej na pastwisko pasterz otrzyma dodatkowy zysk, który można przestawić jako +1. Jednak jest też ujemna strona takiego działania, ponieważ z powodu dodatkowej sztuki bydła pastwisko jest bardziej zatłoczone i szybciej wyjałowuje, ale ten negatywny skutek przejdzie na wszystkich pasterzy, co spowoduje, że strata pojedynczego pasterza stanowi ułamek z -1. W takim wypadku racjonalnym wyjściem dla poszczególnych pasterzy jest wypasanie jak największej liczby bydła. Jednak jak zauważa Harding dzisiejszy świat różni się od dawnego tym, że wcześniej pastwiska mogły tak funkcjonować, bo z powodu wojen, klusownictwa i chorób ilość bydła była mniejsza, niż możliwości pastwiska. Jednak wraz z polepszeniem warunków liczba bydła zrobiła się tak duża, że doprowadza w konsekwencji to wyjałowienia pastwiska na czym tracą wszyscy.<sup>180</sup>

Harding odnosi przykład tragedii pastwiska do dóbr publicznych, które z powodu nadmiernego użytkowania zostaną zniszczone. Podaje przykłady parków, mórz i zatrucia powietrza jako problemów związanych z tragedią wspólnego pastwiska. W jego artykule pobrzmiewają echa tamtych czasów, czyli strachu przed przeludnieniem planety i zbyt dużą

---

179 G.Harding, The Tragedy of the Commons, Science, 1968.

180 Tamże.



ilością ludzi w stosunku do zasobów.<sup>181</sup> Naturalnym rozwiązaniem tego problemu wydaje się prywatyzacja dóbr, co zostało wykorzystane przy okazji protokołu z Kioto w celu przeciwdziałaniu globalnemu ociepleniu.

Przez długi czas uważano prywatyzację za jedyny skuteczny sposób w walce z tragedią wspólnego pastwiska. Jednak noblistka Elinor Ostrom pokazała na wielu przykładach, że lokalne społeczności na przestrzeni wieków wielokrotnie same radziły sobie z problemem nadmiernej eksploatacji wspólnych zasobów.<sup>182</sup> Jakże zupełnie inny sposób myślenia ma Harding, który aby rozwiązać problemy z tragedią wspólnego pastwiska odwołuje się do słów Hegla, że „*wolność*

*oznacza zrozumienie konieczności*” uważając, że w „*wolności*” istnieje problem. Ostrom natomiast wierzyła w uwarunkowania instytucjonalne i mądrość wspólnot, w których możliwa jest kooperacja.<sup>183</sup>

### **2.3 Krytyka modelu homo economicus w ujęciu ekonomii behawioralnej**

Krytyka modelu homo economicusa jest prawdopodobnie największa ze strony ekonomii behawioralnej, która stanowi połączenie ekonomii z psychologią. Głównym obszarem krytyki neoklasycznego modelu człowieka jest jego racjonalność, a dokładniej hiperracjonalność, ponieważ jak już wspomniano w pracy, neoklasycy stworzyli człowieka z nieograniczoną wiedzą i umiejętnościami wyboru najlepszej opcji. Zrobili to, aby człowiek pasował do ich modeli.

Przyjmuje się, że ekonomia behawioralna powstała na początku XX wieku i była związana po części z tworzącą się szkołą instytucjonalną. Ale nawet jeżeli tamtych ekonomistów można uznać w pewnym stopniu za ekonomistów behawioralnych, to oni sami o tym nie wiedzieli. Termin ekonomia behawioralna stworzył w 1958 Johnson Boulding,<sup>184</sup>

---

181 Powołuje się na Malthusa co wtedy nie wydawało się jednak dziwne i osobliwe. Ponuremu nastrojowi dali się poddać delegaci Klubu Rzymskiego, którzy w 1972 roku wydali „*Granice wzrostu*” wieszcząc wyczerpywanie się zasobów naturalnych przy ogromnym wzroście populacji.

182 Przykład XIII Wenecji, w której rolnicy potrafili sami efektywnie zorganizować nawadnianie swoich ziem, pomimo tego, że woda była dobrem wspólnym.

183 Szersze spojrzenie Ostrom na człowieka może wynikać z jej wykształcenia. Była bowiem politolożką.

184 E. Anger, G. Lowenstein, Behavioral Economics, philosophy of economics, 2007, (13).

jednak nie jest to najszcześniejsza nazwa, ponieważ kojarzy się z behawioryzmem. Trafniejszą nazwą mogłaby być ekonomia kognitywna, która pokazywałaby, że zainteresowaniem kierunku jest proces podejmowania decyzji przez człowieka. Szczególnie, że to wiedza z zakresu kognitywistyki spowodowała znaczny rozwój wiedzy o tym, dlaczego człowiek w dany sposób się zachowuje. Dzisiaj bardzo wiele nauk wchodzi w skład ekonomii behawioralnej, która jest nauką interdyscyplinarną i zawiera w sobie wszystkie nauki, które wchodzi w interakcje z ekonomią, a nie są związane z jej głównym nurtem. W Stanach Zjednoczonych najważniejszy wkład do ekonomii behawioralnej ma połączenie prawa z ekonomią. Ekonomia behawioralna w ostatnich latach stała się wszystkim tym co nowe i modne w ekonomii. Duży w tym udział miała literatura popularnonaukowa pokazująca jak często człowiek zachowuje się irracjonalnie i krytykująca założenia ekonomii o racjonalności człowieka.<sup>185</sup> Dużą popularnością cieszą się również finanse behawioralne, które starają się zrozumieć „zwierzęce instynkty”, o których pisał Keynes, a które powodują częste wahania na giełdzie, doprowadzając do powstawania baniek spekulacyjnych.

Ekonomia po wielu latach nie przyznawania się do psychologii w 2002 roku zrozumiała, że nie może się bez niej obejść czego dowodem była Nagroda Nobla przyznana psychologowi Danielowi Kahnemanowi. Warto zwrócić uwagę na wkład wieloletniego współpracownika i przyjaciela Kahnemana Amosa Tverskiego, który nie otrzymał nagrody z powodu wcześniejszej śmierci. Najważniejszą teorią Kahnemana była teoria perspektyw i wniosła ona bardzo wiele do ekonomii. Można przypuszczać, że nagroda ta była też pewnego rodzaju docenieniem wkładu całej psychologii w tworzeniu wiedzy o podejmowaniu decyzji przez człowieka.

Główną koncepcją, która przebija przez stronnice „*Pułapek myślenia*”<sup>186</sup> jest ukazanie podziału umysłu człowieka na dwa systemy, którymi się posługuje. Na system pierwszy- szybki, intuicyjny i emocjonalny oraz system drugi- wolniejszy, działający w sposób bardziej przemyślany i logiczny. Można pokusić się o porównanie tego podziału do odwiecznego sporu o naturę ludzką dotyczącą konfliktu pomiędzy rozumem, a sercem. Pomiędzy

---

185 Za głównego popularyzatora można uznać Dana Ariego. W ostatnich latach powstała duża ilość książek na pokrewne tematy.

186 Książka stanowi zbiór nie tylko wiedzy i doświadczeń Kahnemana ale i całej ekonomii behawioralnej.

emocjami, a świadomym, racjonalnym wyborem. System pierwszy utożsamiany jest ze sferą uczuć. Jest szybki i automatyczny, stosujemy go bezwiednie nie mając nad nim poczucia świadomej kontroli. Nie wymaga wysiłku lub jest to wysiłek bardzo niewielki. Stosujemy go codziennie i to dzięki niemu jesteśmy w stanie wykonywać najprostsze czynności takie jak zrobienie sobie kawy, jazdę samochodem, czy też wybranie dania w restauracji. Są to zadania nieskomplikowane i rutynowe, które nie absorbują zbytnio uwagi mózgu. Najtrafniej przyrównać system pierwszy do autopilota, który na ogół działa automatycznie, ale w razie problemów to człowiek musi przejąć kontrolę, a kiedy przestaje działać system pierwszy, to włącza się system drugi.<sup>187</sup> Ten ostatni jest wolny, świadomy i związany z kalkulacją. Wykorzystujemy go np. przy wyborze kredytu, kupnie samochodu (zazwyczaj), czy też liczeniu ile to jest 75 pomnożone przez 89, kiedy to wybór nie jest natychmiastowy i musimy zastanowić się nad decyzją.<sup>188</sup>

Co ciekawe, wcale nie istnieje dychotomia pomiędzy tymi dwoma systemami. Bardziej należy je postrzegać jako dwa komplementarne systemy, które odpowiadają za inne działania, ale służą wspólnej sprawie: aby człowiek mógł funkcjonować. Krytyka skupia się na systemie pierwszym, który działając bardzo szybko popełnia wiele błędów w przeciwieństwie do powolnego systemu drugiego. Jednak pomimo błędów korzystanie z systemu pierwszego jest racjonalne, ponieważ dzięki niemu oszczędzamy czas na podjęcie decyzji, tyle tylko, że ceną za czas jest niedokładność.

Ważnym pojęciem związanym z systemem pierwszym jest termin **heurystyka**, która oznacza uproszczone reguły zachowania, którymi ludzie posługują się, aby wydawać szybkie sądy. To z powodu prac Kahnemana i Tverskiego pojęcie heurystyk zmieniło swoje znaczenie i zaczęto je utożsamiać z błędami poznawczymi.<sup>189</sup> Warto jednak zauważyć, że Kahneman miejscami docenia działanie systemu pierwszego. Przytacza historię strażaka, który nie wiedząc czemu, kazał uciec ekipie strażackiej z budynku, w którym chwilę później zarwała się podłoga. Dopiero po fakcie dowódca uświadomił sobie, że w czasie interwencji w uszy biło mu nietypowe gorąco, a pożar był zaskakująco cichy. Wiedział, że coś jest nie tak, ale nie

---

187 C.R. Sunstein, The Storrs Lecture: Behavioral Economics and Paternalism, *The Yale Law Journal*, 2013, 122 (7), s. 9.

188 D. Kahneman, Pułapki myślenia. O myśleniu szybkim i wolnym, Media Rodzina, Poznań 2012, s. 34.

189 J. Godłów-Legiędź, *Ekonomia behawioralna...*, poz. cyt.

wiedział co. Dziwimy się również, kiedy lekarz w ułamku sekundy stawia skomplikowaną diagnozę. Tu nie ma nic magicznego, bo dzięki praktyce i doświadczeniu, wyostrza się nasza wiedza i intuicja, dzięki której nagle, bez udziału systemu drugiego możemy podjąć właściwą decyzję.<sup>190</sup> Kahneman zwraca również uwagę na niedocenywanie systemu pierwszego, dzięki któremu w ciągu jednej sekundy jesteśmy w stanie wykryć od pierwszego słowa gniew w głosie dzwoniącej do nas osoby, czy też wchodząc do pokoju, potrafimy się domyślić, że przed chwilą o nas rozmawiano.<sup>191</sup>

Badania Kahnemana przyczyniają się do przenikania do świadomości ekonomistów trzech zasadniczych atrybutów człowieka jako podmiotu gospodarczego: **ograniczonego potencjału poznawczego, ograniczonej siły woli i złożoności motywów działania.**<sup>192</sup> Najważniejszym wkładem psychologii do ekonomii jest pokazanie, że nie wystarczy człowiekowi dać informacje, a on będzie wiedział jaką decyzję podjąć. Człowiek ulega tak wielu błędom poznawczym, że sam dostęp do informacji nie wystarcza i bardzo ważny jest kontekst w jakim te informacje są przedstawione. Już starożytni filozofowie Greccy na czele z Arystotelesem podkreślali, że dyskusji nie wygrywa ten który ma rację. Wynika to z tego, że ludzie ulegają emocjom i nie są w stanie dobrze przetworzyć dostępnych informacji. Dlatego powstała retoryka, czyli sztuka prowadzenia sporów, w której duży nacisk położony jest na sposób przekazywania informacji, a nie na samą treść. W podobny sposób rozumuje ekonomia behawioralna, pokazując jak często człowiek nie podejmuje najlepszych decyzji z powodu błędów poznawczych. Zrzucić można temu spojrzeniu stronniczość w tym sensie, że skupiając się na błędach łatwo zapomnieć, że jednak w przeważającej ilości przypadków człowiek zachowuje się racjonalnie. Tak znaczna krytyka ze strony ekonomii behawioralnej jest reakcją na hiperracjonalną istotę, którą stworzyła ekonomia neoklasyczna.

Żeby uzmysłwić wagę problemu zacznijmy od przytoczenia eksperymentu z sędziami w Izraelu, którzy wydają decyzję o warunkowym zwolnieniu. Sędziowie podejmują decyzje przez cały dzień, poświęcając na każdy przypadek niewiele czasu. Jak się okazało odsetek wniosków rozpatrzonych pozytywnie gwałtownie wzrasta po każdym posiłku na

---

190 D.Kahneman, Pułapki myślenia..., poz. cyt., s. 20-21.

191 Tamże, s. 21.

192 J. Godłów-Legiędź, Ekonomia behawioralna..., poz. cyt.

jakim byli sędziowie (trzy przerwy w ciągu dnia), natomiast jest najniższy zaraz przed posiłkiem, kiedy sędziowie są zmęczeni i głodni.<sup>193</sup> Taki wynik eksperymentu wydaje się zrozumiały, jednak problemem jest to, że rzadko dopuszczamy do myśli, że podejmując ważne decyzje ulegamy z pozoru tak błahym czynnikom jak niewielki głód.

### 2.3.1 Teoria Perspektyw

Największym wkład psychologii w ekonomii jest teoria perspektyw, wywodząca się z artykułu Kahnemana i Tverskiego pod tytułem „*Teoria perspektyw: Analiza decyzji podejmowanych w warunkach ryzyka*”, która opublikowana została w piśmie „*Econometrica*”.<sup>194</sup> Ich teoria opierała się w znacznym stopniu na teorii oczekiwanej użyteczności, jednak różniła się od niej pod kilkoma fundamentalnymi względami. Ich celem było udokumentowanie i wyjaśnienie systematycznych naruszeń aksjomatów racjonalności, do których dochodzi, kiedy ludzie wybierają między różnymi zakładami. W swojej pracy odnosili się do teorii Daniela Bernoulliego, który w 1738 roku dokonał pewnego przełomu w matematyce. Wcześniej uważano, że zakłady oceniamy na podstawie ich oczekiwanej wartości, czyli średniej ważonej możliwych rezultatów, w której waga zależy od prawdopodobieństwa. Dla przykładu:

*80% szans na wygranę 100\$ plus 20% szans na wygranę 10\$ wynosi razem 82 \$ ( 0,8\*100+ 0,2\*10)*

Zadając pytanie ludziom o to, czy woleliby gwarantowane 80 dolarów do ręki, czy też udział w zakładzie, zdecydowana większość wolałaby pierwszą opcję pomimo niższego oczekiwanego zysku. Bernoulli to wiedział i wyciągnął z tego wniosek, że większość ludzi nie lubi ryzyka i jeśli mają wybór pomiędzy niepewnym zakładem, a kwotą równą jego wartości oczekiwanej, to wybiorą gwarantowane pieniądze. Co więcej osoba niechętna wobec ryzyka wybierze pewne pieniądze nawet, kiedy ich kwota jest niższa od oczekiwanej wartości zakładu jak w powyższym przykładzie.<sup>195</sup>

---

193 D.Kahneman, Pułapki myślenia..., poz. cyt., s. 61.

194 Jak zauważa sam Kahneman wybór czasopisma ekonomicznego, a nie związanego z psychologią spowodował, że jego teoria ma tak duży wpływ na ekonomię ( D.Kahneman, Pułapki myślenia..., poz. cyt., s. 360).

195 D.Kahneman, Pułapki myślenia..., poz. cyt., s. 362.

Aby wyjaśnić niechęć do ryzyka Bernoulli stwierdził, że ludzkie wybory nie opierają się na wartości pieniężnej możliwych rezultatów, ale na ich wartości psychologicznej, czyli użyteczności, która dla każdego rezultatu jest ważona na podstawie prawdopodobieństwa.

**Tabela nr 3. Użyteczność w zależności od stanu posiadania.**

Stan posiadania (mln)	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
Jednostka użyteczności	10	30	48	60	70	78	84	90	96	100

Źródło: D. Kahneman, Pułapki myślenia..., poz. cyt., s. 363.

Bernoulli twierdził, że przyczyną naszej niechęci do ryzyka- czyli preferowania pieniędzy pewnych względem zakładu o takiej samej lub nieco wyższej wartości oczekiwanej- jest to, że stan posiadania podlega prawu malejących przychodów (jak byśmy to nazwali współcześnie). Przykładowo:

*Po 50% szans na wygranie 1 miliona albo 7 milionów, Użyteczność:  $(10+84)/2 = 47$*

*LUB Pewne 4 miliony: Użyteczność: 60*

Oczekiwana wartość zakładu i pewnej wygranej jest matematycznie równa (4 miliony) jednak te dwie opcje różnią się użytecznością psychologiczną, bo stan posiadania cechuje się malejącą użytecznością.<sup>196</sup> To dzięki takiemu podejściu Bernoulli zauważył, że „Zysk tysiąca dukatów jest dużo więcej warty dla biedaka niż dla bogacza, mimo że kwota wygranej jest jednakowa”.<sup>197</sup> Bazując na tej analizie szwajcarski matematyk wyjaśnił, dlaczego to biedni kupcy kupują ubezpieczenia, a bogaci je sprzedają. Wynika to z tego, że ta sama strata dla biednego jest dużo bardziej dotkliwa, niż w przypadku bogatego. Bernoulli przedstawił również rozwiązanie słynnego „paradoksu petersburskiego”.<sup>198</sup> Analiza postaw ludzkich wobec ryzyka stworzona przez Bernoulliego przetrwała próbę czasu i po upływie niemal 300 lat nadal funkcjonuje w analizie ekonomicznej.<sup>199</sup> Jednak teoria Bernoulliego ma poważne usterki. Jedną z nich przedstawia przykład:

<sup>196</sup> D.Kahneman, Pułapki myślenia..., poz. cyt., s. 363-364.

<sup>197</sup> Paradoks Petersburski, [http://en.wikipedia.org/wiki/St.\\_Petersburg\\_paradox](http://en.wikipedia.org/wiki/St._Petersburg_paradox) (Stan na dzień 10.02.2015)

<sup>198</sup> Polegający na tym, że ludzie mogący wziąć udział w zakładzie o nieskończonej wartości oczekiwanej ( w dukatach) będą gotowi wydać na niego tylko kilka dukatów.

<sup>199</sup> D.Kahneman, Pułapki myślenia..., poz. cyt., s. 364.

*Dzisiaj Jan i Małgorzata mają po 5 milionów. Wczoraj Jan miał 1 milion, a Małgorzata miała 10 milionów. Czy oboje są jednakowo zadowoleni?*

Zgodnie z teorią Bernoulliego odpowiedź byłaby pozytywna, ponieważ posiadają tyle samo, a zadowolenie zależy od użyteczności stanu posiadania. Oczywiście nie jest to prawdą, ponieważ Jan- *ceteris paribus*- będzie zadowolony, a Małgorzata nieszczęśliwa z powodu takiego obrotu spraw. Wynika to z punktu odniesienia, do którego się odwołujemy. Nie da się ocenić głośności dźwięku, znając wyłącznie jego obiektywne natężenie. Ten sam dźwięk zostanie odebrany jako głośny lub cichy w zależności od tego, czy wcześniej słuchaliśmy szeptu, czy wrzasku.<sup>200</sup>

Oto przykład innego zjawiska, którego nie wyjaśnia teoria Bernoulliego

*Antoni ma aktualnie 1 milion, Ela ma aktualnie 4 miliony*

Obojgu dajemy wybór pomiędzy zakładem hazardowym, a pewnym wynikiem,

*Zakład: Masz po 50% szans, że zostanie ci albo 1 milion, albo 4 miliony.*

*LUB Pewny wynik: Zostaną ci 2 miliony.*

Zdaniem Bernoulliego, Antoni i Ela stają przed identycznym wyborem: ich oczekiwany stan posiadania wyniesie 2,5 miliona jeśli wybiorą zakład oraz 2 miliony, jeśli wybiorą wynik pewny. Powinni więc dokonać takiego samego wyboru, jednak ta prognoza jest błędna, ponieważ wychodzą od różnych punktów odniesienia.

*Antoni (który ma w tej chwili 1 milion): „Jeśli wybiorę pewny wynik, mój stan posiadania na pewno się podwoi. To brzmi doskonale. Ewentualnie wybiorę zakład, mam równe szanse na czterokrotne zwiększenie stanu posiadania albo niewygranie niczego”*

*Ela (która w tej chwili ma 4 miliony): „Jeśli wybiorę pewny wynik, mój stan posiadania z pewnością spadnie o połowę, coś strasznego. Ewentualnie jeśli wybiorę zakład, mam równe szanse, że stracę trzy czwarte tego, co mam, albo nie stracę nic”.*

Antoni i Ela dokonają prawdopodobnie innych wyborów, bo wynik pewny czyli wygrana dwóch milionów jest dla Antoniego korzystny, a dla Eli straszny. W tej wersji ani

---

200 Tamże, s. 365.

Antoni, ani Ela nie myślą w kategoriach stanu posiadania. Antoni myśli w kategoriach zysku, a Ela w kategoriach straty. Z powodu nie brania pod uwagę punktu odniesienia, model Bernoulliego wyjaśni co prawda niechęć do ryzyka u Antoniego, ale nie potrafi wyjaśnić skłonności do ryzyka Eli, która woli wybrać zakład.<sup>201</sup> Teoria Bernoulliego pomimo swoich oczywistych błędów przetrwała prawie trzysta lat, aż Kahneman i Tversky ją obalili.

Aby pokazać różnice w preferencjach dotyczących podejścia do ryzyka Kahneman i Tversky posługują się przykładem:

*Problem 1: Co wybierasz? Dostajesz \$900 na pewno lub masz 90% szans, że wygrasz 1000\$*

*Problem 2: Co wybierasz? Tracisz 900\$ na pewno LUB istnieje prawdopodobieństwo wynoszące 90%, że stracisz 1000\$*

W pierwszym wypadku większość ludzi odczuwa niechęć do ryzyka i wybiera pewne pieniądze, co nie zdziwiłoby Bernoulliego. W drugim wypadku natomiast większość osób zaryzykuje, ponieważ ujemna wartość utraty 900 dolarów jest znacznie wyższa niż ujemna wartość 90 procent szans, że stracimy 1000 dolarów.<sup>202</sup> Pewna strata budzi w ludziach dużą niechęć i stąd decyzja o podjęciu ryzyka. Co ważne w podejściu do zysków i strat nie ma znaczenia jak postrzegamy swój stan posiadania. Fakt, że cieszy nas myśl o zyskaniu 100 dolarów, a martwi myśl o ich utracie nie bierze się z tego, czy taka kwota zmieni nasz stan posiadania. Po prostu lubimy zyskiwać, a nie lubimy tracić- przy czym prawie na pewno bardziej nie lubimy tracić, niż lubimy zyskiwać.<sup>203</sup>

---

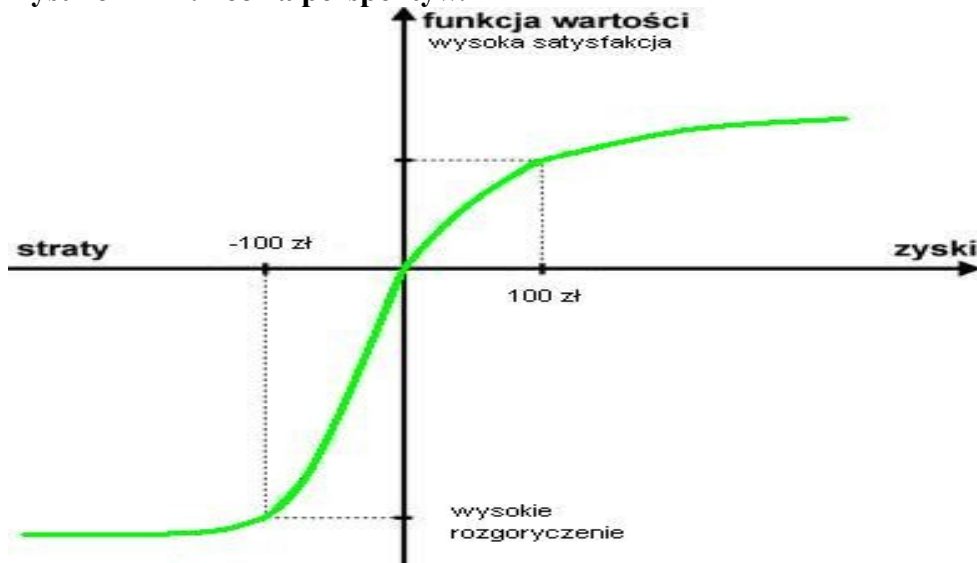
201 Tamże, s. 366-367.

202 Tamże, s. 371.

203 Tamże, s. 373.



Rysunek nr 1. Teoria perspektyw.



Źródło: <http://www.mmanews.pl/> (Stan na dzień 13.02.2015)<sup>204</sup>

Rysunek pokazuje wartość psychiczną zysków i strat. Po obu stronach neutralnego punktu odniesienia, wykres przyjmuje różny kształt. Co istotne ma on kształt litery S, co obrazuje malejącą wrażliwość na zyski i straty. Dwie krzywizny nie są jednak symetryczne. W punkcie odniesienia gwałtownie zmienia się nachylenie funkcji: reakcja na stratę okazuje się silniejsza od reakcji na zysk o takiej samej wartości, co ilustruje niechęć do ponoszenia strat.<sup>205</sup> Z kilku badań wynika, że współczynnik niechęci do ponoszenia strat mieści się w zakresie od 1,5 do 2,5. Oznacza to, że zamienimy ryzyko straty 100 dolarów w zamian za możliwość wygrania od 150 do 250 dolarów. Oczywiście ten współczynnik różni się w zależności od osoby, ale też i od kwoty.<sup>206</sup>

Istotnym elementem w teorii perspektyw jest efekt ram interpretacyjnych (*framing effect*), który wynika z wiedzy, jaką mamy dzięki teorii perspektyw i odnosi się do punktu odniesienia i awersji do strat. Dobrze ten efekt wyjaśnia „problem azjatyckiej choroby”.<sup>207</sup>

---

204 Umieszczanie teorii perspektyw na stronie o sztukach walki pokazuje niezwykłą popularność i doniosłość teorii Kahnemana i Tverskiego.

205 D.Kahneman, Pułapki myślenia..., poz. cyt., s. 375.

206 Tamże, s. 376-377.

207 Tamże, s. 488.

*Wyobraź sobie, że Stany Zjednoczone przygotowują się na epidemię azjatyckiej choroby, która przypuszczalnie spowoduje śmierć 600 ludzi. Zaproponowano dwa alternatywne programy walki z chorobą. Zakładasz, że skutki programów zostały dokładnie oszacowane w następujący sposób:*

*Jeżeli zastosowany zostanie program A, uratowanych zostanie 200 osób. Jeżeli zastosowany zostanie program B, istnieje szansa jak jeden do trzech, że ocalonych zostanie wszystkie 600 osób i ryzyko jak dwa do trzech, że nie zostanie uratowany nikt.*

Znaczna większość respondentów wybiera program A: wolą opcje gwarantowaną od zakładu. W drugiej wersji skutki programu są ujęte w inną ramę interpretacyjną:

*Jeżeli zastosowany zostanie program A', umrze 400 osób. Jeżeli zastosowany zostanie program B', istnieje szansa jak jeden do trzech, że nikt nie umrze i ryzyko jak dwa do trzech, że umrze 600 osób.*

Porównując obie wersje widać, że skutki programów A i A' są identyczne, tak samo jak skutki programów B i B'. Pomimo tego po narzuceniu drugiej ramy interpretacyjnej znaczna większość badanych wybiera opcję zakładu.<sup>208</sup>

Różnica w wyborach w zależności od ramy interpretacyjnej jest zgodna z teorią perspektywy, według której zakłady i rezultaty pewne oceniamy w zależności od tego, czy rezultaty są korzystne, czy niekorzystne. Kiedy rezultaty są korzystne, osoby podejmujące ryzyko wolą wyniki pewne od zakładów (reagują niechęcią na ryzyko). Kiedy oba rezultaty są niekorzystne, na ogół odrzucamy rezultat pewny, wybierając zakład (reagujemy skłonnością do ryzyka).<sup>209</sup>

### **2.3.2 Heurystyki**

Z powodu Kahnemana i Tverskiego obecnie heurystyki pojmuje się jako uproszczone reguły myślenia, pozwalające na formułowanie sądów bez analizy większości informacji, na których sąd powinien się opierać. Natomiast wcześniej pojęcie heurystyk miało inne

---

208 Tamże.

209 Tversky przeprowadził eksperyment na grupie osób zajmujących się zdrowiem publicznym przedstawiając problem azjatyckiej choroby. Okazało się, że profesjonaliści z dziedziny zdrowia publicznego okazali się równie podatni na narzucone ramy interpretacyjne jak każdy inny.

znaczenie i jego śladów można doszukiwać się już w starożytności. Słowo „heurystyka” wywodzi się od greckiego słowa *heurisco*, co oznacza odkrywać, znajdować.<sup>210</sup>

Poniżej przedstawiono trzy najważniejsze rodzaje heurystyk w ujęciu Khanemana i Tverskiego, znane również jako reguły kciuka (*rule of thumb*): **heurystykę dostępności, reprezentatywności i zakotwiczenia**.

**Heurystykę dostępności** można zdefiniować jako proces oceniania częstości jakiegoś zdarzenia na podstawie „Łatwości z jaką odpowiednie przykłady przychodzą do głowy”.<sup>211</sup> To na podstawie łatwości przypominania szacujemy wielkość kategorii albo częstość zdarzenia. Dlatego łatwiej przywołujemy zdarzenia „głośne” i zwracające uwagę. Rozwody gwiazd Hollywood albo skandale seksualne dotyczące polityków przyciągają wiele uwagi i łatwo je sobie przypomnieć. Dlatego prawdopodobnie przeszacujemy liczbę rozwodów w Hollywood albo polityków zamieszanych w seksualne skandale. Ważne jest również to, że osobiste doświadczenia, zdjęcia oraz żywe przykłady są dla umysłu bardziej dostępne, niż zdarzenia dotykające innych ludzi, czy dane statystyczne. Jeśli osobiście dotknie nas błąd sądu, nasza wiara w system sprawiedliwości zostanie podważona w większym stopniu, niż po przeczytaniu artykułu w gazecie o podobnym wydarzeniu.<sup>212</sup>

Bardzo duży wpływ na efekt dostępności mają media, które przekazują informacje. Zazwyczaj media skupiają się na spektakularnych i emocjonujących przypadkach, co powoduje, że łatwiej nam je sobie przypomnieć, ponieważ było o nich „głośno”. Dlatego też bardzo wielu ludzi uważa z tego powodu, że w wypadkach samolotowych ginie więcej osób niż w wypadkach samochodowych. Media za każdym razem długo analizują przyczyny katastrofy lotniczej, pomimo że w rzeczywistości podróże samolotowe są statystycznie najbezpieczniejszym środkiem komunikacji. Zrobiono badania, aby sprawdzić odbiór różnych czynników ryzyka. Ankietowani przykładowo uznawali, że trąby powietrzne są częstszą przyczyną śmierci od astmy, mimo że astma zabija 20 razy więcej ludzi. Respondenci uznali,

---

210 Pierwsze, najbardziej znane użycie pierwowzoru tego słowa zawdzięcza się Archimedesowi. W czasie słynnej kąpieli, w trakcie której miał odkryć podstawowe prawo hydrostatyki (zwane prawem Archimedes), wykrzyknął „*heureka!*”. Zostało to błędnie rozpowszechnione jako „*eureka!*”, co oznaczało „odkryłem”, „znalazłem”.

211 D.Kahneman, Pułapki myślenia..., poz. cyt., s. 176.

212 Tamże, s. 177.

że śmierć w wyniku choroby jest tak samo prawdopodobna jak w wyniku wypadku, mimo że śmierć w wyniku choroby jest 18 razy bardziej prawdopodobna.<sup>213</sup>

Badanie pokazuje, że ludzie oceniają prawdopodobieństwo na podstawie łatwości przypominania sobie przykładów. Śmierć z powodu trąby powietrznej jest mocno wyeksponowana w mediach i budzi emocje w przeciwieństwie do śmierci z powodu astmy, która jest „banalna”, dlatego nie zwracają na nią uwagę ani media, ani my sami. Efekt dostępności może łatwo wywołać panikę i nieracjonalne zachowania. Takie zdarzenie miało miejsce po ataku terrorystycznym na WTC w 2001 roku, kiedy to ludzie znacznie przeceniali możliwości śmierci w zamachu. Niekorzystne skutki miała również panika wywołana w Stanach Zjednoczonych w latach 80 z powodu kilku porwań dzieci idących do szkoły. Spowodowało to, że dziś większość rodziców dowozi swoje dzieci do szkoły. Warto zauważyć, że prawdopodobieństwo porwania dziecka wynosi jeden do kilku milionów, natomiast śmierć w wypadku samochodowym jest dużo bardziej prawdopodobna, a więc *suma summarum* więcej dzieci umiera w wyniku przesadzonego strachu rodziców. Dzięki efektowi dostępności łatwo można też wytłumaczyć dzisiejsze narzekania ludzi na wzrost agresji i przestępczości. Wynika to z tego, że z powodu dostępności i łatwości przekazywania informacji przez media, łatwiej nam przypomnieć sobie takie wydarzenia.<sup>214</sup>

Druga z prezentowanych heurystyk, czyli **heurystyka reprezentatywności** stanowi uproszczoną metodę wnioskowania, polegającą na dokonywaniu klasyfikacji na podstawie częściowego podobieństwa do przypadku typowego, reprezentatywnego, który już znamy. Stosujemy heurystykę z powodu oszczędności poznawczej, czyli upraszczamy sobie wnioskowanie na podstawie porównania do typowego egzemplarza. Dzięki temu możemy zaoszczędzić czas podejmując decyzję szybko i intuicyjnie. Często są to decyzje prawidłowe, jednak problem pojawia się jeśli korzystając z reprezentatywności pomijamy wartość bazową. Poważnym błędem korzystania z reprezentatywności jest nadmierna skłonność do przewidywania zdarzeń mało prawdopodobnych, co wyjaśnia następujący przykład. Widzimy, że osoba jadąca nowojorskim metrem czyta „*New York Timesa*”. Co jest bardziej prawdopodobne, to że ta osoba ma doktorat, czy że nie skończyła studiów? Reprezentatywność nakazuje obstawiać, że większe prawdopodobieństwo, że gazetę czyta

---

213 Tamże, s. 187.

214 Wyczerpująco rozprawił się z mitem o wzroście agresji na świecie Steven Pinker w książce „*The Better Angels of Our Nature: Why Violence Has Declined*”.

osoba ze stopniem doktora, jednak nie jest to prawdą, bo nie bierzemy pod uwagę, że ludzi bez skończonych studiów jest wielokrotnie więcej niż osób ze stopniem doktora. Dlatego też mimo, że pewnie odsetek wśród doktorów czytających „*New York Times*” jest wyższy niż wśród ludzi bez skończonych studiów, to jest zdecydowanie większa szansa, że ta osoba nie skończyła studiów.<sup>215</sup> Takich błędów moglibyśmy unikać gdybyśmy korzystali z zasad statystyki Bayesowskiej. Jednak często nie zwracamy uwagi na wartość bazową, co więcej wielu ludzi nie rozumie nawet pojęcia prawdopodobieństwa.<sup>216</sup>

Z tym faktem wiąże się problem, że ludzie są istotami poszukującymi schematów na co zwrócił uwagę Herbert Simon. Dobrą ilustracją tego problemu jest rzut monetą, gdzie dużo bardziej prawdopodobny wydaje się nam rozkład O-R-O-R-O-R niż np. O-O-O-O-O-O mimo takiego samego prawdopodobieństwa wystąpienia. Nasz rozum bardzo słabo radzi sobie z prawami statystycznymi, co dobrze widać bazując na przykładzie badań zapadalności na raka nerek przeprowadzonych w 3141 hrabstwach Stanów Zjednoczonych. Wynikało z nich, że najniższa zapadalność na raka ma miejsce głównie na obszarach wiejskich, rzadko zaludnionych. Łatwo stąd wyciągnąć wniosek, że mała liczba zachorowań na raka wynika ze zdrowego, wiejskiego stylu życia, braku zanieczyszczeń powietrza oraz dostępności do świeżej żywności, wolnej od sztucznych dodatków. Przypatrując się jednak dalej tym badaniom okazuje się, że hrabstwa, w których występuje największa zapadalność na raka nerek to także tereny wiejskie i rzadko zaludnione. Ironicznie można byłoby usprawiedliwić to tym, że na wsiach ludzie prowadzą ubogie życie, brakuje opieki medycznej, występuje tłusta dieta i nadużywanie używek. Oczywiście wiejski styl życia nie może tłumaczyć wysokiej i niskiej zapadalności na raka nerek. Kluczowym czynnikiem nie jest to, czy hrabstwo leży na terenach wiejskich, tylko to że hrabstwa wiejskie mają mniej mieszkańców. Zgodnie z naturą statystyczną, wyniki skrajne (czy to niskie, czy wysokie) częściej pojawiają się w próbach małych niż dużych. Ludzie skupiają się jednak na poszukiwaniu wyjaśnień przyczynowo- skutkowych zapominając o prawach statystycznych.<sup>217</sup>

---

215 D.Kahneman, Pułapki myślenia..., poz. cyt., s. 205.

216 Tamże, s. 209.

217 Tamże, s. 147-149.

Ostatnią z opisywanych heurystyk jest **heurystyka zakotwiczenia**. Bardzo duży wpływ na kształtowanie naszych odpowiedzi często mają dane, które nie powinny mieć żadnego znaczenia. Znanym eksperymentem, który pokazuje jak mocno wpływają na nas nieistotne informacje jest eksperyment, w którym osoby były poproszone o pokręcenie kołem fortuny, które było tak skonstruowane, aby zatrzymywać się tylko na polach 10 lub 65, a potem osoby były proszone o oszacowanie procentu jaki wśród członków ONZ stanowią kraje afrykańskie. Osoby, które zobaczyły wynik 10, średnio szacowały ten odsetek na 25 procent, a te które zobaczyły 65- na 45 procent. Mimo że wylosowane liczby na kole nie mają żadnego odniesienia do odsetka krajów afrykańskich będących w ONZ, to ludzie tak je traktowali.<sup>218</sup> Taki efekt nazywa się zakotwiczeniem i dotyczy on zazwyczaj sytuacji, gdy ktoś odnosi konkretną wartość liczbową do niewiadomej wielkości, a następnie ma oszacować tę niewiadomą wielkość. Na osobę taką bardzo mocno wpływa wcześniejsza informacja. W pewnym badaniu pytano czy najwyższa sekwoja na świecie ma mniej, czy więcej niż 365 metrów? Drugie pytanie brzmiało: Jak ci się wydaje, jaką wysokość może mieć najwyższa sekwoja na świecie?

W tym eksperymencie „kotwica” była wysoka i wyniosła 365 metrów. Inni uczestnicy badania otrzymali pytanie zawierające niską „kotwicę” (55 metrów). Średnie szacunki w obu grupach były różne i wyniosły odpowiednio 257 metrów oraz 86 metrów.<sup>219</sup> Te wyniki pokazują jak duży wpływ może mieć „kotwica” i jak łatwo wpływać na poszczególne decyzje człowieka. Taką strategię wykorzystania „kotwicy” można zaobserwować podczas negocjacji na temat cen nieruchomości, kiedy sprzedający wykonuje pierwszy ruch, określając cenę ofertową, do której odnosi się potencjalny nabywca. Dlatego w negocjacjach pierwszy ruch daje przewagę, bo jest to „kotwica”, do której musi odnieść się przeciwnik.<sup>220</sup> Widać to szczególnie na rynku mieszkaniowym, gdzie specjalnie zawyża się ceny, aby przy negocjacjach móc zejść w dół i osiągnąć satysfakcjonującą nas ofertę. Trzeba zwrócić uwagę, że nie ma nic dziwnego, że ludzie odpowiadając na trudne pytania chwytają się jakiegokolwiek sugestii, ponieważ wartość zakotwicząca może być prawdopodobną sugestią. W takich

---

218 Tamże, s. 161.

219 Tamże, s. 167.

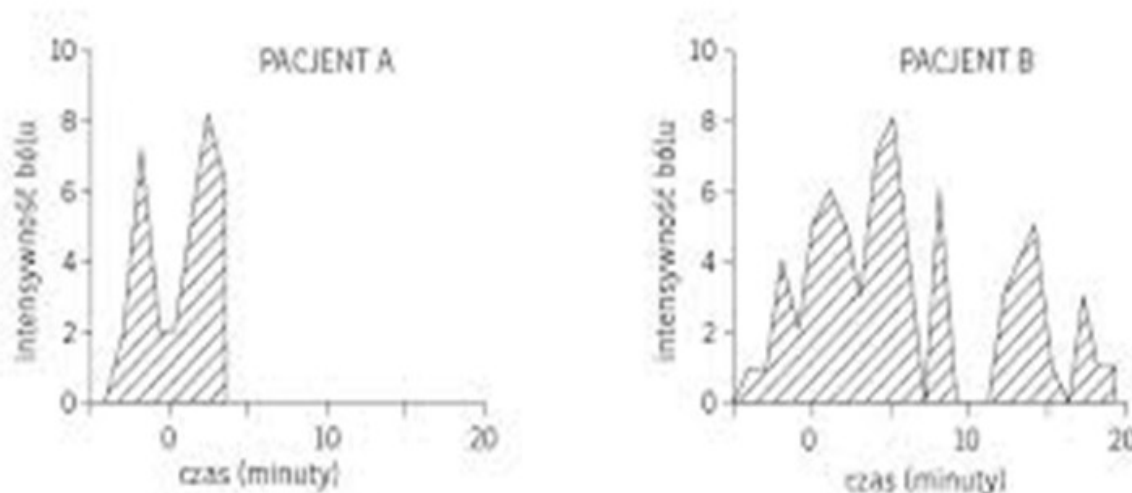
220 Tamże, s. 171.

sytuacjach przyjmujemy założenie, że pytanie stworzył ktoś, kto zna na nie odpowiedź, więc może wartość „kotwicy” stanowi cenną wskazówkę.<sup>221</sup>

### 2.3.3. Zawodna pamięć

W analizie problemu racjonalności istotna jest rozbieżność pomiędzy wspomnieniami, a tym co odczuwaliśmy w danym momencie. Takie badanie przeprowadzono analizując odczucia pacjentów przechodzących bolesną kolonoskopię w latach dziewięćdziesiątych.<sup>222</sup> Rysunek przedstawia profile doznań dwóch pacjentów przechodzących kolonoskopię.

**Rysunek nr 2. Profile doznań pacjentów przechodzących kolonoskopię.**



Źródło: Kahneman, Pułapki myślenia..., poz. cyt., s. 504

W badaniu pacjenci co 60 sekund mieli określić poziom bólu odczuwanego w danej chwili. Dane są pokazane w skali, gdzie zero oznacza zupełny brak bólu, a 10 to nieznośny ból.<sup>223</sup> Patrząc na oba rysunki wszyscy się zgodzą z tym, że pacjent B miał gorzej. Każdego poziomu bólu pacjent B doświadczał tyle samo czasu co pacjent A, dodatkowo doświadczając

---

221 Tamże, s. 169.

222 W latach dziewięćdziesiątych powszechnym nie było, aby przeprowadzać ten zabieg pod znieczuleniem.

większej ilości cierpień z powodu dłuższego zabiegu. Po zabiegu pacjenci zostali zapytani o ocenę „całkowitej ilości bólu” doznanego w trakcie zabiegu. Takie pytanie miało sprawić, by pacjenci myśleli o doznanym bólu w sposób całościowy, odzwierciedlającym sumę hedonometryczną.<sup>224</sup> Co ciekawe pacjenci oceniając ból, ignorowali czas jego trwania. Czas trwania zabiegu nie miał absolutnie żadnego wpływu na łączną ocenę doznanego bólu. Drugą prawidłowość, którą zaobserwowano, nazwano zasadą szczytu i końca. Polega ona na tym, że pacjent oceniając retrospektywnie ból zwraca uwagę na średnią wartość bólu w najgorszym momencie oraz pod koniec badania.<sup>225</sup> Ta zasada wyjaśnia dlaczego to pacjent B miał lepsze wspomnienia z zabiegu. Dla obu pacjentów ocena najgorsza (bólu) była taka sama i wynosiła 8 natomiast ostatnia ocena przed zakończeniem zabiegu wyniosła 7 dla pacjenta A i 1 dla pacjenta B. Oznacza to, że średnia ocena dla punktów szczyt/koniec dla pacjenta A wyniosła 7,5 a dla pacjenta B tylko 4,5.<sup>226</sup> Patrząc na te wyniki widać problem pomiędzy dwoma miarami użyteczności. Sumę hedonometryczną ocenia się na podstawie doznań zgłaszanych przez pacjenta podczas zabiegu, gdzie liczy się czas trwania. W rezultacie dwie minuty bólu na poziomie 9 są dwa razy gorsze, niż jedna minuta takiego bólu. Natomiast ocena retrospektywna jest niewrażliwa na czas trwania doznania, za to bardzo ważne są dwa konkretne momenty, którymi są szczyt bólu i koniec doznania. Dlatego też stworzono eksperyment, który miał pokazać wagę jaźni pamiętającej i potwierdzić przypuszczenie, że dla człowieka liczy się pamięć retrospektywna.<sup>227</sup>

---

223 Oczywiście powstaje pytanie czy ludzie potrafią ocenić stopień bólu, ale w tej sytuacji nie ma to większego znaczenia.

224 Pojęcie „hedonometru” stworzył w XIX wieku ekonomista Francis Edgeworth. Jest to wymyślony instrument stanowiący odpowiednik termometrów w stacjach meteorologicznych, który mierzyłby aktualny poziom przyjemności lub przykrości odczuwanej przez osobę.

225 D. Kahneman, Pułapki myślenia..., poz. cyt., s. 504.

226 Tamże, s. 505.

227 Tamże, s. 505-506.



W eksperymencie wykorzystano łagodną formę tortury, mianowicie marznięcie dłoni. Każdy z uczestników doświadczył dwóch epizodów chłodu.<sup>228</sup>

*Epizod krótki obejmował 60 sekund zanurzenia dłoni w wodzie o temperaturze 14 stopni Celsjusza, która jest odbierane jako bolesne, ale dające się wytrzymać zimno. Po upływie 60 sekund eksperymentator prosił uczestnika o wyjęcie dłoni z wody i podawał mu ciepły ręcznik. Epizod drugi trwał przez 90 sekund. Pierwsze 60 sekund wyglądało identycznie jak epizod krótki. Po upływie 60 sekund eksperymentator nic nie mówił, tylko odkręcał zawór, który wpuszczał do naczynia nieco cieplejszą wodę. W ciągu dodatkowych 30 sekund temperatura wody podniosła się o mniej więcej jeden stopień Celsjusza, dzięki czemu większość uczestników mogła odczuć niewielki spadek intensywności bólu.*

Po takich dwóch epizodach zapytano uczestników, który z nich chcieliby powtórzyć jako trzeci. W eksperymencie tym chodziło o stworzenie konfliktu pomiędzy jaźnią doznającą a pamiętającą, a także pomiędzy użytecznością odczuwaną, a decyzyjną. Zgodne z zasadą szczytu i końca przewidywano, że człowiek zignoruje czas trwania bólu (60 i 90 sekund) i wybierze eksperyment dłuższy. Tak właśnie się stało, bo aż 80% uczestników badania chciało powtórzyć eksperyment dłuższy,<sup>229</sup> co oznacza, że chcieli niepotrzebnie cierpieć o 30 sekund dłużej. Normalnie, gdyby ich zapytać o wybór pomiędzy 60, a 90 sekundami bólu wybraliby 60 sekund, ponieważ nie są masochistami, ale celowo unikano takich słów, dzięki czemu uczestnicy wybrali to, co wybraliby naturalnie.<sup>230</sup> Widać tutaj wagę systemu 1, który rozumuje zbiory nie za pomocą sum, lecz średnich wzorców i norm. Dla niego każdy epizod zimna jest zbiorem momentów, które jaźń pamiętająca zachowuje jako jeden moment wzorcowy i właśnie w taki sposób powstaje konflikt pomiędzy jaźnią doznającą (całościowe doznanie bólu, suma) a jaźnią pamiętającą, gdzie decyduje jeden reprezentatywny moment wzorcowy, na który silnie wpływają doznania szczytowe oraz doznania końcowe.<sup>231</sup>

---

228 Tamże, s. 507.

229 Jako problem do zastawienia można zadać pytanie czemu nie wszyscy?

230 D.Kahneman, Pułapki myślenia..., poz. cyt., s. 508.

231 Tamże, s. 509.

Te ważne eksperymenty podważają wiarę w racjonalność zachowania w bardzo istotnym obszarze. Mianowicie nie możemy mieć pewności, że nasze preferencje są zgodne z naszym interesem nawet jeżeli opierają się na własnym doświadczeniu, a ich wspomnienie jest świeże i nie minął nawet kwadrans od ich wystąpienia. Gusty i decyzje są ukształtowane przez wspomnienia, a wspomnienia mogą się mylić. Te wyniki czynią poważny wyłom w koncepcji będącej fundamentem modelu racjonalnych uczestników rynku opartej na założeniu: że ludzie mają trwałe preferencje i wiedzą jak je maksymalizować. W nasze umysły wbudowana jest niekonsekwencja. Mamy silne preferencje dotyczące trwania doznań przyjemności i bólu. Chcemy, by ból trwał krótko, a przyjemność długo. Jednak ewolucja tak ukształtowała naszą pamięć iż będąc funkcją systemu 1 reprezentuje tylko najintensywniejszy moment epizodu bólu lub przyjemności oraz doznania pod koniec epizodu. Pamięć która ignoruje czas trwania doznania, nie jest zgodna z naszą preferencją, która każe wybierać długą przyjemność i krótki ból.<sup>232</sup>

Przykładów błędów poznawczych jakim ulega człowiek jest bardzo wiele. Część z nich takich jak inercja wyboru czy prokrastynacja będzie omawiana w następnym rozdziale. Warto jednak znając tę niezliczoną liczbę błędów poznawczych pamiętać, że ogólnie człowiek najczęściej podejmuje właściwe decyzje i wie co jest dla niego dobre, a wcześniejsze przykłady pokazują pewne specyficzne ograniczenia, które jednak nie sprawiają, że człowieka nie można nazywać racjonalnym. Bardziej chodzi o to, że człowiek nie jest doskonale racjonalny i może popełniać błędy. W końcu jesteśmy tylko ludźmi, a nie teoretycznymi modelami.

## **2.4 Próby adaptacji kategorii racjonalności do rzeczywistości**

W podrozdziale przedstawiono poglądy dwóch myślicieli, którzy starali się dopasować pojęcie racjonalności do rzeczywistości, nadając mu tym samym wymiar praktyczny. Każdy z autorów wybrał inną drogę do tego celu.

### **2.4.1 Herbert Simon**

Pierwszy z prezentowanych autorów Herbert Simon, w latach pięćdziesiątych propagował ideę ograniczonej racjonalności, ale oprócz prac dotyczących racjonalności decyzyjnej miał również duży wkład w teorię organizacji. Pisał o metodach kierowania ludźmi, sztucznej inteligencji, o modelach myślenia i rozwiązywania problemów. Simon był

---

<sup>232</sup> Tamże, s. 510-511.

niezwykłym myślicielem, mającym duży wkład w wielu dziedzinach nauki. Jednak to właśnie za uwzględnienie czynników psychologicznych w podejmowaniu decyzji przez ludzi, został w 1978 roku uhonorowany Nagrodą Nobla w dziedzinie ekonomii.

Simon dostrzegł nierealność neoklasycznego pojmowania racjonalności. Twierdził, że „*Racjonalne zachowanie człowieka (...) jest uformowane przez nożyce, których ostrzami są: struktura zadania i możliwości obliczeniowe człowieka*”.<sup>233</sup> Decydent podejmuje decyzje w dynamicznym środowisku, co oznacza, że niemożliwe jest zdobycie i przeanalizowanie wszystkich informacji. Człowiek więc podejmuje decyzje na podstawie mocno przefiltrowanych danych. Jego umysł podlega ograniczeniom poznawczym: pamięć operacyjna ma stosunkowo niewielką pojemność, uwaga jest słabo podzielna, a przetwarzanie informacji bywa zniekształcone przez emocje.<sup>234</sup> Jednakże Simon dowodzi, że człowiek dość dobrze się przystosował do tych zewnętrznych i wewnętrznych ograniczeń, rozwijając uproszczone mechanizmy podejmowania decyzji (zob. opisany s.60 system 1). Mechanizmy oceniania i podejmowania decyzji w teorii Simona obejmują działania zgodne z zasadą satysfakcji oraz posługiwania się szybkimi i prostymi heurystykami.<sup>235</sup> Trzy główne zastrzeżenia Simona w stosunku do neoklasycznego rozumowania racjonalności można przedstawić następująco :

- 1) Człowiek nie zna wszystkich alternatywnych wyborów;
- 2) Podmiot podejmujący decyzje nie zna wszystkich konsekwencji wyboru;
- 3) Jednostka nie posiada ogólnej i stałej funkcji użyteczności<sup>236</sup>

Korzystając z koncepcji ograniczonej racjonalności Simon wyciąga wniosek, że człowiek nie tyle, nie podejmuje najlepszej decyzji (kierując się zasadą maksymalizacji), ale nawet nie dąży do takiego wyboru. Dzieli on możliwe wybory na satysfakcjonujące i niesatysfakcjonujące i to właśnie zgodnie z zasadą satysfakcji człowiek podejmuje decyzje.

Simon podaje przykład ze sprzedażą domu, kiedy to racjonalnie jest zgodzić się na pierwszą

233 H. A. Simon, *Invariants of human behaviour*, *Annual Review of Psychology* (41), s. 7.

234 Wiele informacji potwierdzających to stanowisko znajduje się w książce S. Pinkera „*How human mind works*”.

235 T. Zaleśkiewicz, *Psychologia Ekonomiczna*, Wydawnictwo naukowe PWN, Warszawa 2011, s. 69.

236 J. Vromen, *Economic Evolution: An Enquiry Into the Foundations of New Institutional Economics*, Routledge 1995, s. 116.

satysfakcjonującą ofertę, niż czekać na optymalną, maksymalizującą naszą użyteczność propozycję. Duży wpływ na to, że wybieramy opcję satysfakcjonującą ma to, że nie znamy wszystkich alternatywnych możliwości wśród których możemy wybierać. Co więcej nie porównujemy wszystkich opcji w jednym czasie, ale często sprawdzamy je po kolei, co ma duży wpływ na nasz wybór, ponieważ podejmujemy decyzje w określonym kontekście.<sup>237</sup> W wyborze liczy się poziom aspiracji jaki chcemy osiągnąć, który określamy przed podjęciem decyzji. Jednak jest on bardzo zmienny, ponieważ rośnie, kiedy mamy do wyboru wiele satysfakcjonujących alternatywnych wyborów, a spada kiedy jest ich niewiele.<sup>238</sup> To, że wybieramy opcję satysfakcjonującą ma związek z kosztem pozyskania informacji i z ograniczeniem czasowym. (Trudno nazwać racjonalnym człowieka, który chcąc kupić 1kg jabłek sprawdza ceny we wszystkich sklepach w mieście). Simon odnosi się również do krzywych obojętności i twierdzi, w przeciwieństwie do neoklasyków i twórców rewolucji marginalistycznej, że człowiek wcale nie wylicza dokładnie rachunku różniczkowego oceniając co wybrać. Jeżeli alternatywne wybory znajdują się w sferze obojętności to decydent nie będzie poszukiwał lepszych możliwości.<sup>239</sup> Oznacza to, że wystarczy, żeby zadowalały nas dane opcje, a wybór pomiędzy nimi nie będzie już tak istotny. Chodzi tu o niewielkie różnice, przy znacznych oczywiście wybierzemy lepszą opcję.

Pomimo krytyki pojęcia racjonalności przez Simona, jego koncepcja ograniczonej racjonalności nie zaprzecza wcale temu, że zachowujemy się racjonalnie. Człowiek po prostu podlega pewnym ograniczeniom, które powodują, że niekoniecznie wybiera najlepszą opcję, ale dzięki heurystykom może podejmować te decyzje szybciej. Co istotne człowiek uczy się na swoich błędach. Tutaj mamy do czynienia z pozytywnymi heurystykami, kiedy to zmieniamy złe decyzje i tworzymy nowy schemat zachowań. Bo kiedy znajdziemy satysfakcjonującą metodę to ponownie będziemy z niej korzystać.<sup>240</sup> Właśnie w doświadczeniu, które dzisiaj nazwalibyśmy *learning-by-doing* Simon upatruje tej

---

237 H. Simon, Behavioral Model of Rational Choice, The Quarterly Journal of Economics, 1955, 69 (1).

238 Tamże.

239 J. Vromen, Economic Evolution..., poz. cyt., s. 117.

240 Tamże.

prawdziwej racjonalności człowieka i tego, że potrafimy się dostosować do warunków zewnętrznych. Jak sam twierdzi: „Człowiek nie wie jak bardzo lubi ser dopóki nie zje sera”.<sup>241</sup>

#### 2.4.2 Imperializm ekonomiczny Beckera

O ile Simon starał się dopasować model racjonalności do rzeczywistości, to Becker dopasował rzeczywistość do racjonalności. Głównym rdzeniem jego podejścia ekonomicznego jest maksymalizacja użyteczności. Becker uważa, że człowiek zawsze i wszędzie maksymalizuje swoją użyteczność i sam przyznaje, że wiele zawdzięcza Benthamowi i jego utylitaryzmowi.<sup>242</sup> Ekonomista rozszerza neoklasyczny model „automatycznego maksymalizatora” i jak zauważa Helena Hegemejerowa<sup>243</sup> w miejsce egoisty wulgarnego wprowadza egoistę oświeconego, który zdaje sobie sprawę z zależności między własnym działaniem, a działaniem innych, z wpływu konsumpcji własnej i własnego bogactwa na konsumpcję i bogactwo innych. Wobec tego zgodnie z racjonalnością indywidualną działa tak, aby zapewnić sobie maksimum pożądanego efektu. Dzięki takiemu myśleniu można wytłumaczyć zachowania altruistyczne, które wykorzystujemy, by osiągnąć szeroko rozumiany interes własny.<sup>244</sup> Można tu dostrzec analogię z teorią Freuda<sup>245</sup>, gdzie nasze *id* kieruje się wąsko rozumianym egoizmem, ale społeczeństwo i jego normy zachowań (*superego*) powodują konflikt, co próbuje rozwiązać *ego*, starając się znaleźć kompromis pomiędzy tym co my chcemy, a tym co chcą inni. Właśnie tak rozumuje Becker tworząc swój model maksymalizacji użyteczności, która jest rozumiana przez niego bardzo szeroko.

---

241 H. Simon, Behavioral Model of Rational Choice..., poz. cyt.

242 Warto zwrócić uwagę, że Becker w przeciwieństwie do Benthama nie zajmuje się użytecznością społeczeństwa, ale pojedynczej jednostki.

243 H. Hegemejerowa, Przedmowa, w: Becker G., Ekonomiczna teoria zachowań ludzkich, PWN, Warszawa 1990.

244 G. Becker, Ekonomiczna teoria zachowań ludzkich, PWN, Warszawa 1990, s. 10-11.

245 S. Freud, Poza zasadą przyjemności, PWN, Warszawa 1976, s. 92-121.

Według Beckera nie działamy tylko z powodu pobudek materialnych, ale bierzemy pod uwagę również czynniki psychologiczne i potrzeby innych ludzi.

Głównymi założeniami podejścia ekonomicznego w rozumieniu Beckera jest maksymalizujący charakter zachowań, równowaga rynkowa i stałość preferencji.<sup>246</sup> To na tych podstawach buduje swoją metodę ekonomiczną, która ma być wykorzystywana we wszystkich dziedzinach nauk społecznych, mając wyjaśniać całościowo, dlaczego człowiek zachowuje się w dany sposób. Becker uważa, że podejście ekonomiczne jest podejściem najszerszym, dającym się zastosować do wszelkich zachowań ludzkich niezależnie od tego, czy chodzi o reakcje „...na ceny pieniężne, czy na kalkulacyjne „ceny- cienie”, o decyzje powtarzające się czy podejmowane bardzo rzadko, o decyzje ważne czy mniej ważne, o cele o charakterze emocjonalnym czy mechanicznym, o osoby bogate czy ubogie, o mężczyzn czy o kobiety, o dorosłych czy o dzieci, o ludzi błyszczących inteligencją czy tępych, o pacjentów czy o lekarzy, o ludzi interesu czy o polityków, o nauczycieli czy o uczniów”.<sup>247</sup> Takie szerokie wykorzystanie ekonomii nazwane zostało imperializmem ekonomicznym i jej doniosłość dobrze oddają następujące słowa Beckera „*Możliwości zastosowania podejścia ekonomicznego są równie szerokie, jak szeroki jest nacisk na rzadkość (ograniczoność) środków i konkurencyjności celów*”.<sup>248</sup>

Imperializm ekonomiczny dotknął szczególnie socjologię i dzięki metodzie ekonomicznej ekonomiści zaczęli analizować zagadnienia, które wcześniej były utożsamiane z nauką o społeczeństwie. Becker wyjaśniał, że chodzimy do modnej restauracji, ponieważ chcemy być uważani za osobę chodzącą do modnych, zatłoczonych restauracji (indywidualistyczne podejście). W modelu maksymalizacji Beckera internalizujemy wpływ społeczeństwa na zachowania jednostki. Ukuto termin imperializm ekonomiczny, aby pokazać, że ekonomia chciała zabrać rację bytu innym naukom społecznym. Becker zaczął wykorzystywać swoją metodę ekonomiczną już w pracy doktorskiej dotyczącej dyskryminacji.<sup>249</sup> W przeciwieństwie do socjologii nie analizował dyskryminacji pod

---

246 G. Becker, *Ekonomiczna teoria zachowań ludzkich...*, poz. cyt., s. 23.

247 Tamże, s. 27.

248 Tamże.

249 Z której później powstała książka „*The economics of discrimination*”.

względem zachowania grupowego, ale jako zachowanie opisujące poszczególne jednostki. Założył, że upodobanie do dyskryminacji jest częścią indywidualnej funkcji użyteczności i dlatego dyskryminacja może być analizowana w taki sam sposób jak analiza popytu na inne dobra. Nawet jeżeli takie myślenie wydaje się niemoralne i złe <sup>250</sup> nie zmienia to faktu, że człowiek z upodobaniem do dyskryminacji zachowuje się racjonalnie. W tym kontekście bycie racjonalnym oznacza zdolność dodatkowego płacenia w zamian za nasze upodobanie do dyskryminacji. Taka osoba będzie skłonna do płacenia wyższej płacy białym robotnikom z takimi samymi umiejętnościami jakie posiada czarnoskóry robotnik.<sup>251</sup> Podejście ekonomiczne nie zakłada, że jednostki decyzyjne muszą mieć świadomość własnych dążeń maksymalizujących, ani zrozumiale opisać przyczyn powtarzających się systematycznie prawidłowości własnego zachowania.<sup>252</sup>

Duży wpływ miał również Becker na demografię, gdzie przedstawiał dziecko jako dobro konsumpcyjne, uwypuklając wagę wpływu czasu przy podejmowaniu decyzji. Dobrze zarabiające kobiety mają mniejszą skłonność do posiadania dzieci, niż te mało zarabiające. Wynika to z tego, że dzieci, które są bardzo „czasochłonnym” dobrem będą bardziej kosztowne dla dobrze zarabiających kobiet niż dla tych słabo zarabiających.<sup>253</sup> Widać tu doskonale myślenie ekonomiczne związane z kosztem alternatywnych wyborów i tym, że nasze decyzje zależą od możliwości wyboru.

Kolejnym przykładem jest różnica w wykorzystaniu czasu wolnego pomiędzy bogatymi, a biednymi. Dla bogatych ludzi koszt związany z odpoczynkiem jest duży, dlatego spędzają mało czasu na odpoczynku, ale korzystają z drogich form wypoczynku. Chodzą do opery, drogich restauracji i pływają jachtem, podczas gdy dla biednych ludzi koszty wolnego czasu (i jego wartość) są dużo niższe, dlatego też spędzają wolny czas oglądając telewizję lub grając w koszykówkę. Dzięki zrozumieniu wagi czasu ekonomiści nie muszą zakładać, że

250 Chodzi o dyskryminację.

251 E.P.Lazear, *Economic Imperialism*, *The Quarterly Journal of Economics*, 2000, 115 (1).

252 G. Becker, *Ekonomiczna teoria zachowań ludzkich...*, poz. cyt., s. 26.

253 E.P.Lazear, *Economic Imperialism...*, poz. cyt.

biedni ludzie mają inne gusta od bogatych.<sup>254</sup> Biedni ludzie konsumują „czasochłonne” formy wypoczynku nie dlatego, że bardziej je lubią od bogatych, ale dlatego, że kosztują relatywnie mniej dla biednych ludzi, którzy niżej wyceniają wagę swojego wolnego czasu.<sup>255</sup>

Dzięki metodzie ekonomicznej Becker wyjaśnił również racjonalność różnego rodzaju uzależnień. Co prawda dla większości ludzi zdrowe i długie życie stanowi ważny cel, ale człowiek często rezygnuje z szans dłuższego życia i lepszego zdrowia, ponieważ ich realizacja jest sprzeczna z realizacją innych celów. Podejście ekonomiczne prowadzi do wniosku, że istnieje jakaś „optymalna” oczekiwana długość życia, wyznaczana przez moment, w którym użyteczność dodatkowego roku życia jest oceniana niżej niż użyteczność, z której trzeba zrezygnować poświęcając czas oraz inne zasoby na zapewnienie sobie dodatkowego roku życia. Dlatego jeżeli jakiś człowiek nałogowo pali i nie uprawia żadnych sportów niekoniecznie oznacza to, że nie wie nic o konsekwencjach swojego wyboru. Idzie raczej o to, że przedłużenie sobie życia nie jest z jego punktu widzenia warte poniesienia kosztu związanego z rzuceniem palenia lub rozpoczęciem zdrowego stylu życia.<sup>256 257</sup>

Becker pokazywał w swoich pracach jak duże znaczenie ma użyteczność w wypadku rodziny. Przedstawiał miłość jako coś na wskroś racjonalnego w przeciwieństwie do powszechnego utożsamiania miłości z nieracjonalnością.<sup>258</sup> W wydanym w 1991 roku „*Traktacie o rodzinie*” Becker rozszerzył zainteresowanie ekonomistów na sprawy takie jak: małżeństwa i rozwody, miłość do dzieci i rodziców. Najbardziej znaną teorią z tego zakresu jest „teoremat niedobrego dziecka”, w której dostatecznie wielka miłość do rodziny ze strony jednego jej członka gwarantuje, że wszyscy członkowie będą postępować tak, jakby każdy z

---

254 Tamże.

255 Dzięki zrozumieniu wartości czasu jesteśmy w stanie zrozumieć czemu nie spełniły się przewidywania Keynesa, który w „*Possibilities for Our Grandchildren*” przewidywał, że ludzie w naszych czasach będą pracować po 20 godzin dziennie. Wraz ze wzrostem pensji czas wolny stał się bardziej kosztowny i ludzie niechętnie ograniczają czas swojej pracy.

256 G. Becker, *Ekonomiczna teoria zachowań ludzkich...*, poz. cyt., s. 30.

257 Znowu widać analogię z Freudem i jego „instynktem śmierci”, że wcale długość życia nie jest dla nas najważniejsza.

258 E.P.Lazear, *Economic Imperialism...*, poz. cyt.



nich kochał pozostałych jak siebie samego. W takim wypadku nawet samolubne, niedobre dziecko otrzymujące od rodziców różnego rodzaju transfery, automatycznie będzie brało pod uwagę efekty własnych działań dla pozostałego rodzeństwa, a także dla rodziców, ponieważ wie, że w innym wypadku jego egoistyczne zachowanie doprowadzi do straty przez niego użyteczności.<sup>259</sup>

Becker pokazuje również jak wykształcają się „przyzwoite maniere” i inne reguły zachowań osobistych w gronie rodzinnym. Upatruje ich powstawania w procesach internalizacji dokonujących się w wyniku interakcji społecznych zachodzących między członkami rodziny. Przykładowo „...ojciec będzie obstawiał przy czytaniu nocą w łóżku tylko pod tym warunkiem, że wartość tej lektury przewyższa (z jego punktu widzenia!) wartość ponoszonej przez jego żonę straty nocnego snu; albo też będzie jadł palcami tylko wtedy, kiedy wartość takiego postępowania przewyższa wartość (znowu dla niego!) niesmaku z jakim spogląda na to rodzina”.<sup>260</sup> Ten cytat wymownie oddaje w jaki sposób pojmował Becker maksymalizację użyteczności.

Racjonalność pojmowana przez Beckera jest krytykowana głównie za to, że jego podejście ekonomiczne jest zbyt szerokie i obejmuje zbyt wiele w swoich założeniach, stając się teorią wyjaśniającą wszystkie zachowania człowieka, co jest wadą, a nie zaletą teorii. Skoro jednostka otrzymuje użyteczność z konsumpcji wszystkich dóbr (oprócz dóbr materialnych, wszystko co może podnieść użyteczność) i jej celem jest zawsze maksymalizacja użyteczności, to możemy stwierdzić, że użyteczność jest osiągnięta przez jednostkę z konsumpcji (albo robienia) rzeczy podwyższających użyteczność. Idąc dalej widzimy, że jest to tautologia, ponieważ człowiek zawsze dąży do maksymalizacji użyteczności, czyli osiąga dla siebie użyteczność dzięki działaniom podnoszącym użyteczność. Czyli w skrócie jednostka robi, co chce robić.<sup>261</sup> Taki sam pogląd przedstawiali Arystoteles i Sokrates, którzy twierdzili, że skoro człowiek coś robi to chce, to robić, a skoro jest jednostką racjonalną, to nie robiłby czegoś czego by nie chciał. Z powodu tego, że teoria maksymalizacji użyteczności wyjaśnia każde zachowanie, nie spełnia ona popperowskiej

---

259 G. Becker, *Ekonomiczna teoria zachowań ludzkich...*, poz. cyt., s. 460.

260 Tamże, s. 457.

261 T. Sedlacek, *Ekonomia dobra i zła*, Studio Emka, Warszawa 2012, s. 237.

zasady falsyfikowalności. Polega ona na tym, aby uznawać słusność argumentacji naukowych na podstawie tego, czy mogą okazać się fałszywe. Trzeba przedstawić przykłady zaprzeczające naszej teorii i jeżeli nie zostaną one udowodnione, to wtedy naszą teorię można uznać za prawomocną. Problem z maksymalizacją użyteczności polega na tym, że nie możemy podać przykładu kiedy człowiek nie maksymalizowałby swojej użyteczności. Dlatego ta teoria nie jest falsyfikowalna.

Na problem zbyt szerokiego pojmowania teorii maksymalizacji użyteczności zwraca Caldwell, który pisze „*Zakłada się dbałość o interes własny, jeśli jej definicja jest zawężona, staje się bezużyteczna, a jeśli zdefiniować ją zbyt szeroko, staje się pusta, bo wtedy maksymalizację mają na celu wszystkie zachowania.*”.<sup>262</sup> Jeżeli mamy określone preferencje, to nie ważne czy jesteśmy egoistą, czy altruistą, bo zawsze będziemy maksymalizować swoją użyteczność według słów definicji, na co zwraca uwagę A. Sen.<sup>263</sup> Problemem teorii maksymalizacji jest to o czym wspomniano przy uproszczaniu człowieka przez ekonomię neoklasyczną. Mianowicie, że interesujemy się nie motywami jakimi kieruje się człowiek, tylko jego wyborami. Jest to analiza *ex post*, kiedy to naszym założeniem jest to, że człowiek zawsze postępuje racjonalnie i do tego założenia dopasowujemy informacje. Czyli, jeżeli kobieta przytula dziecko powiemy, że robi to, ponieważ osiąga użyteczność z przytulania. Natomiast kiedy kobieta nie przytula dziecka możemy wyjaśnić to tym, że nie robi tego, ponieważ osiąga użyteczność z nieprzytulania.

Becker bardzo mocno interesował się czasem i jego wpływem na ludzkie działania. Jednak w swojej najważniejszej książce „*Ekonomicznej teorii zachowań ludzkich*” traktuje problem czasu zdecydowanie zbyt płytko. Wyjaśniając racjonalność korzystania z używek stwierdza tylko, że skoro palimy papierosy to znaczy, że koszty rzucenia nałogu są większe, niż użyteczność zdobyta dzięki dłuższemu życiu. W tym miejscu Becker kończy dyskusję, bo wszystko pasuje do jego teorii, a narzekania człowieka, że wcale nie chce palić go nie poruszają, bo gdyby naprawdę nie chciał, to by nie palił, wszak człowiek zawsze maksymalizuje swoją użyteczność. Co prawda Becker zauważa, że krzywe użyteczności krótkookresowej i długookresowej różnią się między sobą, ale oceniając na podstawie efektów (palenie zamiast długiego życia) pozostawia bez odpowiedzi w jaki sposób człowiek miałby liczyć różnice w intensywności przeżyć dzisiaj, w relacji do tych za dziesięć lat.

<sup>262</sup> Cyt. Za: T. Sedlacek, *Ekonomia dobra i zła...*, poz. cyt., s.238.

<sup>263</sup> A. Sen, *Rational Fools...*, poz. cyt.

Becker, u którego człowiek podejmuje decyzje biorąc pod uwagę szereg czynników w przypadku korzystania z używek staje się małym dzieckiem, które chcąc uniknąć nieprzyjemność związanej z wysiłkiem nie rzuci swojego nałogu pomimo tego, że wie, że mu szkodzi. Becker stara się nas przekonać, że skoro człowiek mając informacje o szkodliwości z powodu palenia papierosów nadal je pali to oznacza, że wcale nie chce żyć możliwie najdłużej. Zasadne staje się pytanie czy w taki sposób można pojmować racjonalność, bo prawdopodobnie nikt nie zgodziłby się na układ, w którym będziemy żyć dziesięć lat krócej w zamian za przyjemność z palenia papierosów. Podejmując decyzje o paleniu papierosów nie mamy pewności krótszego życia i tutaj pojawia się zasadniczy problem. Jako ludzie mamy słabą wolę, jesteśmy leniwi, szukamy szybkiej gratyfikacji i bardzo łatwo odsuwamy od siebie nieprzyjemne informacje. Te czynniki wpływają na naszą decyzję i w tym miejscu pojawia się problem użyteczności związanej z czasem. Z powodu ludzkich „słabości” związanych z systemem 1 człowiek nie podejmuje decyzji, które podjąłby korzystając z systemu 2. Wątpliwą obroną racjonalności jest to, że oszczędność czasu i wysiłku jaki ponosimy podczas podejmowania decyzji, rekompensują straty związane ze znacznym pogorszeniem jakości życia z powodu palenia papierosów. Nasze wybory wynikają z tego, że nie potrafimy oceniać użyteczności w krótkim i długim okresie, a naszego zachowania nie można ocenić jako racjonalnego tylko na podstawie naszych decyzji.

Racjonalność proponowana przez Beckera jest racjonalnością małego dziecka, które myśli tylko o natychmiastowej gratyfikacji, uciekając od nieprzyjemności. Dziecka, które woli nie mówić rodzicom, że z ostatniego sprawdzianu dostało jedynkę czekając, aż dowiedzą się tego na wywiadówce.<sup>264</sup> Dotyczy to osób, które nie chcą iść do dentysty z powodu strachu. Oczywiście strach i związana z nim przykreść może być bardzo duża, rodzi jednak pytanie, czy gdybyśmy znali i rozumieli przyszły wzrost użyteczności związanej ze zniknięciem bólu, to czy nie zdecydowalibyśmy się na wizytę szybciej? Właśnie brak informacji o potencjalnej użyteczności w przyszłości powoduje, że nasz wybór jest zniekształcony. Racjonalność małego dziecka dobrze obrazuje przykład mężczyzny, który wytrącony z równowagi jakimś komentarzem uderza drugą osobę. Co prawda w danej chwili zachowuje się racjonalnie (zwiększenie użyteczności dzięki wyładowaniu swoich emocji), jednak ta chwila trwa sekundę, a chwilę później osoba cierpi z powodu swojego zachowania (zdecydowanie większy i dłuższy spadek użyteczności). Zgodnie z myśleniem Beckera takie zachowanie

---

<sup>264</sup> Oczywiście można bronić tu racjonalności dziecka liczącego, że nikt się nie dowie o jego słabym sprawowaniu, ale to myślenie życzeniowe związane właśnie z tym, że jest to dziecko .

byłoby racjonalne, ale w takim przypadku możemy zadać pytanie czy chwilowy impuls, emocje, które trwają sekundy mają decydować o naszym zachowaniu. Jeżeli tak to jesteśmy tylko niewolnikiem naszych żądz i wracamy do zarzutów w stronę utylitaryzmu, że jest to system dobry dla świń. Mill starał się odierać te zarzuty pokazując zmianę preferencji związanych z długim okresem. Co prawda w danej chwili wolimy palić papierosa, niż wykonać wysiłek i tego nie robić, ale w długiej perspektywie większość z nas nie chce palić. Jesteśmy słabi i dlatego ulegamy naszym podstawowym żądom (natychmiastowa przyjemność i unikanie bólu za wszelką cenę), ale trudno mówić o racjonalności zapominając o udziale rozumu przy podejmowaniu decyzji. Na to jednak potrzeba czasu.

Problemem jest również to, że my sami nie potrafimy ocenić użyteczności jaką doświadczyliśmy, co pokazał w eksperymentach Kahneman. Tu właśnie widać wcześniejszy zarzut w stronę Beckera, że wyciąga on wnioski o postawie człowieka, na podstawie jego decyzji. Z kolei skupiając się tylko na decyzjach nigdy nie zrozumiemy motywacji jakimi kieruje się człowiek, aby je zrozumieć ekonomia musi korzystać z dorobku innych nauk

### **2.4.3 Racjonalność ekologiczna**

Friedrich Hayek od początku swojej kariery naukowej zwracał uwagę na to, że nie może istnieć centralny planista, jakaś wszechwiedząca instytucja, która będzie podejmowała decyzje za ludzi. Według niego to pojedyncze jednostki pomimo swojej ograniczonej wiedzy podejmują najlepsze dla siebie decyzje. Hayek nie twierdzi, że człowiek zawsze podejmuje najlepsze decyzje, ale że nikt inny nie jest w stanie podjąć za niego lepszej decyzji. Austriacki ekonomista zwraca uwagę na wiedzę ukrytą, o której wcześniej pisał filozof nauki Michael Polanyi.<sup>265</sup> Hayek kładzie nacisk na wiedzę, której nie da się artykułować, a która jest związana z doświadczeniem życiowym. Na przykład uczeń, który ukończył liceum lub college, zaczyna swoją pierwszą pracę i już pierwszego dnia jego szef poleca mu wykonanie dwudziestu kopii raportu na odbywające się później spotkanie kierownictwa przedsiębiorstwa. „Nowy” odnajduje ksero, jednak gdy wybiera ilość kopii i naciska przycisk „start” nic się nie dzieje. Zirytowany szuka pomocy u jednego ze starszych pracowników, który podchodzi i uderza nogą w bok kserokopiarki, dzięki czemu zaczyna ona działać. Żadna formalna edukacja nie byłaby w stanie przygotować tej młodej osoby na to, iż w tej konkretnej firmie, w tym konkretnym czasie, kserokopiarka ulegnie usterce, z którą- do czasu

---

<sup>265</sup> Brat Karla Polanyiego, autora książki „*Wielka transformacja*”.

przybycia serwisanta- można sobie poradzić jedynie solidnym kopnięciem. Może się wydawać, że to błaha i „przyziemna” wiedza, jednak często jest ona niezbędna, aby zapewnić możliwość wykonywania codziennych czynności.<sup>266</sup>

Każdy człowiek ma inne doświadczenie życiowe, dlatego nikt nie jest w stanie mieć wiedzy na temat preferencji poszczególnej jednostki. Dla Hayeka z tych pojedynczych spontanicznych decyzji jednostek tworzy się ład, który jest uwarunkowany wielością indywidualnych decyzji na przestrzeni lat. Do takiego myślenia odwołuje się Vernon Smith pisząc o „racjonalności ekologicznej”,<sup>267</sup> w której również zwraca uwagę, że ludzie nie są racjonalni w wąskim rozumieniu *homo economicus* i pomimo braku pełnej wiedzy na temat rynku, dzięki wpływowi środowiska podejmują efektywne decyzje.

Vernon Smith jest uważany za ojca ekonomii eksperymentalnej, którą zajmuje się od ponad 50 lat. Za swoje osiągnięcia na tym polu otrzymał w 2002 roku Nagrodę Nobla w dziedzinie ekonomii razem z Danielem Kahnemanem.<sup>268</sup> W swoich eksperymentach Smith skupił się na badaniu występowania i tworzenia się równowagi na rynku. Doszedł do wniosków, które potwierdzają tworzenie się takiej równowagi nawet jeżeli ludzie nie posiadają pełnej informacji, co zakładała ekonomia neoklasyczna. Vernon Smith stosując mechanizm aukcji podwójnej, wykazał że wraz z upływem czasu decyzje uczestników na rynku były coraz lepsze i zbliżały się do równowagi konkurencyjnej. Ludzie pomimo braku pełnej informacji na podstawie doświadczenia i uczenia się podejmowali efektywne decyzje. Niewątpliwie wyniki tych eksperymentów wpłynęły na poglądy Smitha, który zaczął pojmować wpływ warunków instytucjonalnych na nasze decyzje, o których zarówno zapomina ekonomia behawioralna skupiająca się na błędach poznawczych człowieka, jak i szkoła neoklasyczna analizując racjonalność tylko z perspektywy indywidualnej jednostki. Tworząc swój podział na racjonalności konstruktywistyczną i ekologiczną Vernon Smith korzysta głównie z myśli Simona i Hayeka.

---

266 Ostrzeżenie Hayeka: pozory wiedzy inżynierów społecznych, <http://libertarianin.org/ostrezenie-hayeka-pozory-wiedzy-inzynierow-spolecznych/> (Stan na dzień 08.02.2015).

267 Termin ten jest dość niefortunny, ponieważ nasuwa myśli na temat ekologii, a chodzi o człowieka działającego w środowisk, które szeroko pojmowane.

268 Skomentowano to jako próbę szukania równowagi w poglądach przez Komisję Noblowską, ponieważ Smith utożsamiany jest jako zwolennik wolnego rynku w przeciwieństwie do psychologa Kahnemana. Podobną próbę szukania „złotego środka” miała miejsce, kiedy nagrodzono Galbraitha razem z Haykiem w 1974 roku.

Racjonalność konstruktywistyczna wywodzi się od Kartezjusza i polega na tym, że człowiek jest racjonalny, gdy świadomie stosuje naukowe reguły, algorytmy, wewnętrznie spójne teorie podejmując decyzje, które są wewnętrznie spójne i spójne w czasie.<sup>269</sup> Odnosi się to myślenie do jednostek lub organizacji i wiąże się z celowym wykorzystaniem rozumu do analizowania i dokonywania wyboru najlepszych decyzji. Takie myślenie o racjonalności wykorzystuje ekonomia neoklasyczna w swoim modelu *homo economicus*, kiedy to człowiek potrafi wybierać najlepsze dla siebie decyzje kalkulując, co mu się najbardziej opłaci. Można porównać ten rodzaj racjonalności do opisanego wcześniej systemu 2, kiedy to człowiek podejmuje decyzje za pomocą chłodnej kalkulacji, świadomie analizując wszystkie warianty. Powszechne przyjęcie takiego rozumienia racjonalności wynika z chęci uporządkowania świata. Chcemy mieć różnego rodzaju normy i zasady według, których możemy podejmować decyzje, na co zwracał uwagę Hayek.

Vernon Smith skupia swoją uwagę na racjonalności rozumianej jako racjonalny porządek społeczny, który nie został zaplanowany przez jeden umysł, lecz wyłonił się z kulturowych i biologicznych procesów ewolucji. Ekologiczna racjonalność to nie cecha ani wytwór ludzkiego rozumu, lecz porządek wyłaniający się spontanicznie z ludzkich interakcji.<sup>270</sup> *„Prawda jest odkrywana w formie inteligencji zawartej w regułach i tradycji, które ukształtowane zostały w trudny do wyjaśnienia sposób w historycznym procesie ludzkich interakcji. Jest to antyteza antropocentrycznego przekonania, że jeżeli obserwowany mechanizm pełni ważną rolę, to ktoś w nieokreślonej przeszłości musiał z rozmysłem użyć rozumu, aby stworzyć go w określonym celu”*.<sup>271</sup> Vernon Smith zwraca uwagę na wpływ środowiska na decyzje człowieka, na pewnego rodzaju normy i zasady, które wytworzyły się dzięki tysiącom podejmowanych decyzji przez poszczególnych ludzi. Zwraca uwagę za Haykiem, że dzięki spontanicznym decyzjom ludzi, powstaje ład (na kwestie instytucjonalne bardzo dużą rolę zwracała również Ostrom). Smith nie chce przeciwstawiać sobie tych dwóch sposobów racjonalności, bardziej zwraca uwagę na fakt, że ekonomia neoklasyczna jest uproszczona, ponieważ nie bierze pod uwagę wpływu społeczeństwa na nasze decyzje. Nie

---

269 J. Godłów-Legiędź, *Ekonomia behawioralna...*, poz. cyt.

270 Tamże.

271 V. Smith, *Constructivist and ecological rationality in economics*, *The American Economic Review*, 2003, 93 (3).

wszystkie normy i zasady wytworzone przez społeczeństwo są dobre i prawdopodobnie najlepiej korzystać z własnego rozumu, jednak „...jeżeli zaniechalibyśmy dokonywana wszystkiego, czego racja nie jest nam znana, lub dla czego nie możemy znaleźć uzasadnienia, prawdopodobnie w krótkim czasie bylibyśmy martwi”.<sup>272</sup> Smith zwraca uwagę na to, że dzięki korzystaniu z „mądrości tłumu” jesteśmy w stanie funkcjonować, bo oszczędzamy czas przy podejmowaniu decyzji, korzystając z pewnych utartych szlaków wyznaczonych przez innych ludzi. Vernon Smith, podobnie jak współczesna psychologia procesów poznania, twierdzi, że ludzkie zdolności poznawcze nie powstają w oparciu o sam rozum, ale poprzez społeczne interakcje z innymi ludźmi. „Ta zmiana paradygmatu oznacza przesunięcie od idei umysłu jako niezależnego racjonalnego bytu do postrzegania umysłu jako regulatora działalności zlokalizowanej w większym systemie obejmującym ciało i jego społeczne i przyrodnicze środowisko. Materialny i społeczny kontekst uczestniczy w tworzeniu pojęć i w działaniu każdego indywidualnego podmiotu”.<sup>273</sup> Tym sposobem Vernon Smith włącza się do grona ekonomistów, zwracających uwagę na potrzebę korzystania z dorobku wielu nauk.<sup>274</sup>

---

272 F.A.Hayek, Indywidualizm a porządek społeczny..., poz. cyt., s. 89-104.

273 G. Hodgson, The Revival of Veblenian Institutional Economics, Journal of Economic Issues, 2007, 16 (2).

### **Rozdział 3. Wpływ państwa na jednostkę.**

Rozważania w ostatnim rozdziale pracy autor rozpoczyna w postaci pytania, czy państwo powinno, wiedząc o błędach poznawczych jakim ulega człowiek kierować go w stronę określonych wyborów. Kolejnym pytaniem na które autor szuka odpowiedzi dotyczy tego, czy tak zdefiniowane działanie państwa jest uzasadnione. W odpowiedzi na to pytanie autor odwołuje się do sporu pomiędzy utylitarystami, a libertarianinami o wolność człowieka i o jego prawie do decydowania o sobie (nawet jeżeli popełnia błędy). Poszukując odpowiedzi na tak postawione pytanie autor odwołuje się do koncepcji libertariańskiego paternalizmu, zgodnie z którym człowiek jest nakierowany w stronę odpowiednich dla siebie decyzji, zachowując jednocześnie wolność wyboru.<sup>275</sup>

Niewątpliwie ekonomia behawioralna, do której odwołuje się libertariański paternalizm i jej wnioski dotyczące nieracjonalności człowieka mają wielu oponentów, ponieważ nowa wiedza narusza podstawy ekonomii neoklasycznej, która zakłada absolutną

---

<sup>275</sup> W tym rozdziale autor będzie się odwoływał do książki „*Impuls: Jak podejmować właściwe decyzje dotyczące zdrowia, dobrobytu i szczęścia*”, która została napisana przez ekonomistę Richarda H. Thalera i prawnika Cass R. Sunsteina, którzy od wielu lat zajmują się ekonomią behawioralną i na gruncie wiedzy o nieracjonalności człowieka ukuli termin libertariański paternalizm, dzięki któremu człowiek jest nakierowany w stronę odpowiednich dla siebie decyzji ale zachowując jednocześnie wolność wyboru.



racjonalność człowieka i bazuje na modelu *homo economicus*. Idee zawarte przez Thalera i Sunsteina poruszyły świat ekonomistów i innych intelektualistów, ponieważ prezentując wiedzę zebraną przez ekonomię behawioralną pokazano w jaki sposób państwo może tą wiedzę wykorzystać i wpływać na decyzje ludzi. Odwieczny spór o wolność człowieka, nabral kolejnego impetu, jednak tym razem zaprezentowano inne niż wcześniej argumenty na rzecz ingerencji państwa w życie człowieka. Poprzez wiedzę dostarczoną dzięki ekonomii i psychologii pokazano, że człowiek racjonalny, na którym oparta była wiara ekonomii klasycznej nie istnieje, co powoduje, że upada jeden z głównych filarów teorii liberalnej, z powodu której państwo powinno zostawić człowieka „w spokoju”, ponieważ to on wie lepiej czego chce dla siebie. Thaler i Sunstein udowadniają, że wcale tak nie jest i że państwo w przeciwieństwie do dawnych czasów nie mówi człowiekowi, że wie co jest dla niego dobre, nakazując mu pewne rzeczy, ale stwierdza, że człowiek często poprzez błędy poznawcze nie osiąga celów, które (gdyby był racjonalny) osiągnąłby. Państwo chce mu pomóc w osiągnięciu tych celów przy zachowaniu oraz poszanowaniu autonomii, w ramach której to człowiek podejmuje ostateczne decyzje.

W punkcie wyjścia swojej refleksji Thaler i Sunstein dokonują podziału na ludzi i ekonów.<sup>276</sup> Podział ten wynika z krytyki pojęcia *homo economicus*, stosowanego przez ekonomię głównego nurtu. Chodzi tu o najbardziej teoretyczny model człowieka racjonalnego, który doskonale przyswaja informacje, zawsze podejmuje najlepsze decyzje i dokładnie wie czego chce. Można dostrzec, że ten najbardziej abstrakcyjny model stał się przysłowiowym „chłopcem do bicia” dla krytyków, mimo że w ekonomii od dawna jest uznawany tylko za teorię potrzebną do modeli. Natomiast ludzie to zwykli *homo sapiens*, czyli osoby często nieracjonalnie i ulegające błędom poznawczym. Tworząc ten podział Amerykanie odnoszą się do ostatnich ustaleń psychologii, która uznaje, że człowiek korzysta z dwóch rodzajów myślenia, działając w oparciu o system 1 i system 2, którzy autorzy nazywają odpowiednio systemem automatycznym i systemem refleksyjnym. Bardzo duży wpływ na popularyzację tego terminu w środowisku naukowym miał Kahneman z Tverskim (zob. s. 59-60). Zwracają jednak oni uwagę, że systemy te pomimo absolutnej odmierności w działaniu czasami nawzajem się przenikają. Ogólne różnice pomiędzy tymi systemami przedstawia tabela.

#### **Tabela nr 4. Porównanie systemu automatycznego i refleksyjnego.**

276 R.H.Thaler, C.R.Sunstein, Impuls. Jak podejmować właściwe decyzje dotyczące zdrowia, dobrobytu i szczęścia, Zysk i S-ka Wydawnictwo, Poznań 2008, s. 17.

### **System automatyczny (system 1)**

Niekontrolowany

Niewymagający wysiłku

Skojarzeniowy

Szybki

Nieświadomy

Zręczny

### **System refleksyjny (system 2)**

Kontrolowany

Wymagający wysiłku

Dedukcyjny

Wolny

Samoświadomy

Przestrzegający zasad

Źródło: R.H.Thaler, C.R.Sunstein, Impuls. Jak podejmować właściwe decyzje dotyczące zdrowia, dobrobytu i szczęścia, Zysk i S-ka Wydawnictwo, Poznań 2008, s. 34.

To głównie system pierwszy odpowiada za nasze błędy poznawcze i używanie heurystyk, które utożsamiane są z nieracjonalnością i gdybyśmy korzystali tylko z systemu drugiego, *homo economicus* niekoniecznie byłby teoretycznym modelem. Jednak taki stan rzeczy spowodowałby, że nasze życie stałoby się nieznośne, gdyż podjęcie każdej prozaicznej decyzji zajmowałoby nam zbyt wiele czasu.<sup>277</sup> Psycholodzy i ekonomiści behawioralni skupili się na błędach systemu pierwszego, aby pokazać nierzeczywistość modelu *homo economicus*. Odnosząc się do podziału na ludzi i ekonów można stwierdzić, że w człowieku siedzi zarówno *homo sapiens* jak i *homo economicus*.

### **3.1 Libertariański paternalizm**

Używając terminu libertariański paternalizm Thaler i Sunstein chcą pokazać, że te dwa przeciwstawne systemy mogą działać razem, a także zwracają uwagę, że oba terminy rozumiane właściwie odzwierciedlają zdrowy rozsądek, występujący kiedy prowadzimy analizy bez nadmiaru politycznego zaciętrzewienia, który często wprowadzają dogmatycy.<sup>278</sup> Twórcy pojęcia libertariańskiego paternalizmu mają również nadzieje, że ich teoria będzie prawdziwą trzecią drogą w przeciwieństwie do dość sztucznych poszukiwań „trzeciej drogi” w XX wieku, która miałaby pogodzić kapitalizm z socjalizmem.<sup>279</sup> Ambicją jest połączenie,

277 Ciekawe w tym kontekście mogą być badania stwierdzające, że osoby z wyższym IQ mają zdecydowanie większe problemy z jazdą samochodem, ponieważ zastanawiają się nad zbyt dużą ilością możliwości jakie mogą przydarzyć się na drodze i stąd częściej ulegają wypadkom.

278R.H.Thaler, C.R.Sunstein, Impuls ...poz. cyt., s. 15.

279 Tamże, s. 286.

przy sprawnym działaniu leseferyzmu i interwencjonizmu. Autorzy zwracają uwagę na niemające większego sensu dyskusje pomiędzy demokratami, a republikanami, które mają miejsce od czasu Nowego Ładu (*New Deal*) Franklina Delano Roosevelta. Od tego czasu nastąpiła znaczna polaryzacja zarówno polityczna, jak i społeczna. Z jednej strony są demokraci, którzy znajdują błędy rynku prywatnego i chcą, aby państwo je zlikwidowało, co często znacznie ogranicza wolność wyboru. Z drugiej strony zaś są republikanie, którzy wykazują błędne skutki regulacji, argumentując doskonałość wolnego rynku, histerycznie podchodząc do jakichkolwiek prób interwencji ze strony państwa. Obie strony „okopały” się na swoich stanowiskach, używając wyświechtanych sloganów i rozmytych dogmatów. Z takiej perspektywy wydaje się, że nie może być zgody pomiędzy tymi dwoma obozami, ale Thaler i Sunstein zwracają uwagę, że można znaleźć wspólny grunt dla tych przeciwstawnych poglądów, w warunkach refleksyjnego dyskursu pozbawionego dogmatycznych uprzedzeń.<sup>280</sup>

Ich teoria zawiera zarówno aspekt libertariański, jak i paternalistyczny. W znacznym stopniu zwracają uwagę, że ludzie powinni być wolni i móc robić co chcą. Używają tutaj sformułowania Milтона Friedmana, że ludzie powinni być „*wolni, aby wybierać*”.<sup>281</sup> Aspekt paternalistyczny wynika z wiedzy autorów na temat ekonomii behawioralnej, która pokazuje jak często człowiek ulega błędom poznawczym i nie maksymalizuje swojej użyteczności. W tym ujęciu ważnym jest, żeby poprzez wpływ na wybory ludzi ich życie się polepszyło. Istotnym jest przy tym zastrzeżenie, że taki wpływ na wybór jest uzasadniony, kiedy ludzie dokonawszy wyborów mają się lepiej według swojego osądu.

Libertariański paternalizm to stosunkowo słaby, łagodny i nieinwazyjny typ paternalizmu. Jeśli ludzie chcą palić papierosy, jeść dużo słodczy, wybierać nieodpowiedni plan opieki zdrowotnej lub nie oszczędzać na emeryturę, libertariańscy paternaliści nie będą ich zmuszać, by robili inaczej. Nie będą nawet niczego utrudniać. Jednak z drugiej strony ujęcie to można uznać za paternalistyczne, ponieważ architekci wyboru będą starali się popychać ludzi w kierunku, który poprawi im życie, stwarzając odpowiednie impulsy.<sup>282</sup> W

---

280 Tamże.

281 M. Friedman, R. Friedman, *Free to Choose: A personal Statement*, Harcourt Brace Jovanovich, New York 1980.

282 R.H.Thaler, C.R.Sunstein, *Impuls ...*, poz. cyt., s. 16.

oryginale Thaler i Sunstein stosują termin *nudge*, który można przetłumaczyć jako lekkie szturchnięcie, nakierowanie w daną stronę. Jest to istotny element libertariańskiego paternalizmu, ponieważ takimi nieinwazyjnymi bodźcami architekci wyboru mają ukierunkowywać człowieka na „właściwe” wybory. Głównymi sposobami na nakierowanie człowieka w stronę określonych wyborów jest wykorzystanie opcji domyślnej, a także wykorzystanie efektu *framingu*.

Trafnym wyjaśnieniem libertariańskiego paternalizmu jest przykład z ojcem wychowującym syna. Samo sformułowanie paternalizm wywodzi się od łacińskiego słowa *pater* (ojciec), utożsamianego z surowym rodzicem, który mówi dziecku co ma robić, nie pozostawiając mu możliwości samodzielnego wyboru. Z drugiej strony ojciec może zdecydować się na „bezsresowe” wychowanie, pozwalając dziecku na wszystko wierząc, że dzięki temu nauczy się samodzielnie myśleć i podejmować decyzje. Tą sytuację należy utożsamiać z leseferyzmem. Opcja trzecia, preferowana w libertariańskim paternalizmie, to ojciec, który pozwala dziecku samodzielnie podejmować wybory, ale tworząc wcześniej zasady i normy, do których dziecko musi się odnieść. Rodzic stara się jednocześnie pomóc w podjęciu właściwej decyzji. Prawdopodobnie libertarianie zarzuciliby nieadekwatność przytoczonego porównania, podważając stawianie w jednym szeregu osoby dorosłej z dzieckiem. Za dziecko można decydować, ponieważ nie potrafi ono podjąć właściwych decyzji. Liberałowie nie uznają, że każdy musi decydować o sobie. Pokazują przykłady dzieci, osób chorych psychicznie, za które to inni mogą podejmować decyzje, dlatego że takie jednostki nie są w stanie podając dobrych dla siebie decyzji. Tyle tylko, że ekonomiści behawioralni pokazują jak często człowiek ulega różnym błędom poznawczym, nie działając zgodnie z własnym interesem. Dlatego z tej perspektywy człowieka można uznać za „dziecko”, któremu należy pomóc, ponieważ nie zawsze potrafi decydować o sobie. Oczywiście takie podejście prowokuje zarzuty o infantyлизację człowieka, do której odniesiono się w dalszej części pracy.

Sunstein w swoim artykule „*Behavioral Economics and Paternalism*”<sup>283</sup> zaznacza jak różne formy wpływu na człowieka może przybierać paternalizm. Pierwszym podziałem, który przedstawia jest podział na paternalizm, który wpływa tylko na wybór środków, w przeciwieństwie do drugiego, który wpływa na wybór celów i jest zdecydowanie bardziej

---

283 C.R.Sunstein, The Storrs Lecture...poz. cyt.

inwazyjny. Przykładem związanym z wyborem środków może być państwo, które zachęca lub nawet wymaga, żeby ludzie mieli lodówki tanie w użytkowaniu, ponieważ oszczędzanie pieniędzy jest dokładnie tym czego ludzie chcą. Natomiast paternalizmem dotyczącym wyboru celów, może być zakazanie przez państwo pewnych rodzajów aktywności seksualnej, pomimo tego, że są ludzie, którzy czerpią przyjemność z takich aktywności i to jest to czego chcą. Ekonomiści behawioralni i twórcy libertariańskiego paternalizmu skupiają się na tym pierwszym rodzaju paternalizmu.<sup>284</sup> Kolejnym podziałem jest podział na paternalizm „twardy”, który wyraża się dużą agresywnością i „miękki”, który jest dużo słabszy. Do paternalizmu „twardego” Sunstein zalicza takie sposoby jak: więzienie, mandaty i inne kary finansowe, a do miękkiego: ostrzeżenia, opcje domyślną i ujawnianie informacji. Wykorzystując impulsy państwo sięga po miękkie rodzaje paternalizmu.<sup>285</sup>

### **3.2 Architekci wyboru oraz opcja domyślna**

Architekci wyboru to jedna z najbardziej kontrowersyjnych tez zaproponowanych przez Thalera i Sunsteina. Jak argumentują autorzy, architekci wyboru są niezbędni ze względu na efekt framingu. Kim jest architekt wyboru? Jest to osoba lub instytucja, która swoim działaniem tworzy kontekst w jakim podejmowane są decyzje przez innych. Thaler i Sunstein pokazują ten problem na przykładzie osoby odpowiedzialnej za usługi żywieniowe w setkach szkół w dużym mieście. Od tej osoby zależeć może sprawa bardzo istotnej wagi, zdrowe odżywianie się dzieci, który to temat jest palącym problemem w Ameryce jak i większości krajów wysoko rozwiniętych. Osoba taka jest architektem wyboru, ponieważ może poprzez wybór i ułożenie jadłospisu wpłynąć na ostateczny wybór dzieci.

Rozważając opcje możemy stwierdzić, że osoba taka odgórnie może ustalić, że w szkołach ma być tylko zdrowa żywność, co niewątpliwie jest metodą bardzo paternalistyczną, ponieważ w zdecydowany sposób ogranicza możliwości wyboru. Decydent może wybierać żywność do szkół na chybił trafił, co możemy uznać za bezstronne zachowanie, jednak pojawia się problem, że w takim wypadku w pewnych szkołach dzieci będą miały zdrową dietę, a w pewnych nie. Powstaje wówczas pytanie, czy tego właśnie chcemy? Po trzecie (do czego skłaniają się Thaler i Sunstein) możemy w taki sposób wystawić i umiejscowić żywność, aby dzieciom łatwiej byłoby wybrać zdrowe jedzenie np. poprzez umiejscowienie

---

<sup>284</sup> Tamże, s. 7.

<sup>285</sup> Tamże.

na początku ludy zdrowych posiłków, a wraz z bliskością do kasy te mniej zdrowe.<sup>286</sup> Ludzie<sup>287</sup> zazwyczaj chcą jeść zdrowo, ale nie potrafią oprzeć się pokusie i sięgają po niezdrowe jedzenie. Przy takim ustawieniu posiłków, pokusa wybrania czegoś niezdrowego jest dużo mniejsza, ponieważ ciężiej jest je dostać i nasza silna wola nie jest wystawiona na pokuszenie. Właśnie osobę, która ustala jaka żywność jest dostępna na stołówkach można nazwać architektem wyboru. Ludzi, których można tak określić jest bardzo wielu. Są to zarówno lekarze, którzy przedstawiają pacjentowi różne sposoby leczenia, jak i ludzie opracowujący karty do głosowania, których używają wyborcy.<sup>288</sup> Poprzez ten wymyślony przykład Thaler i Sunstein chcą pokazać niezwykle istotną rolę jaką pełnią ludzie tworzący kontekst wyboru, w jakim ludzie podejmują decyzje. Chodzi o to, że niewielkim nakładem można dać „impuls” do podjęcia przez ludzi decyzji zgodnych z ich potrzebami. Najważniejszą rzeczą dotyczącą architektów wyboru jest to, że występują sytuacje, kiedy zawsze oddziałujemy na kontekst wyboru i neutralność tak naprawdę nie istnieje. To bardzo ważne spostrzeżenie, z którego można wyciągnąć wniosek, że państwo w pewnych sytuacjach nie może pozostać neutralne, dlatego lepiej, żeby kontekst wyboru był dobrze zaplanowany. Ten pogląd podważa mantrę liberałów, że najlepiej dać ludziom jak największą ilość możliwości, z których mogą wybierać.<sup>289</sup> Thaler i Sunstein pokazują to na przykładzie prywatyzacji systemu ubezpieczeń społecznych w Szwecji, gdzie ludzie mogli tworzyć własne portfele, wybierając do pięciu funduszy z 500 umieszczonych na liście. Szwedów zachęcano, by dokonywali aktywnego wyboru (fundusze mogły się reklamować, każdy dostał grubą książkę z danymi na temat wszystkich funduszy). System wprowadzono w 2000 roku i na początku 2/3 osób samodzielnie wybierało swój portfel, natomiast 1/3 osób została przypisana do systemu domyślnego. Po czasie okazało się, że zysk z opcji domyślnej był 4

---

286 R.H.Thaler, C.R.Sunstein, Impuls ..., poz. cyt, s. 12.

287 Specjalnie użyto tutaj sformułowania „ludzie”. Ponieważ określenie „dzieci” może prowadzić do opaczego zrozumienia przykładu, gdyż zazwyczaj dzieci uważamy za osoby nieracjonalne, za które dorośli mogą podejmować decyzje. W tym przykładzie raczej powinno się wyobrażać starsze dzieci, nastolatki. Osoby, co do których uważamy, że mogą podejmować autonomiczne decyzje.

288 R.H.Thaler, C.R.Sunstein, Impuls ...poz. cyt., s. 13.

289 Tamże, s. 20.

krotnie większy niż średnia z aktywnego wybranego portfela.<sup>290</sup> Ten przykład uzmysławia, że nie zawsze najlepszą metodą jest danie swobodnego wyboru człowiekowi, szczególnie jeżeli dotyczy to wyborów specjalistycznych, o których większość osób nie ma pojęcia.<sup>291</sup> Odrębną kwestią jest posiadanie informacji, a zupełnie inną jest umiejętność skorzystania z nich. Thaler i Sunstein zwracają również uwagę na funkcje reklamy, która w tym przypadku przyniosła negatywne skutki, głównie skupiając się za roztaczaniu wizji bogactwa w przyszłości i unikaniu informowania o opłatach.<sup>292</sup> Jest to istotne z perspektywy pewnej nielogiczności związanej ze strachem przed wpływem państwa na człowieka, a bardzo pobłażliwym stosunkiem do nacisków i często manipulacji prywatnych przedsiębiorstw.

Należy zwrócić uwagę, że architekci wyboru nie są cudownym remedium na problemy człowieka i ich przydatność występuje tylko w określonych sytuacjach. Architekci wyboru są potrzebni, jeżeli są w stanie prawidłowo odgadnąć, co jest najlepsze dla jednostek. Takie przewidywania mają sens, gdy architekci mają do dyspozycji fachową wiedzę i różnice poszczególnych gustów i preferencji nie są zbyt duże (prawie każdy woli być zdrowy niż chory, żyć dłużej niż krócej etc.) albo mogą być łatwo wykryte (gdy rząd dochodzi do wniosku, że człowiek woli plan refundacji leków, oferujący niskie ceny na leki, które przyjmuje regularnie). Architekt wyboru przyda się przy wyborze kredytu hipotetycznego, ale jest zbyteczny dla osoby, która chce zdecydować czy wybrać pepsi, czy colę. Podsumowując architekci wyboru są potrzebni, kiedy wybory są skomplikowane, a oni mają specjalistyczną wiedzę i kiedy różnice w indywidualnych preferencjach są nieważne, albo łatwo je ocenić.<sup>293</sup>

Najistotniejszą metodą jaką może wykorzystywać architekt wyboru jest **opcja domyślna**, która jest jednym z najprostszych, najtańszych, a zarazem najbardziej skutecznych impulsów jakim państwo może nakierować człowieka. Polega ona na tym, że mając do wyboru różne możliwości jedna jest już domyślnie ustawiona i jeżeli nie zmienimy naszego wyboru na inny, to znaczy, że wybierzemy opcje domyślną. Znaczenie takiej opcji wynika z

---

290 Zysk 21,5% do 5,1%, dane za 2007 rok.

291 R.H.Thaler, C.R.Sunstein, Impuls ..., poz. cyt., s. 174-178.

292 W Polsce przykład z OFE i reklamy z emerytami, którzy spędzają wakacje w tropikach.

293 R.H.Thaler, C.R.Sunstein, Impuls ..., poz. cyt., s. 278.

tendencji ludzi do utrzymania statusu quo. Termin ten wprowadzili William Samuelson i Richard Zeckhauser.<sup>294</sup> Chęć utrzymania statusu quo przejawia się w wielu sytuacjach. Większość nauczycieli wie, że uczniowie mają tendencję do siadania w tych samych miejscach w klasie, mimo że nie jest to niczym usankcjonowane. Skutki mogą być jednak poważniejsze. W jednym z badań przeprowadzonych pod koniec lat 80tych XX wieku wśród uczestników planu emerytalnego, będących profesorami wielu colleg'ów w Stanach Zjednoczonych okazało się, że ponad połowa nie dokonała żadnych zmian w sposobie wykonywania wpłat. W rezultacie ustalenia dotyczące podziału aktywów jakich dokonali wiele lat wcześniej, nigdy nie zostały zmienione, pomimo zmian sytuacji na giełdzie i wiedzy przyszłych emerytów. Taką tendencję do zachowania statusu quo łatwo wykorzystać i wiele firm z tego korzysta. Często przykładem są darmowe prenumeraty gazet, czy też inne umowy na dłuższy czas, w których na początku dostajemy darmowe produkty, ale później trzeba za nie płacić. Okazuje się, że wielu ludzi nadal prenumeruje takie produkty płacąc za to, mimo że niekoniecznie z nich korzystają. Działa tu efekt inercji i ludziom po prostu nie chce się nic zmieniać.<sup>295</sup> Bardzo często działają tak niechciane newslettery, przysyłane na nasze skrzynki pocztowe, pomimo tego, że wystarczy jedno kliknięcie, aby nie przychodziły, to wielu ludzi tego nie robi. Zjawisko naszej inercji widoczne jest najczęściej podczas korzystania z komputera, kiedy wyskakują jakieś okna z informacjami. Większość ludzi automatycznie klika dalej, nie czytając w ogóle treści takiej informacji.

Dzięki tej wiedzy można zaobserwować jak wielki wpływ ma opcja domyślna na nasze życie. Jednym z najbardziej reprezentatywnych przykładów jest dawstwo organów. Okazało się, że niektóre kraje bardzo różnią się w procentowej ilości oddanych organów. Przykładowo Niemcy oddają 12%, a Austriacy 100%, Belgowie 98%, a Holendrzy 28%. Zaczęto się zastanawiać skąd wynikają te różnice, skoro są to kraje o bardzo podobnej kulturze, gospodarce i organizacji społeczeństwa. Okazało się, w krajach, które mają bardzo niski wskaźnik oddawania organów domyślną opcją wyboru było nie oddawanie organów, a jeżeli chciało się je oddać to trzeba było to zaznaczyć np. przy otrzymywaniu prawa jazdy. Z kolei kraje, gdzie prawie wszyscy oddają swoje organy opcją domyślną było oddanie organów. Ta mała zmiana opcji domyślnej spowodowała wielkie zmiany w społecznie istotnej

---

294 W. Samuelson, R. J. Zeckhauser, Status Quo Bias in Decision Making, *Journal of Risk and Uncertainty* 1988, (1).

295 R.H.Thaler, C.R.Sunstein, *Impuls ...*, poz. cyt., s. 51-52.



sprawie. Co ważne większość ludzi deklarowała w badaniach poparcie dla oddawania organów, ale kiedy przychodziło do zaznaczania niewielu to robiło. Wystarczyły niewielkie, konkretne działania związane z rejestracją, aby odstraszyć potencjalnych dawców.<sup>296</sup>

Problemem związany ze statusem quo, który da się rozwiązać dzięki opcji domyślnej jest program „Jutro oszczędzaj więcej” opracowany przez Thalera i jego współpracownika Shlomo Benartziego. Program ma na celu podniesienie przez ludzi. stopy oszczędzania na emeryturę. Pytanie o to, czy powinniśmy oszczędzać więcej jest pytaniem normatywnym i nie tym polega uzasadnienie wprowadzenia programu Thalera. Zwrócona jest uwaga na to, że ludzie sami deklarują chęć większego oszczędzania i są niezadowoleni ze zbyt niskich składek. Oczywiście od słów ważniejsze są czyny. W końcu niewielu uczestników, którzy twierdzą, że powinni oszczędzać więcej, zmienia cokolwiek w swoim postępowaniu. Tak samo jak wielu ludzi obiecuje, że będzie mniej palić i więcej ćwiczyć. Niewielu jednak mówi, że będzie więcej palić i mniej ćwiczyć. Takie stwierdzenia postrzegane są przez Thalera i Sunsteina jako dane potrzebne do rozumienia, że ludzie są otwarci na pewne strategie, które mogą im pomóc w osiągnięciu celów.<sup>297</sup> Zazwyczaj automatyczne programy zapisów jak i plany o przymusowym wyborze przyjmują niskie stopy oszczędzania<sup>298</sup>, wynoszące około 2-3% z bardzo ostrożnym wyborem inwestycji. Nawet oszczędzanie 6% dochodu nie poprawi znacznie sytuacji z powodu zjawiska inercji, ponieważ ludzie rzadko kiedy zmieniali stopę oszczędzania w trakcie trwania umowy.<sup>299</sup> Zauważono również, że ludzie przeznaczają bardzo niewiele czasu na tak ważną decyzję finansową. W jednym z badań okazało się, że 58% osób poświęca mniej niż godzinę na ustalenie zarówno wysokości składki, jak i podjęcie decyzji inwestycyjnych.<sup>300</sup> To jest bardzo istotna sprawa, ponieważ ludzie często poświęcają więcej czasu na wybór telewizora, czy lodówki niż na decydowaniu o swojej przyszłości.

---

296 Tamże, s. 207-212.

297 Tamże, s. 137.

298 Mowa tutaj o systemie emerytalnym w Stanach Zjednoczonych.

299 R.H.Thaler, C.R.Sunstein, Impuls ...poz. cyt., s. 145.

300 Tamże, s. 141.

Z tych powodów wymyślono program „Jutro oszczędzaj więcej”. Zachęca on użytkowników do zobowiązania się wcześniej do powiązania podwyżek składki wraz ze wzrostem wynagrodzenia. Ludzie z tego powodu nie traktują wzrostu składki jako straty, ponieważ nie spada ich pensja. Program ten korzysta ze zjawiska inercji (automatyczne wzrosty) tylko, że w tym wypadku inercja działa na rzecz wzrostu oszczędzania.<sup>301</sup> Większość ludzi, którzy zapisali się do programu: „Jutro oszczędzaj więcej” zostało w nim przez 4 podwyżki, po czym wzrost został zatrzymany, ponieważ pracownicy osiągnęli maksymalną wpłatę w ich planie emerytalnym. Po sukcesie pilotażowego programu, wiele firm stosuje obecnie pewien rodzaj planu o automatycznej indeksacji.

Oba omówione przypadki pokazują jak łatwo wpływać na człowieka i jak niewiele wymaga to wysiłku. Stąd pojawiły się zarzuty dotyczące ewentualnej manipulacji i ograniczenia wolności.

Odpowiadając na te zarzuty Thaler i Sunstein zwracają uwagę na to, że w opcji domyślnej zachowana jest wolność wyboru. Opcja domyślna jest najlepszym przykładem tego co mają na myśli amerykańscy naukowcy, kiedy mówią o libertariańskim paternalizmie. Samo istnienie opcji domyślnej jest paternalistyczne. Ostatecznie ktoś za nas ustala co jest właściwe. Jednak to, że możemy zmienić opcję domyślną na opcję nam pasującą sprawia, że mamy wolny wybór i powinno to implicite zadowolić liberałów.<sup>302</sup> Niektórzy będą argumentować, że nie powinno być żadnej opcji domyślnej i człowiek ma być pozostawiony przed własnym wyborem. Tylko, że jak pokazuje przykład zapisów do systemu refundacji leków (nie zapisało się 6 milionów)<sup>303</sup> nie każdy z tego wyboru chce skorzystać.<sup>304</sup> W rezultacie takie osoby są przydzielane do losowego programu. Dlatego pojawia się pytanie zadane już przy okazji ustawienia żywności: czy nie lepiej zadbać, aby osoby, które nie chcą wybierać miały lepsze warunki, niż gdyby wybór był losowy? Trzeba tutaj zwrócić uwagę na

---

301 Tamże, s. 144.

302 Należy zwrócić uwagę, że Thaler i Sunstein są zdecydowanymi zwolennikami wolnego rynku i nie chcą, aby państwo miało większy wpływ na ludzi, niż ma obecnie. Ich liberalne podejście potwierdza to, że są oni za wolnym rynkiem handlu organami (R.H.Thaler, C.R.Sunstein, *Impuls ...*, poz. cyt., s. 207-208)

303 Mowa o systemie wprowadzonym przez George’a W. Busha (R.H.Thaler, C.R.Sunstein, *Impuls ...*, poz. cyt., s. 190-197).

304 Zazwyczaj są to osoby najbiedniejsze i z najniższym wykształceniem.

to, żeby nie zawężać stosowania opcji domyślnej tylko w stosunku do najbiedniejszych i najgorzej wykształconych i nie utożsamiać błędów poznawczych tylko z takimi ludźmi. Błędy poznawcze dotyczą każdego człowieka i każdemu z nas może przydać się opcja domyślna, a jeżeli chcemy wybrać inaczej nic nie stoi na przeszkodzie, aby to uczynić.

Bardzo dobrze problem wyboru opisał Barry Schwartz w swojej książce „*Paradoks wyboru*”, która traktuje o tym, że człowiek postawiony przed wieloma wyborami, czuje z tego powodu niezadowolenie, ponieważ nigdy nie jest pewien czy wybrał najlepiej, czy nie było lepszej opcji. Dlatego często uciekamy przed takim wyborem, wybierając opcję, którą ktoś nam zasugeruje albo wybierając losowo. Można pokusić się o stwierdzenie, że chcemy wolności, ale nie nadmiaru wolności. Szczególnie tyczy się to przypadków, kiedy do wyboru mamy kilkaset funduszy i bardzo ograniczoną wiedzę na tematy ekonomii. Jednak można mieć nawet wielką wiedzę, a nie chcieć z niej skorzystać. Noblista Harry Markowitz, twórca teorii portfela zapytany o to, jak podzielił swoje środki na koncie emerytalnym, wyznał: „*Powinienem obliczyć historyczne kowariancje kategorii aktywów i wyznaczyć granicę efektywną. Zamiast tego podzieliłem swoje fundusze pół na pół między obligacje i akcje*”.<sup>305</sup>

Thaler i Sunstein zwracają uwagę, że państwo nie zawsze może pozostać neutralne i często stawia człowieka w danym kontekście wyboru. Dobrym przykładem są listy wyborcze, w których pewnego rodzaju „handicap” otrzymuje osoba lub partia, która ma pierwsze miejsce na liście.<sup>306</sup> Również w wypadku dawstwa organów państwo tworzy kontekst wyboru ustalając opcja domyślna na oddanie albo nie oddanie organów. Oczywiście można by było pytać każdego człowieka osobno i wydawać prawo jazdy, kiedy zaznaczy jakąś opcję, ale to generowałoby ogromne koszty. W rezultacie w pewnych przypadkach opcja domyślna jest zdecydowanie najefektywniejsza. Skoro państwo i tak w niektórych sytuacjach nie może pozostać neutralne i tworzy określony kontekst wyboru, czy nie lepiej, aby ten kontekst był uporządkowany, przejrzysty i korzystny dla człowieka? Problem z brakiem neutralności występuje również w programie „Jutro oszczędzaj więcej”, gdzie automatyczne zapisywanie w system oszczędzania może się wydawać znaczną ingerencją w decyzje człowieka. Jednak „neutralność” państwa, czyli brak przypisania człowieka do jakiegokolwiek programu, też jest opcją domyślną i w znacznym stopniu wpływa na decyzję. Thaler i Sunstein nie dyskutują czy

---

305R.H.Thaler, C.R.Sunstein, Impuls ..., poz, cyt., s.154

306 Tamże, s. 277.

państwo powinno być, czy też nie. Swoje pomysły umiejscawiają w dzisiejszym kontekście polityczno- gospodarczym. Chcą po prostu, aby państwo działało jak najsprawniej.<sup>307</sup>

Problemem opcji domyślnej jest elastyczność zasad jej stosowania. Zmiana opcji domyślnej na inną powinna być łatwa i nie może generować znaczących kosztów dla człowieka. Łatwość zmiany opcji ma zapewnić internet, dzięki któremu wystarczy jedno kliknięcie, aby zmienić decyzję. Abstrahując od tego, że nie każdy ma dostęp do internetu i nie każdą sprawę da się tak załatwić, głównym problemem z opcją domyślną jest inny. Polega on na tym, że wystarczą niewielkie koszty zmiany opcji domyślnej, aby skutecznie zniechęcić ludzi do własnego wyboru. Thaler i Sunstein widzą brak wyraźnie zaznaczonej granicy pomiędzy libertariańskim paternalizmem, a znaczną ingerencją państwa. Powołują się na zdrowy rozsądek i łatwość zauważenia, kiedy wolność wyboru jest znacznie ograniczona. Dobrym przykładem niejednoznaczności wolności przy opcji domyślnej może być wybór pomiędzy OFE i ZUS, którego mogli dokonać Polacy. Zwiększenie utrudnień związanych z biurokracją może w znaczny sposób wpłynąć na to, że mało kto zmieni opcje domyślną. Co prawda zmiana opcji domyślnej z przekazaniem składki z ZUSu do OFE nie była zbyt uciążliwa<sup>308</sup> patrząc na niewielką ilość czasu potrzebną na zmianę decyzji w stosunku do wagi decyzji. Jednak jest to sprawa kontrowersyjna i bardzo łatwo państwo może sprawić, by ta „furtka” w systemie z opcją domyślną stała się węższa i wolny wybór został znacznie ograniczony.

### 3.3 Ucieczka od wolności

Tytuł podrozdziału nawiązuje do najważniejszej książki Ericha Fromma, niemieckiego filozofa, socjologa, psychologa i psychoanalityka. Fromm pokazuje jak w systemie kapitalistycznym wolność, która jest tak hołubiona, może doprowadzić do tragicznych konsekwencji. Autor twierdzi, że kapitalizm zastępując feudalizm nie oferuje człowiekowi w zamian żadnych wzorców osobowych, wtrącając jednostkę w poczucie braku bezpieczeństwa i samotności. Fromm twierdzi, że są to jedne z najsilniejszych lęków i dlatego człowiek stara się przed nimi uciec. Często jest to ucieczka od własnego ja i nieznośnego poczucia własnej osoby poprzez wtopienie się i współuczestniczenie w jakiejś większej, potężniejszej całości (Bóg, naród, sumienie albo przymus psychiczny). Stając się częścią potęgi uczestniczy się w

---

<sup>307</sup> R.H.Thaler, C.R.Sunstein, Impuls ..., poz. cyt., s .267.

<sup>308</sup> Trzeba było wypełnić dokument i przesłać go przez internet albo pocztą aby wybrać OFE.

jej mocy i chwale. Człowiek rezygnuje z wolności w zamian za bezpieczeństwo i dumę wynikające z uczestnictwa w potędze.<sup>309</sup> Fromm pokazuje jak człowiek jest słaby i jak często nie chce tej wolności. Wybiera zamiast niej bezpieczeństwo, ponieważ wolność wyboru wiąże się odpowiedzialnością i możliwością wystąpienia negatywnych skutków, na co zwracają uwagę zwolennicy liberalizmu.

Fromm zwraca również uwagę na to, że często nasza autonomiczna decyzja naprawdę taką nie jest, bo ludzie ulegają wpływowi opinii innych. Nie zauważają, że wypowiadając swoją opinię na tematy polityczne, tak naprawdę przytaczają opinie, które przeczytali w gazetach. Oglądając obraz Rembrandta, człowiek sądzi, że ten obraz jest piękny i sugestywny. Ale to nie sam obraz znajduje w nim taki oddźwięk, ile osobnik ów tak myśli ponieważ wie, że tak powinien myśleć.<sup>310</sup> Fromm analizuje, że tak naprawdę rzadko kiedy podejmujemy „autentyczne” decyzje. Najczęściej ulegamy zewnętrznemu bądź wewnętrznemu przymusowi, dostosowując się do konwencji, obowiązków czy presji. Takie zachowania Fromm nazywa „pseudowolą”<sup>311</sup> i z perspektywy współczesnej filozofii nauki należałoby je osadzić w konstruktywistycznym dyskursie, uwarunkowanym socjologicznie i kulturowo.

Przykładem ilustrującym problem ucieczki od wolności jest eksperyment Milgrama,<sup>312</sup> Często ludzie oddają swoją wolność szybko i łatwo, szczególnie jeżeli wydaje im się, że mają do czynienia ze specjalistą. Thaler i Sunstein chcą zrobić z państwa specjalistę, który wie więcej od nas, ale któremu możemy zaufać.

Pokazane przykłady pokazują jak najważniejszą rzecz dla człowieka, jaką jest wolność w rozumieniu libertarian łatwo odrzucić, czy też zamienić na poczucie bezpieczeństwa. W

---

309 E.Fromm, *Ucieczka od wolności*, Czytelnik, Warszawa 2014, s. 163-164.

310 Tamże, s. 197.

311 Tamże, s.205.

312 To jeden z najbardziej znanych i najbardziej kontrowersyjnych eksperymentów w psychologii. Dotyczył badania nad przyczynami ludobójstw w obozach koncentracyjnych podczas II wojny światowej. Miligram przypuszczał, że Niemcy bardziej podporządkowują się przełożonym. Stąd eksperyment polegający na tym, że badany razem z „naukowcem” egzaminują podstawioną osobę podłączoną do prądu. Za brak poprawnych odpowiedzi, osoba jest rażona prądem, którego natężenie w miarę upływu czasu rośnie. Pomimo tego, że badani wiedzieli jaki ból zadawali odpowiadającym, większość z nich (65%) aplikowało najsilniejszy możliwy wstrząs. Ta sytuacja wynikała nie z tego, że ludzie biorący udział w eksperymencie byli psychopatami, ale dlatego, że obok nich był „naukowiec”, który w niewielkim stopniu naciskał, aby ochotnicy kontynuowali.

pewnych sytuacjach wolność może być utrapieniem, a człowiek wcale nie uznaje jej za rzecz najistotniejszą. Thaler i Sunstein nie traktują wolności jako czegoś wyjątkowego, dla nich to zwykły status, który bez problemu można porównywać chociażby z dobrobytem.<sup>313</sup> Ta opinia pokazuje, że amerykańscy autorzy stosują kryteria utylitarystyczne, w których wolność jest jednym ze składników, który ma taki sam status jak bezpieczeństwo, czy dobrobyt. Ponieważ wolność potrzebna jest nie z uwagi na swój immanentny charakter, ale dlatego, że człowiekowi lepiej się z nią żyje. Czyli po prostu dlatego, że dzięki niej można maksymalizować swoją użyteczność.

Wolność i związane z nią wybory znacznie różnią się wagą w zależności od sytuacji. Czym innym jest wybór osoby, z którą chcemy spędzić resztę życia, a czymś odmiennym jest wybór, czy zapniemy pasy bezpieczeństwa, czy też nie. Libertarianie twierdzą, że wolność jest czymś nadrzędnym i każde jej ograniczenie jest z gruntu złe. Jednak takie ujmowanie wolności w postaci: „wszystko albo nic” graniczy z utopią, do czego w pewnym sensie odwołuje się L. Kołakowski w „*Pochwale niekonsekwencji*” przestrzegając przed zbytnim zaślepieniem związanym z absolutnym uleganiem logice, dzięki której łatwo można uporządkować świat i zasady nim rządzące, ale często z tego powodu nie zwraca się uwagi na rzeczywistość. Takiemu „zaślepieniu” ulegają libertarianie, którzy dopasowują rzeczywistość do swoich zasad, nie zwracając uwagi na koszty i ofiary, które muszą zostać poniesione, aby absolutna wolność miała zostać zachowana.

Ludzie rozmyślnie mogą uciec od wolności tworząc rutyny, dzięki którym nie muszą za każdym razem analizować różnych opcji wyboru i podejmować decyzji od nowa.<sup>314</sup> Człowiek sam stara się ograniczyć swoją wolność, aby nie podejmować decyzji, których będzie potem żałować. Te decyzje najczęściej związane są z przyjemnością teraz, a cierpieniem i nieprzyjemnością w przyszłości. Czy zapalić papierosa teraz i mieć

---

313 C.R. Sunstein, The Storrs Lecture: Behavioral Economics and Paternalism, The Yale Law Journal, 2013, 122 (7).

314 Rutyna ma sens co pokazuje odpowiedź Baracka Obamy o to dlaczego nosi tylko kilka garniturów: „Staram się zredukować ilość decyzji. Nie chcę podejmować decyzji o tym co jem albo w co się ubieram. Ponieważ mam zbyt wiele innych decyzji do podjęcia. Musisz skupić się na procesie decyzyjnym. Musisz zrutynizować siebie”. Również Kant jest znany ze swojego uwielbienia dla rutyn. Każdego dnia o 17.30 wyruszał na swoją przechadzkę, niezależnie od pogody i pory roku. Większość pisarzy wytworzyła sobie rutynę związaną z pisaniem. Zazwyczaj chodzi o godziny w ciągu dnia, w których piszą. Takie rutyny są niezwykle istotne, ponieważ dzięki nim nie musimy tracić czasu na podjęcie trywialnych decyzji jak w przypadku Obamy, czy też możemy zdobyć się do wykonania wymagającego zadania, jak w przypadku pisarzy. W obu tych przypadkach nie chcemy podejmować na nowo decyzji, ograniczając celowo naszą wolność.

przyjemność krótkotrwałą, czy też nie zapalić i mieć lepsze zdrowie w przyszłości? Ćwiczyć teraz, co kosztuje wysiłek, czy nie ćwiczyć i żałować tego w przyszłości?

Paradoksalnie ludzie czasem cieszą się tego, że wolności nie mają. Gdy państwo sprawia, że człowiek musi więcej zapłacić za komputer, lampę czy telewizor to jego życie nie staje się lepsze. Jednak zwiększenie podatku na papierosy sprawia, że ludzie je palący są szczęśliwsi. To wynika z tego, że w większości palacze są nieszczęśliwi z powodu, że palą, a wzrost ceny na papierosy sprawia, że łatwiej im je rzucić, co w ostatecznym rozrachunku sprawia, że są szczęśliwsi.<sup>315</sup> Patrząc z perspektywy Polski takie wnioski mogą wydawać się naciągane, głównie z powodu tego, że popyt na papierosy jest bardzo słabo elastyczny. Jednak wszystko zależy od dotkliwości podwyżki<sup>316</sup>. Dobrym przykładem będzie również zakaz palenia w pubach i barach, z którego większość palaczy się cieszy (68% palących).<sup>317</sup> Ograniczenie wolności zostało potraktowane pozytywnie, ponieważ palący dzięki temu wypalają mniejszą liczbę papierosów, co dla większości z nich jest czymś pozytywnym. Przykładem dobrowolnego ograniczenia wolności jest Odyseusz, który nie chcąc dać się skusić śpiewowi syren kazał się przywiązać do masztu, aby nie ulec wezwaniu tych morskich stworzeń.<sup>318</sup>

Ten przykład pokazuje, że ludzie decydują się ograniczyć swoją wolność, dlatego że sobie nie ufają i wiedzą, że mogą dać się skusić krótkotrwałej przyjemności, która będzie miała negatywne konsekwencje w przyszłości. To powoduje, że niektórzy z aprobatą oczekują działań instytucji, które pomogą im oprzeć się pokusom np. poprzez wzrost podatków, czy też w skrajnych przypadkach, likwidując wybór, jak przy zakazie palenia w miejscach publicznych.

---

315 C.R. Sunstein, The Storrs Lecture: Behavioral Economics and Paternalism, *The Yale Law Journal*, 2013, 122 (7).

316 Podwyżka w 2009 z 39 centów do 1,01 dolara, Wendy Koch, *Biggest U.S. Tax Hike on Tobacco Takes Effect*, [http://www.usatoday.com/money/perfi/taxes/2009-03-31-cigarettetax\\_N.htm](http://www.usatoday.com/money/perfi/taxes/2009-03-31-cigarettetax_N.htm). (Stan nadzień 22.12.2014).

317 Polacy zadowoleni z zakazu palenia, <http://www.matkapolka.com.pl/zdrowie/Polacy-zadowoleni-z-zakazu-paleni.html> (Stan na dzień 22.12.2014).

318 J. Elster, *Ulysses and the Sirens: Studies in Rationality and Irrationality*, Cambridge University Press, 1985, s. 36-37.

Trzeba jednak uważać na ograniczenia wolności w analizie rynku używek, ponieważ dyskusja o tym w jakim stopniu je regulować i czy w ogóle to robić od wielu lat nie jest rozstrzygnięta. Nawet znany liberał i obrońca wolności John Stuart Mill miał problem z tym jak traktować używki. Z jednej strony twierdził, że można pozwolić człowiekowi samemu sobie szkodzić, jeżeli nie wpływa to na innych ze względu na większe dobro- jakim jest wolność.<sup>319</sup> Z drugiej strony zgadzał się ze szczególnym opodatkowaniem napojów wysokowych. Jednak głównym argumentem za tym był stan budżetu państwa, ale również szkodliwość tych towarów miała znaczenie.<sup>320</sup> Mill zwraca uwagę na to, by nie infantylizować człowieka poprzez podejmowanie zamiast niego decyzji przez innych (społeczeństwo, państwo), nie tylko ze względu na wolność, ale też ze względu na rozwój danej jednostki, która powinna samodzielnie myśleć i podejmować decyzje.<sup>321</sup> Jednak u Milla takie zaufanie dotyczy osób racjonalnych, które potrafią podejmować decyzje, które maksymalizują ich użyteczność. Nie można stąd wyciągnąć wniosków, by zakazać handlu używkami, ponieważ szkodzą, a ludzie chcą żyć zdrowo, ponieważ nie wszyscy chcą rzucić palenie, czy też zdrowo żyć. Z perspektywy libertariańskiego paternalizmu właściwsze są rozwiązania „miękkie” paternalistyczne, które spowodują, że tym, którzy chcą rzucić palenie łatwiej będzie to zrobić (z uwagi na mniejszą dostępność, wyższą cenę, brak reklam) przy zachowaniu wolnego wyboru dla tych, którzy mimo wszystko chcą palić.

Stosunek do wolności niewątpliwie będzie różnił libertarian od zwolenników libertariańskiego paternalizmu, ponieważ wolność dla libertarian ma znaczenie absolutne, natomiast dla sympatyków nakierowywania, wolność ma duże znaczenie, ale raczej jako środek w drodze do dobrobytu, a nie jako cel sam w sobie.

Warto zadać w tym miejscu pytanie o to, czy człowiek ma prawo pozbyć się wolności?

Najbardziej znaną odpowiedź na to pytanie dał John Stuart Mill „*Zasada wolności nie może wymagać, aby wolno mu było nie być wolnym*”.<sup>322</sup> Co oznacza, że człowiek nie może

---

319 J.S.Mill, Utylitaryzm, O wolności...poz. cyt., s. 187.

320 Tamże, s. 210.

321 Tamże, s. 220.

322 J.S.Mill, Utylitaryzm, O wolności...poz. cyt., s. 212



sprzedać swojej wolności i zostać niewolnikiem. Wynika to z tego, że zaprzędając się w niewolę obraca w niwecz, właśnie ten cel, który usprawiedliwia pozwolenie na swobodne rozporządzanie samym sobą.<sup>323</sup> Mill jednak zauważa, że konieczności życia nieustannie wymagają od nas „...wprawdzie nie rezygnacji z naszej swobody, ale zgody na te czy inne jej ograniczenie”.<sup>324</sup> Szkocki filozof zwraca uwagę na bardzo istotną kwestię, która ma nam zabezpieczać wolność, mianowicie na możliwość odstąpienia od umowy. Podaje przy tym przykład małżeństwa i przytacza za baronem Wilhelmem von Humboldtem, że aby je rozwiązać, wystarczy zadeklarowana wola jednej ze stron.<sup>325</sup>

Z poglądów Milla można wyciągnąć wnioski, że jednostka może zgodzić się na ograniczenie swobody, ale przy tym musi pozostać otwarta „furtka” zabezpieczająca wolność. Podobny pogląd przedstawiają zwolennicy libertariańskiego paternalizmu, którzy nie są za zakazem używek, ale poprzez impulsy chcą sprawić, by ludzie mieli większą samokontrolę. Przykładem na zachowanie wolności pomimo jej ograniczenia jest autozakaz hazardu. Polega on na tym, że ludzie z własnej woli mogą wpisać się na listę w wyniku czego nie będą wpuszczani do kasyna.<sup>326</sup> Jeszcze innym przykładem są zakłady, które możemy zawierać ze znajomymi lub specjalnymi instytucjami. Celem osoby podejmującej zobowiązanie może być utrata wagi, rzucenie palenia, częstsze ćwiczenia i tym podobne. Głównie w takich zakładach zobowiązujemy się do spełnienia danych warunków, a jeżeli ich nie spełnimy to płacimy za to karę.<sup>327</sup> Taki impuls pieniężny mocniej motywuje osoby do osiągnięcia celów.<sup>328</sup>

---

323 Tamże.

324 Tamże.

325 Tamże.

326 R.H.Thaler, C.R.Sunstein, *Impuls ...*, poz. cyt., s. 65, 260.

327 Tamże, s. 258-259.

328 Przykładem program CARES pomagający rzucić palenie. Otwieramy konto i przez 6 miesięcy wpłacamy kwotę jaką wydalibyśmy na kupno papierosów. Po 6 miesiącach klient wykonuje badanie moczu, aby sprawdzić czy nie palił. Jeśli badanie jest pomyślne to odzyskuje się pieniądze, jeżeli nie, to pieniądze są przekazywane na cele charytatywne.

Czasami ograniczamy swoją wolność, aby zyskać bezpieczeństwo. Będąc pasażerem na statku ograniczamy naszą wolność w zamian za wiedzę i bezpieczeństwo, którą gwarantuje nam kapitan. Analogiczne sytuacje z ograniczeniem wolności występują, gdy nie posiadamy wiedzy i umiejętności, a są one niezbędne, aby zachować swoje zdrowie lub życie. W tym rozważaniach wracamy do Milla i tego, że różne sytuacje w życiu powodują, że nasza wolność nie jest absolutna. Chodzi jednak o to, żeby były to sytuacje krótkoterminowe i dobrowolne.

### **3.4 Aktywność państwa w obszarze wolności**

W libertariańskim paternalizmie głównym architektem wyboru jest państwo, które ma największe możliwości, aby wprowadzać impulsy. Thaler i Sunstein w ogóle nie poruszają tematu państwa w aspekcie teoretycznym, wychodząc z założenia, że państwo istnieje i jest bytem koniecznym. Wychodząc z takiego założenia starają się pokazać w jaki sposób państwo może efektywniej działać. Współcześnie państwo w znaczącym stopniu wpływa na człowieka, a intencją Thalera i Sunsteina jest to, aby ten wpływ był bardziej uporządkowany i oparty raczej na słabym paternalizmie. Ich wizja państwa zdobyła przychylność wśród polityków, co zaowocowało tym, że w 2009 roku Sunstein objął stanowisko dyrektora do spraw regulacji w USA, a Thaler rok później został doradcą specjalnego zespołu zajmującego się ekonomią behawioralną, z którego korzysta premier Wielkiej Brytanii Dawid Cameron.<sup>329</sup>

Celem państwa, na który baczna uwagę zwracają amerykańscy autorzy jest to, aby państwo pomagało w dostępności do informacji, zwiększając ich przejrzystość. Bardzo poważnym problemem, którym powinno zająć się państwo są usługi kredytowe, w których niebezpieczną rolę pełnią karty kredytowe, odpowiedzialne w znacznym stopniu za zmianę modelu konsumpcji w krajach rozwiniętych, szczególnie w USA.<sup>330</sup> Banki wykorzystując błędy poznawcze człowieka, doprowadziły do łatwości i abstrakcyjności wydawania pieniędzy. Karty kredytowe wykorzystują nasze problemy z samokontrolą, powodując zmianę modelu konsumpcji. Z dawnego, w którym, aby coś mieć trzeba było poczekać i na to

---

329 Podobno Dawid Cameron tak zachwyił się książką „*Impuls*”, że kazał ją przeczytać wszystkim urzędnikom.

330 W. Szymański, Kryzys globalny: Pierwsze przybliżenie, Difin, Warszawa 2009, s. 38-40.

zarobić, na nowy model zgodnie z którym: „Rozkoszujemy się tym, na co jeszcze nie zarobiliśmy”. Można znaleźć tutaj wykorzystanie różnic w przebiegu krzywych użyteczności w długim i krótkim okresie.

Karty kredytowe spowodowały spadek samokontroli i wzrost wydatków, ponieważ rozmywiają nasze „mentalne księgowanie”, polegające na tym, że aby nie ulegać pokusie, księgujemy pieniądze potrzebne na różne wydatki. Inaczej traktujemy pieniądze przeznaczone na emeryturę niż na jedzenie. Najbarwniejszym przykładem są hazardziści, grający w kasynie, którzy zupełnie inaczej traktują pieniądze przyniesione do kasyna, niż te które tam wygrali. Te drugie są „nie nasze”, więc łatwiej nimi ryzykować.<sup>331</sup> „Świętość” niektórych rachunków doprowadza do tego, że ludzie pomimo długów na karcie kredytowej nie spłacają ich za pomocą pieniędzy z konta oszczędnościowego. Nawet jeżeli muszą zapłacić za to dodatkowe odsetki. Nie jest to zachowanie zgodne z modelem *homo economicus*, ale racjonalne pod tym względem, że ludzie mają świadomość, że jeżeli spłacą karty kredytowe pieniędzmi z konta oszczędnościowego, to prawdopodobnie wkrótce znowu wykorzystają karty do ich limitu, a na koncie nic nie zostanie.<sup>332</sup>

Istotna jest również kwestia przejrzystości związanej z kredytami. Często banki specjalnie utrudniają zdobycie informacji o kosztach związanych z pożyczkami. Głównie jest to związane z różnymi rodzajami naliczania odsetek, które nie dla każdego są zrozumiałe. Thaler i Sunstein proponują, żeby banki wysyłały raporty, które wymieniają i podsumowują wszystkie opłaty wnoszone w ciągu roku. Takie raporty mają dwa cele. Po pierwsze, użytkownicy kart kredytowych mogliby łatwo porównać swoje opłaty z opłatami w konkurencyjnych bankach. Po drugie klienci dzięki poznaniu swojego dokładnego użytkowania oraz opłat mieliby lepsze rozeznanie za co płacą.<sup>333</sup>

Kolejną kwestią poruszaną w obszarze wolności są wątpliwości co do państwa jako architekta wyboru. Niektórzy reagują histerycznie w tej kwestii mając na uwadze skojarzenia wywołane twórczością Orwella („*Rok 1984*”). Państwo często i tak kształtuje warunki wyboru w jakich podejmowane są decyzje, więc pomysły Thaler i Sunsteina mają sprawić,

---

331 R.H.Thaler, C.R.Sunstein, *Impuls ...*, poz. cyt., s. 68-69.

332 Tamże, s.70.

333 Tamże, s. 171.

by tych warunków wyboru nie pozostawiać samych sobie, ale je projektować w celu zwiększenia dobrobytu ludzi. Państwa do tej pory wpływały na ludzi za pomocą „twardego” paternalizmu, związanego z karami, zasadami i nakazami, więc możliwość zastąpienia tego przez impulsy powoduje, że ingerencja państwa staje się mniejsza, przy poszerzonej wolności. Błędy urzędników oczywiście są możliwe i mogą mieć niekiedy duże konsekwencje, dlatego lepiej żeby błędy te miały miejsce przy tworzeniu impulsów niż reguł, gdyż impulsy są mniej inwazyjne.<sup>334</sup> Takie same argumenty o mniejszej szkodliwości impulsów od nakazów możemy odnieść w stosunku do urzędników, którzy będą dbać o własny interes, a nie o dobro ludzi. Znając teorię wyboru publicznego i poglądy J. Buchanana wiemy, że w systemie w jakim żyjemy jest to nieuniknione i że urzędnicy będą starali się zwiększyć szansę na reelekcję działając populistycznie bądź lobbując za prywatnymi firmami.<sup>335</sup> W takim wypadku jest również lepiej, aby możliwości wpływu państwa na człowieka były związane z impulsami. Takie wytłumaczenie może jednak budzić wątpliwości, ponieważ impulsy kojarzyć można z subtelnym wpływem na człowieka, co powoduje naturalne obawy związane z tym, że trudniej widzieć i kontrolować takie wpływy. Dlatego jednym z głównych zadań państwa w libertariański paternalizmie jest zwiększenie przejrzystości informacji. Bardzo ważne są jasne reguły gry, aby w razie jakichś wątpliwości można było wycofać lub zmienić dane impulsy. Nadal pozostaje niepewność, co do potencjalnego wpływu państwa, ale poprzez odpowiednie zorganizowanie takich instytucji i działalność mediów można sprawić, by impulsy wcale nie były groźniejsze od nakazów i zakazów.

Największe wątpliwości dotyczą błędów poznawczych, którym może ulegać państwo poprzez urzędników podejmujących decyzje w jego imieniu. Odpowiedzią na te problemy jest według Thalera i Sunsteina analiza kosztów i korzyści. (ang. cost- benefit analysis, CBA), która jest metodą oceny efektywności inwestycji i projektów, biorącą pod uwagę całość przewidywanych korzyści i kosztów, z uwzględnieniem kosztów zewnętrznych. Interesującą nas formą metody CBA jest ocena skutków regulacji, którą wprowadził w 1981r. Ronald Reagan. Obecnie w prawie wszystkich krajach rozwiniętych instytucje publiczne i ustawodawcy muszą stosować się do analizy kosztów i korzyści.<sup>336</sup> Ta metoda ma być remedium na problemy związane z błędami poznawczymi, ponieważ dzięki rzetelnej analizie

334 R.H.Thaler, C.R.Sunstein, *Impuls...*, poz. cyt., s. 22.

335 Szczególnie w USA, gdzie połączenia pomiędzy polityką, a biznesem bardzo silne.

podejmujący decyzje będą korzystać z systemu nr 2 opartego na racjonalności. Będą skupieni na faktach, a nie pogłoskach i własnym przecuciu.<sup>337</sup> Można porównać to do rozmowy w obcym języku, kiedy musimy bardziej uważać na to co mówimy, dzięki czemu rzadziej zachowujemy się impulsywnie.<sup>338</sup>

Wiele osób zarzuca instytucjom publicznym, że przeszacowują zyski, a niedoszacowują kosztów. Jednak badania tego nie pokazują.<sup>339</sup> Występuje również problem z mierzeniem zysków i kosztów regulacji, bo często mają na to wpływ również rzeczy niematerialne, które ciężko zmierzyć i oszacować. Analizując działalność metody CBA można zauważyć, że wniosła ona bardzo wiele w kwestii oceny efektywności wprowadzonych regulacji i może być sposobem, który ułatwi decyzję. Jest to dobra metoda, ale nie pozbawiona poważnych wad związanych z państwem jako instytucją. Wiele danych można interpretować w zależności od naszych poglądów, a co więcej można szukać takich danych, które potwierdzą nasze poglądy. W szczególności brak umiejętności wiarygodnego oszacowania kosztów zewnętrznych daje dużą dowolność w interpretacji wyników.

Kolejnym problemem dotyczącym aktywności państwa jest to, że architekci wyboru muszą zrozumieć i mieć wiedzę na temat tego, czego ludzie chcą. Niezależnie jak wielką wiedzę mieliby eksperci, to i tak wiedzieliby dużo mniej niż wolny rynek, ponieważ ludzka wiedza jest rozproszona, jak twierdził Hayek.<sup>340</sup> Dlatego tak bardzo cenił i bronił rynkowego systemu cen, ponieważ każda cena zawiera w sobie setki tysięcy informacji. Sunstein odnosi się do tego, ponieważ dzisiaj taki rozproszony, natychmiastowy system informacji jest możliwy dzięki nowoczesnym technologiom. To właśnie dzięki nim rząd jest w stanie zdobyć i przetworzyć ogromną ilość informacji. Będąc w stanie wyciągnąć z nich wnioski, aby nie

---

336 Analiza kosztów i korzyści, [http://pl.wikipedia.org/wiki/Analiza\\_koszt%C3%B3w\\_i\\_korzy%C5%9Bci](http://pl.wikipedia.org/wiki/Analiza_koszt%C3%B3w_i_korzy%C5%9Bci) (Stan na dzień 22.12.2014).

337 C.R.Sunstein, *Simpler...*, poz. cyt., s. 231-232.

338 Tamże, s. 319.

339 W. Harrington, *Grading Estimates of the Benefits and Costs of Federal Regulation*, RFF Discussion Paper 2006, s. 39.

340 F.A von Hayek, *The uses of knowledge in society*, *American Economic review* 1945, 35 (4).

popęlnić błędów przy tworzeniu regulacji. Łatwość dostępu do tych informacji i udostępniania ich dla ludzi spowoduje, że informacje będą mogły być przekazane przejrzysto, a człowiek będzie mógł wybrać najlepszą opcję.<sup>341</sup>

Ten optymizm może budzić pewne wątpliwości. Obecnie państwo ma dostęp do ogromnej ilości informacji o człowieku, ale jest ich tak wiele, że nie jest w stanie ich przetworzyć i wykorzystać. Ponadto proces ten generuje koszty.

### 3.5 Ograniczenia w procesie wpływu państwa na jednostkę

W pierwszej kolejności warto odnotować, że pewne impulsy nie są uniwersalne i skuteczność ich działania może różnić się w zależności od kultury. W USA, aby zachęcić ludzi do oszczędzania energii, sąsiedzi mogą porównywać między sobą jej zużycie. Wykorzystywane jest tutaj poczucie rywalizacji z sąsiadem i chęć pokazania, że jesteśmy bardziej ekologiczni. Taki impuls nie ma natomiast żadnego zastosowania we Francji, gdzie ludzie mniejszą uwagę przywiązują do norm społecznych. Informacja o tym, że sąsiad zużywa mniej energii lub wody w niewielkim stopniu będzie obchodzić Francuza i nie spowoduje ograniczenia w użytkowaniu zasobów.<sup>342</sup> W konsekwencji nie można na bazie wiedzy związanej z błędami poznawczymi uznawać, że z takim samym skutkiem wszędzie można stosować takie same impulsy. Trzeba je dostosowywać do danych warunków. Ciekawe są badania przeprowadzone przez Justin D. Levinson i Kaiping Peng, którzy zbadali jak różnice kulturowe (w USA i Chinach) wpływają na decyzje podejmowane przez ludzi. Okazało się, że kultura wpływa na podejmowane decyzje, czym w ogóle nie zajmowali się ekonomiści behawioralni, uznając błędy poznawcze na uniwersalne.<sup>343</sup>

Czynnikiem pobudzającym wyobraźnię jest również potencjalna możliwość działania państwa, któremu może nie wystarczyć łagodny paternalizm. Tym samym jego działania mogą się nie skończyć wyłącznie na kampaniach zachęcających obywateli do oszczędzania energii, a machina propagandy rządowej przejdzie gwałtownie od edukacji, przez jawną

---

341 C.R.Sunstein,Simpler..., poz.cyt., s. 120-121.

342 The use of behavioural economics in public policy shows promise,<http://www.economist.com/node/21551032> (Stan na dzień 22.12.2014)

343 J. D. Levinson, P. Kaiping, Valuing Cultural Differences in Behavioral Economics. ICFAI Journal of Behavioral Finance, 2007, 4.

manipulację, do stosowania przymusu i zakazów.<sup>344</sup> Przykładem wzrostu ingerencji są papierosy. Niektóre państwa przeszły od nalepek z ostrzeżeniami przez agresywną kampanię informacyjną, do wysokich podatków i zakazu palenia w miejscach publicznych. Taki wzrost ingerencji państwa można porównać do równi pochyłej (*slippery slope*), jednak zamiast rysować wizję spadku na same dno, można sprawić by równia pochyła była mniej śliska.<sup>345</sup>

Można zarzucać, że przedstawiony system nie jest idealny, ale jak zwracają uwagę autorzy libertariańskiego paternalizmu, jest on lepszy od obecnego systemu. Z tą tezą w większości zgadzają się libertarianie, ale i tak ich to nie satysfakcjonuje, ponieważ boją się państwa. Ten lęk, który odczuwa wielu libertarian, ma postawy historyczne, a strach przed systemami totalitarnymi nadal jest bardzo wielki. Z tego powodu istnieje taka niechęć do składania dużej władzy w ręce państwa. Jednak libertarianie oprócz utopii anarcho-kapitalistycznej<sup>346</sup> nie stworzyli żadnego systemu, a i ten ciężko uznać za realną opcję dla dzisiejszego, różnorodnego systemu demokratycznego. Zrozumiałym jest lęk przed brakiem wolności, przed brakiem twardych, mocnych zabezpieczeń praw indywidualnej jednostki. Jednak system demokratyczny daje wiele zaworów bezpieczeństwa. Ustawodawcy nie działają w próżni, a wyborcy mogą rozliczyć polityków podczas wyborów. Dostępność informacji i jej przejrzystość sprawia, że ta równia pochyła nie jest już tak niebezpieczna.

Można zauważyć, że sami libertarianie ulegli myśleniu związanemu z ekonomią behawioralną, w której człowiek jest słaby i podatny na błędy poznawcze związane z działaniem systemu 1. Ci którzy zawsze cenili człowieka i jego autonomiczne wybory, nagle przestraszyli się, że z powodu opcji domyślnej ludzie nie będą potrafili samodzielnie podjąć decyzji. Przestraszyli się, że poprzez niewielkie impulsy człowiek będzie jak źdźbło trawy Pascala, które jest w całkowitej zależności od wiatru. Trzeba jednak zwrócić uwagę, że wcale nie jest tak, że człowiekiem można łatwo manipulować. Wystarczy popatrzeć na przykłady propagandy w systemie komunistycznym, w które z czasem wierzyło coraz mniej osób. Z kolei w libertariańskim paternalizmie nikt nie mówi o propagandzie, a o niewielkim wpływie

---

344 R.H.Thaler, C.R.Sunstein, *Impuls...*, poz. cyt., s. 265.

345 Tamże, s. 266.

346 R. Nozick, *Anarchia, państwo i utopia...*, poz.cyt.

państwa. Impulsy nie są niczym nowym. Na człowieka od zawsze wpływało środowisko zewnętrzne i człowiek musiał brać to pod uwagę.

Kolejna kwestia dotyczy infantyilizacji człowieka. Słabość istoty ludzkiej rodzi w konsekwencji pomoc państwa, ponieważ człowiek nie potrafi działać tak, aby zmaksymalizować własną użyteczność. To powoduje krytykę, że takie podejście doprowadza do infantyilizacji człowieka, że trzeba za niego wszystko robić, a to właśnie wolny wybór jest tym, co nadaje godność człowiekowi. Jest to pewnego rodzaju opatrne zrozumienie myśli Thaler'a i Sunsteina, dla których użycie opcji domyślnej nie jest podstawowym działaniem państwa. Państwo może odejść od opcji domyślnej i wymagać, aby ludzie podjęli samodzielną decyzję, co może się okazać się działaniem paternalistycznym, skoro ludzie nie zawsze chcą podejmować decyzje i trzeba ich na ten aktywny wybór nakierować.<sup>347</sup>

Infantyilizacja w tym przypadku jest pojęciem nieadekwatnym do rzeczywistości. Nie będziemy mieć pretensji o to, kiedy człowiek w razie problemów szuka pomocy u specjalisty, idąc do lekarza, mechanika, czy prawnika. Nie chodzi o to, aby we wszystkich decyzjach pomagać człowiekowi, ale tylko w określonych wyborach. Ciężko dostrzec podmiotowe traktowanie człowieka poprzez państwo, które chce mu pomóc podjąć decyzję co do portfela emerytalnego, jeżeli nie ma on pojęcia o finansach. Tak rozumiane państwo nie zakazuje ludziom, którzy mają wiedzę i chcą inwestować, aby cały swój portfel emerytalny zdeponowali w akcjach firmy rumuńskiej w obszarze zaawansowanych technologii. Chodzi o to, by dla niewyrobionych klientów umieścić pewne znaki ostrzegawcze. Tak jak robi się to w wypadku stoków narciarskich, ostrzegając niedoświadczonych narciarzy przed zjazdem.<sup>348</sup> Strach przed tym, że poprzez pomoc w wyborach człowiekowi, stanie się on niezdolny do podejmowania jakichkolwiek decyzji, jest nieuprawniona i można porównać ją do jednej z postaci w „*Fedonie*” Platona, która narzeka, że wynalezienie pisma spowoduje zanik pamięci z powodu jej osłabnięcia.

Bardzo ważną rolę liberałowie przywiązują do nauki na błędach, a także do uczącej roli odpowiedzialności za swoje poczynania. Wiele na ten temat pisał Hayek w swojej „*Konstytucji wolności*” gdzie twierdzi, że „...*wolność nie oznacza wyłącznie rzeczy dobrych*”<sup>349</sup> i ma na myśli, że wolność i popełnianie błędów są ze sobą nierozłączne. Twierdzi

---

347 C.R. Sunstein, *The Storrs Lectures: Behavioral Economics...*, poz. cyt., s. 36.

348 R.H. Thaler, C.R. Sunstein, *Impuls...*, poz. cyt., s. 271.



również, że „...*wolność i odpowiedzialność są nierozdzielne*”<sup>350</sup>, że społeczeństwo nie może istnieć, jeżeli człowiek nie będzie odpowiadał za swoje czyny, bo tylko pod takim względem jesteśmy w stanie oceniać jego działalność. Zwolennicy łagodnego paternalizmu z takim poglądem nie polemizują. Zwracają uwagę na różnicę pomiędzy różnymi wyborami. Jeżeli wybory są częste i mało istotne, to człowiek sam z czasem najlepiej nauczy się wybierać i co do tego nie ma wątpliwości. Problemem jest jeżeli decyzja, którą podejmujemy jest bardzo rzadka i ma ogromny wpływ na nasze życie. Trudno tu mówić o możliwościach nauki, skoro dom i związany z nim kredyt hipoteczny wybieramy na okres kilkudziesięciu lat. Przy takich decyzjach pomocni będą architekci wyboru, ponieważ koszty nietrafionej decyzji mogą być dramatyczne. Przecież w prawie do błędu nie chodzi o to, żeby dzieci uczyły się zagrożeń na basenie, wpadając do niego i licząc na szczęście. Czy piesi w Londynie powinni zostać potrąceni przez piętrowy autobus, aby nauczyli się patrzeć w prawo?<sup>351</sup> Czy przypomnienie na chodniku nie jest lepsze?<sup>352</sup>

Problemem jest jednak to, że libertariański paternalizm to raczej działania doraźne, ponieważ w długim okresie taki sposób traktowania ludzi niczego w nich nie zmieni. Niczego się nie nauczą i będą przez całe życie potrzebować impulsów. Dzieciom dajemy wskazówki i rady z wiarą, że w przyszłości będą w stanie podejmować samodzielne decyzje i usamodzielniać się. W przypadku systemu proponowanego przez Thalera i Sunsteina takiej nadziei nie mamy. Zamiast tego proponują spersonalizowany paternalizm, który lepiej zaspokoi potrzeby indywidualnej jednostki.<sup>353</sup> Krytycy impulsów zwracają uwagę na istotność informacji potrzebnych, aby człowiek podejmował właściwe decyzje argumentując, że lepiej

---

349 F.A. von Hayek, *Konstytucja Wolności...* poz. cyt., s. 31.

350 Tamże, s. 81.

351 W Anglii ruch lewostronny.

352 R.H. Thaler, C.R. Sunstein, *Impuls...*, poz. cyt., s. 271.

353 C.R. Sunstein, *The Storrs Lectures: Behavioral Economics...*, poz. cyt., s. 35-36.

usuwać pewne bariery przeszkadzające w podejmowaniu decyzji, a nie od razu ustanawiać opcję domyślną.<sup>354</sup>

Praktycznie wszyscy libertarianie nie mają problemu z przyznaniem tego, że ludzie często kierują się zgodnie z zasadami kciuka<sup>355</sup> i niezgodnie z modelem *homo economicus*. Jednak sposoby proponowane w libertariańskim paternalizmie wydają im się z gruntu złe, mimo że libertarianie widzą pozytywy takich działań.<sup>356</sup> W traktowaniu człowieka można dostrzec największy podział między zwolennikami, a krytykami impulsów. Oczywiście z traktowaniem człowieka wiąże się wybór. Ujęcie paternalistyczne zakłada obraz człowieka słabego, potrzebującego pomocy. Nawet jeżeli ten obraz dobrze oddaje rzeczywistość, libertarianie nigdy nie zgodzą się go przyjąć, bo po prostu nie mogą tego zrobić. Wynika to z tego, że ich cały światopogląd, a w rezultacie system gospodarczy opiera się na przekonaniu, że mimo wszystko człowiek potrafi decydować o sobie. Radzi sobie lepiej lub gorzej, ale pożądanym jest, aby brał odpowiedzialność za swoje czyny, bo to decyduje o jego godności. W tym więc wypadku termin libertariański paternalizm staje się oksymoronem.

Mówiąc o impulsach i tworzeniu architektury wyboru nasuwa się dość oczywiste pytanie dotyczące tego, że czemu to państwo, a nie prywatne firmy powinno nakierowywać ludzi. Bardziej przyjaźni w stosunku do impulsów ze strony prywatnych firm są oczywiście libertarianie, którzy zwracają uwagę na to, że w interesie prywatnych firm jest zadowolenie konsumenta. Natomiast w niewielkim stopniu prywatnymi firmami zajmują się zwolennicy libertariańskiego paternalizmu, twierdząc krótko, że zarówno na obszarach obejmujących opiekę zdrowotną jak i plany emerytalne, pracodawcy mogą dawać pracownikom pożyteczne impulsy.<sup>357</sup> Możliwości wykorzystania sektora prywatnego, jako architekta wyboru można analizować w następujący sposób.

---

354 G. Mitchell, *Libertarian Paternalism Is an Oxymoron*, *Northwestern University Law Review*, 2005, 99 (3) s. 9-12.

355 Korzystając z heurystyk przy podejmowaniu decyzji.

356 Rzadko kiedy potrafimy nie poświęcić większego dobra w zamian za trochę wolności, szczególnie gdy chodzi o świat rzeczywisty, a nie „suche” teorie.

357 R.H. Thaler, C.R. Sunstein. *Impuls...*, poz.cyt., s.17.

Impulsy ze strony sektora prywatnego nie budzą jakiegoś większego oburzenia ze strony libertarian, ponieważ tutaj inwazyjność jest dużo mniejsza niż w przypadku państwa. Można by było podzielić takie impulsy na impulsy dotyczące konsumenta jak i pracownika. Te pierwsze mogą być kuszące, ponieważ zgodnie z teorią w interesie firmy jest zaspokojenie potrzeb klienta. Zasadniczym problemem jest jednak to, czy człowiek potrafi wybrać to, co dla niego najlepsze. Dzięki wiedzy z ekonomii behawioralnej wiemy jak często człowiek ulega wielu błędom poznawczym i korzysta z „reguł kciuka”. Najlepiej obrazuje to przykład producentów niezdrowej żywności, którzy zarabiają na sprzedaży tych produktów i nie mają powodów, aby sprawić by jedzenie było zdrowsze. Większość ludzi chciałaby jeść zdrowo, ale z powodów problemu z samokontrolą kupuje niezdrową żywność.<sup>358</sup> Problemem jest to, że firmy nie mają motywacji, by wspierać system nr 2, a bazują na działaniu systemu nr 1. Jeżeli ludzie będą woleli wybierać produkty zdrowe, to firmy się do tego dostosują, wprowadzając takie produkty, ale zrobią to by dopasować się do tych wyraźnych preferencji. Można to określić inaczej, posługując się główną zasadą działania sektora prywatnego, w której „klient ma zawsze rację” i nikt nie będzie go na siłę uszczęśliwiał. Z drugiej strony firmy nie muszą się tylko dopasowywać do aktualnej koniunktury i będą starały się poszukiwać prawdziwych i nieuświadomionych potrzeb klienta. Można stwierdzić, że ogólnie dobrobyt klienta łączy się z interesem firmy, ale problem pojawia się w przypadku niektórych dóbr,<sup>359</sup> kiedy to interesy firmy i konsumenta są sprzeczne.

Drugi rodzaj impulsów dotyczy pracowników. Tutaj schemat jest podobny do opisanego wcześniej. Ogólnie firmy chcą mieć zdrowych, szczęśliwych pracowników, ale nie zawsze istnieje wystarczająca motywacja firm, aby te cele zrealizować. Wynika to z tego, że ciężko ocenić i zmierzyć zależność pomiędzy efektywnością pracownika, a jego ogólnym samopoczuciem. Również to, że istnieje wysoka rotacja na stanowiskach stanowi barierę, aby pracodawca dbał o długookresowe cele pracownika.

Analizując wpływ prywatnego sektora częściej widzimy impulsy, które nie sprawiają, że nie wybieramy tego co dla nas najlepsze, zamiast tego wybierając produkt danej firmy. W wykorzystywaniu błędów poznawczych sektor prywatny jest mocno wyspecjalizowany i główne miejsce ma w tym reklama. Dopiero niedawno zaczęto ograniczać możliwości

---

358 Oczywiście może być bardzo wiele innych przyczyn. Chociażby przyczyny pieniężne, ale skupiam się na uleganiu pokusie w określonym celu.

359 Głównie chodzi o niezdrową żywność, papierosy, alkohol.

reklamy i wykorzystywania systemu 1. Taka dowolność w możliwościach wpływu na człowieka spowodowana jest wiarą, że wystarczy dać możliwości wyboru i informacje, a człowiek będzie w stanie podjąć decyzje. Problemem jest to, że w rzeczywistości *homo economicus* nie istnieje, a człowiek który jest, popełnia błędy i dlatego trzeba go bronić przed próbami manipulowania. Nawet jeżeli człowiek jest w stanie obronić się przed wpływem prywatnych firm i podjąć racjonalną decyzję, ma to miejsce przy wysokich kosztach transakcyjnych związanych z przetwarzaniem informacji.

## **Zakończenie**

Celem niniejszej pracy była odpowiedź na pytanie o to, czy państwo może wpływać na człowieka nie naruszając jego wolności. Jak często bywa w naukach społecznych, odpowiedź nie jest jednoznaczna i zależy od wielu czynników.

Odnosząc się do założeń libertarianizmu i utilitaryzmu zostało wykazane, że pomiędzy tymi dwoma systemami filozoficznymi istnieją nie dające się pogodzić różnice, które wynikają z zupełnie innego podejścia do wolności. Dla libertarian wolność jest czymś absolutnym i niewymiennym nawet za cenę dobrobytu. Z kolei dla utilitarystów wolność może być czymś najistotniejszym, jednak zawsze pozostanie tylko środkiem do celu jakim jest maksymalizacja użyteczności, jakkolwiek byśmy jej nie pojmowali. Dlatego też na poziomie teorii, termin libertariański paternalizm jest oksymoronem, ponieważ „nie można mieć ciastka i zjeść ciastka”. W tym wypadku nie ma miejsca na półśrodki i nawet niewielki wpływ państwa na człowieka spowoduje, że absolutna wolność libertarian zostanie naruszona.

Drugi rozdział w szerokim kontekście pokazuje człowieka, który z pewnością jest czymś więcej niż zakłada model *homo economicus*. Model, pod który fundamenty podłożyli Hobbes i Mandeville, zwraca uwagę na dwa elementy ludzkiej natury: podążanie za własnym interesem i racjonalność. Te dwie cechy stały się rdzeniem, na którym zbudowany został *homo economicus*. Jednak, o ile te założenia są trafne i dobrze obrazują motywacje człowieka, to na przestrzeni lat zapominano, że nie są to jedyne motywacje jakimi kieruje się człowiek. Zapomniano o myśli Adama Smitha związanej z tym, że oprócz egoizmu człowiek kieruje się uczuciem *sympathy*, że nasz własny interes może być bardzo szeroko rozumiany i zawierać troskę o innych. Uproszczenie natury człowieka było procesem, w którym kamieniem milowym była rewolucja marginalistyczna, która wskazała kierunek rozwoju (a raczej regres) *homo economicus*. Człowiek od tego czasu przestał być racjonalny, stając się hiperracjonalnym agentem, a własny interes został sprowadzony do wąsko rozumianego egoizmu, związanego z maksymalizacją użyteczności poprzez konsumpcję dóbr materialnych. Ten *homo economicus* był potrzebny do modeli matematycznych, aby można było organizować skomplikowaną rzeczywistość. Jednak jego rola stała się dużo większa, ponieważ *homo economicus* zaczął być rozumiany jako przedstawiciel tego za kogo ekonomia uznaje człowieka. Sami ekonomiści nie protestowali przeciwko takiemu rozumowaniu, mimo że z założenia miał to być tylko model. Nie protestowali, ponieważ dzięki niemu ekonomia stała się „najtwardszą” z nauk społecznych, która w głównym stopniu kształtowała rzeczywistość.

Z powodu nierealności modelu *homo economicus* narastała krytyka jego założeń, która w ostatnich latach się nasiliła, głównie za sprawą ekonomii behawioralnej, która dzięki wiedzy z zakresu psychologii podała w wątpliwość racjonalność człowieka. Również inne elementy człowieka ekonomicznego zostały poddane krytyce. Chodzi szczególnie o egoizm i indywidualistyczne podejście, które stały się fundamentami dzisiejszej ekonomii głównego nurtu. Ta krytyka jednak w większości odnosi się do odrealnionego modelu *homo economicus*, a fundamenty ekonomicznej myśli (racjonalność i własny interes) nadal dobrze się sprawdzają, ale przy pewnym dopasowaniu do rzeczywistości. Taką próbę dopasowania *homo economicus* przeprowadzali Hayek, Becker i V. Smith. Udawało im się to z różnym skutkiem, ale pokazali, że ekonomia ze swoją wizją człowieka jest w stanie kompleksowo opisywać rzeczywistość.

Rozdział trzeci był próbą oceny możliwości działania libertariańskiego paternalizmu, przy wykorzystaniu wiedzy na temat natury człowieka. Odpowiedź nie jest oczywista. Wolnościowy system libertarian wynika w dużej mierze z ich wiary, że człowiek jest racjonalny (rozumny) i sam może podejmować decyzję, bo wie najlepiej co dla niego jest dobre i nikt inny nie będzie wiedział tego lepiej. Dzięki wiedzy z ekonomii behawioralnej wiemy, że człowiek z powodu błędów poznawczych (utożsamianych z systemem nr 1) nie podejmuje najlepszych decyzji, co więcej czasami nie podejmuje nawet decyzji, które chciałby podjąć. W tym aspekcie państwo pomaga człowiekowi wybrać decyzje, których sam z różnych powodów nie potrafi podjąć. Jeżeli ludzka wolność wynika z tego, że człowiek jest rozumny, to pomoc w neutralizowaniu błędów poznawczych powoduje zachowanie tej wolności.

Osobnym problemem jest aspekt godności w libertariańskim paternalizmie, gdzie człowiek przedstawiony jest jak „dziecko”, które często ma problemy z racjonalnym myśleniem. Jednak zdaniem autora jest w tym wiele racji i należy przyznać, że człowiek wielokrotnie ma problemy z podejmowaniem najlepszych decyzji i być może to „uwznioślanie” człowieka przez libertarian prowadzi do negatywnych efektów (oprócz rzeszy pozytywnych). Być może absolutna wolność wyboru to za wiele dla człowieka i warto mu w tym pomóc? Waga wolności jest bezprecedensowa, ale czy musi być ona absolutna i czy niewielkie jej ograniczenia od razu muszą doprowadzić do katastrofy? Autor się z tym nie zgadza i widzi szerszy problem, który zawiera się w sławnych słowach Dostojewskiego: „Jeżeli nie ma Boga, to wszystko jest dozwolone”. Jest to pytanie o to czy brak absolutnych wartości (w przypadku pracy jest to wolność) musi doprowadzić do absolutnego relatywizmu? Podejście libertarian można przyrównać do szlachty rosyjskiej żyjącej pod

koniec XIX wieku, która bała się, że zanik wiary w Boga spowoduje, że społeczeństwo zamieni się w żądny krwi motłoch. Libertarianie nie tyle krytykują libertariański paternalizm za to, co proponuje robić, ale za to w co może się przerodzić takie państwo.

Autor rozumie te obawy, ale ich nie podziela, mając większą ufność w ludziach jak i w państwie. Podstawowym argumentem za libertariańskim paternalizmem jest to, że w tym systemie wolność będzie większa, niż w dzisiejszych państwach. Większą wolność dają stymulujące bodźce niż nakazy, czy zakazy. Nie możemy zaprzeczać temu, że na człowieka w znacznym stopniu wpływa środowisko, dlatego autor uważa, że zamiast unikać dostrzegania tych wpływów, lepiej sprawić, by były one przejrzyste i zorganizowane.

Opowiadając na główne pytanie tej pracy, czyli czy państwo może wpływać na człowieka nie naruszając jego wolności autor stwierdza, że pomimo pewnych niebezpieczeństw, libertariański paternalizm jest systemem, który sprawia, że wolność obywatela zostaje zachowana, a nawet powiększa się w stosunku do tego co dzisiaj oferują państwa. Niewątpliwie dyskusja na ten temat będzie trwała, ale warto zwrócić uwagę, że libertariański paternalizm jest pierwszą od dawna próbą ulepszenia działalności państwa, którego rozwojem nie zajmowano się zbyt w ostatnich latach, uznając je za zło konieczne. Z tego powodu lepiej, żeby działało ono bardziej efektywnie, a potencjalny strach przed zbyt dużą ingerencją rządzących na człowieka, może zmniejszy fakt, że w tym systemie na samym końcu decyzję ma człowiek. Wystarczy, że uruchomi system 2 i pomyśli.

## **Wykaz literatury**

### **Bibliografia**

1. Arystoteles, *Polityka*, PWN, Warszawa 1958.
2. Bastiat F., *Co widać i czego nie widać*, PROHIBITA, Warszawa 2014.
3. Becker G., *Ekonomiczna teoria zachowań ludzkich*, PWN, Warszawa, 1990.
4. Bentham J., *Wprowadzenie do zasad moralności i prawodawstwa*, PWN, Warszawa 1958.
5. Chmielewski P., *Homo agens, Instytucjonalizm w naukach społecznych*, Poltext, Warszawa, 2011.
6. Cohen D., *Homo Economicus, the (lost) prophet of modern times*, Polity Press, 2014.
7. Dawkins R., *Samolubny gen*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2012.
8. Dixon W., Wilson D., *A history of Homo Economicus: the nature of the moral in economics history*, Routledge, 2012.
9. Elster J. *Ulysses and the Sirens: Studies in Rationality and Irrationality*, Cambridge University Press, 1985.
10. Frank R.H, *The Darwin Economy. Liberty, competition, and the Common Good*, Princeton University Press, 2011.
11. Freud S., *Kultura jako źródło cierpień*, Aletheia, Warszawa 2013.
12. Friedman M., Friedman R., *Wolny wybór*, Aspekt, Sosnowiec 2009.
13. Fromm E. *Ucieczka od wolności*, Czytelnik, Warszawa 2014.
14. Gorazda M., *Filozofia ekonomii*, Copernicus Center Press, Kraków 2014.
15. Haidt J., *The Righteous Mind*, Pantheon Books, New York 2012.
16. Hayek F.A. von, *Indywidualizm i porządek ekonomiczny*, Znak, Kraków, 1998.
17. Hayek F.A. von, *Konstytucja wolności*, PWN, Warszawa 2012.
18. Hobbes T., *Lewiatan*, ALETHEIA, Warszawa, 2009.
19. Huxley A. *Nowy wspaniały świat*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA, Warszawa 2012.



20. Kant I., Uzasadnienie metafizyki moralności, ANTYK Marek Derewiecki, 2012.
21. Kahneman D., Pułapki myślenia. O myśleniu szybkim i wolnym, Media Rodzina, Poznań 2012.
22. Kuhn T.S., Struktura rewolucji naukowych, Aletheia, Warszawa 2009.
23. Levitt S.D., Dubner S.J., Freakonomia, Świat od podszewki, Wydawnictwo HELION, Gliwice, 2006.
24. Lokce J., Rozważania dotyczące rozumu ludzkiego, PWN, Warszawa 1955.
25. MacIntyre A., Krótka historia etyki, PWN, Warszawa, 2013.
26. Mandeville B., Bajka o pszczołach, PWN, Warszawa 1957.
27. Mill J.S., Utylitaryzm, O wolności, PWN, Warszawa 2012.
28. Nozick R., Anarchia, państwo i utopia, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2010.
29. Orwell G., Rok 1984, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA, Warszawa 2011.
30. Ostrom E., Dysponowanie wspólnymi zasobami, Wolters Kluwer, Warszawa 2013.
31. Pinker S., Tabula rasa. Spory o naturę ludzką, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Sopot 2012.
32. Pinker S., How the mind works, Penguin Books, 1997.
33. Plato, The Republic, The Project Gutenberg.
34. Popper K., Społeczeństwo otwarte i jego wrogowie, PWN, Warszawa 2007.
35. Rand A., Kapitalizm: Nieznany ideał, Zysk i S-ka, Poznań 2013.
36. Rawls J., Teoria Sprawiedliwości, PWN, Warszawa 2013.
37. Rawls J., Wykłady z historii filozofii polityki, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2010.
38. Rothbard M. N., Etyka wolności, Fijorr Publishing, Warszawa 2010.

39. Rothbard M. N., O nową wolność. Manifest Libertariański, Fundacja Odpowiedzialność Obywatelska, Warszawa 2007.
40. Sandel M. J., Sprawiedliwość, Kurhaus Publishing, Warszawa 2013.
41. Schelling T.C., Strategia konfliktu, Wolters Kluwer, Warszawa 2013.
42. Schwartz B. Paradoks wyboru: Dlaczego więcej oznacza mniej, PWN, Warszawa 2013.
43. Sedlacek T., Ekonomia dobra i zła, Studio Emka, Warszawa 2012.
44. Smith A., Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów, PWN, Warszawa, 2013.
45. Smith A., Teoria uczuć moralnych, PWN, Warszawa, 1989.
46. Smith V.L., Racjonalność w ekonomii, Wolters Kluwer, Warszawa 2013.
47. Strauss L., Cropsey J., Historia Filozofii Politycznej, Fronda, Warszawa 2010
48. Sunstein C.R., Simpler: The future of government, Simon & Schuster, 2013.
49. Thaler R.H, Sunstein C.R., Impuls. Jak podejmować właściwe decyzje dotyczące zdrowia, dobrobytu i szczęścia, Zysk i S-ka Wydawnictwo, Poznań 2008.
50. Vromen J., Economic Evolution: An Enquiry Into the Foundations of New Institutional Economics, Routledge 1995.
51. Zaleśkiewicz T., Psychologia Ekonomiczna, Wydawnictwo naukowe PWN, Warszawa 2011.

### **Artykuły**

1. Anger E., Lowenstein G., Behavioral Economics, philosophy of economics, 2007, (13).
2. Becker G., Altruism, Egoism, and Genetic Fitness: Economics and Sociobiology Journal of Economic Literature, 1976, 14 (3).

3. Dixon W., Wilson D., Das Adam Smith Problem: a critical realist perspective, *Journal of Critical Realism*, 2006, 5 (2).
4. Elster J., Social Norms and Economic Theory, *Journal of Economic Perspectives*, 1989, 3 (4) .
5. Godłów-Legiędź J., Ekonomia behawioralna: od koncepcji racjonalności do wizji ustroju ekonomicznego, *Ekonomia*, 2013, 4 (25).
6. Harding G., The Tragedy of the Commons, *Science*, 1968, 13 (162).
7. Lazear E.P., Economic Imperialism, *The Quarterly Journal of Economics*, 2000, 115 (1).
8. Levinson J.D., Kaiping P., Valuing Cultural Differences in Behavioral Economics. *ICFAI Journal of Behavioral Finance*, 2007, 4.
9. Mitchell G. Libertarian Paternalism Is an Oxymoron, *Northwestern University Law Review*, 2005, 99 (3).
10. Morgan M.S, The Character of “Rational economic man”, *London School of Economics & Political Science, Working Papers in Economic History*, 1996, 34 (96)
11. Persky, J., The Ethology of Homo Economicus. *Journal of Economic Perspectives*, 1995, 9(2).
12. Sen, A., Rational Fools: A Critique of the Behavioural Foundations of Economic Theory, *Philosophy and Public Affairs*, 1977, 6 (4).
13. Simon H., A Behavioral Model of Rational Choice, *The Quarterly Journal of Economics*, 1955, 69 (1).
14. Smith V., Constructivist and ecological rationality in economics, *The American Economic Review*, 2003, 93 (3).
15. Sunstein C.R., The Storrs Lecture: Behavioral Economics and Paternalism, *The Yale Law Journal*, 2013, 122 (7).

### **Źródła internetowe:**

1. [www.iep.utm.edu](http://www.iep.utm.edu)
2. [www.plato.stanford.edu](http://www.plato.stanford.edu)
3. [www.mises.pl](http://www.mises.pl)
4. [www.mpgillusion.com](http://www.mpgillusion.com)

### **Inne:**

1. Justice: What's The Right Thing To Do? Episode 04: "THIS LAND IS MY LAND"  
<http://www.justiceharvard.org/2011/02/episode-04/>

### **Spis rysunków**

Rysunek 1 Teoria Perspektyw.....	65
Rysunek 2 Profile doznań pacjentów przechodzących kolonoskopię.....	71

### **Spis tabel**

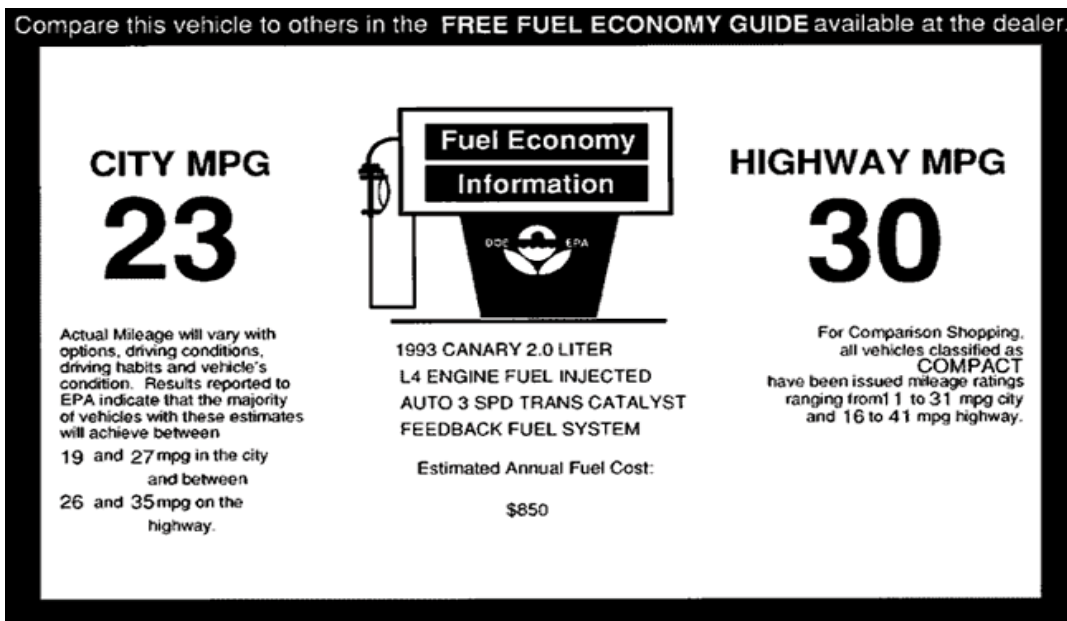
Tabela 1 Różnice pomiędzy modelem homo sociologicus, a homo economicus.....	48
---	----

Tabela 2 Strategie w dylemacie więźnia.....	56
Tabela 3 Użyteczność w zależności od stanu posiadania.....	62
Tabela 4 Porównanie systemu automatycznego i refleksyjnego.....	87

## **Aneks**

Dobrym przykładem pokazującym jak dużą rolę ma sposób przedstawienia informacji, są etykiety pokazujące spalanie samochodu, które wprowadzono w Ameryce, aby uświadomić i pokazać nabywcom oszczędności jakie mogą osiągnąć w zależności od spalania samochodu.

**Rysunek nr 3. Etykieta pokazująca spalanie samochodu.**



Źródło: Fuel Economy Label, US Environmental Protection Agency,

[http://www.epa.gov/fueleconomy/images\\_label/label\\_pre2008\\_650.gif](http://www.epa.gov/fueleconomy/images_label/label_pre2008_650.gif) (Stan na dzień 12.02.2015)

Skrót MPG informuje o tym ile mil może przejechać samochód na jednym galonie paliwa.<sup>360</sup> Pokazane jest spalanie w mieście i poza miastem, a także szacowany roczny koszt wydatków na paliwo. Pozornie wskaźnik ten wydaje się przejrzysty i zrozumiały, ale pojawił się bardzo znaczący problem związany z iluzją dotyczącą miary MPG. Polega ona na tym, że jest to nieliniarny wskaźnik pokazujący spalanie.<sup>361</sup> Najlepiej zrozumieć to na przykładzie.

Mamy dokonać wyboru pomiędzy starym samochodem a nowym i sprawdzić, który jest bardziej efektywny i spala najmniej paliwa na 10 tysięcy mil.

- a) 10 a 11 MPG
- b) 16,5 a 20 MPG
- c) 33 a 50 MPG

Co może się wydawać zaskakujące, ale wszystkie nowe samochody oszczędzają tyle samo. Około 100 galonów.<sup>362</sup>

---

360 1 Mila= 1,609 km, 1 galon= 3,79 litra.

361 C.R.Sunstein, *Simpler: The future of government*, Simon & Schuster, 2013. s. 121-123.

362 The MPG illusion, <http://www.mpgillusion.com/p/what-is-mpg-illusion.html> ( Stan na dzień 22.12.2014).

10 MPG = 1000 galonów

11 MPG = 900 galonów

16.5 MPG = 600 galonów

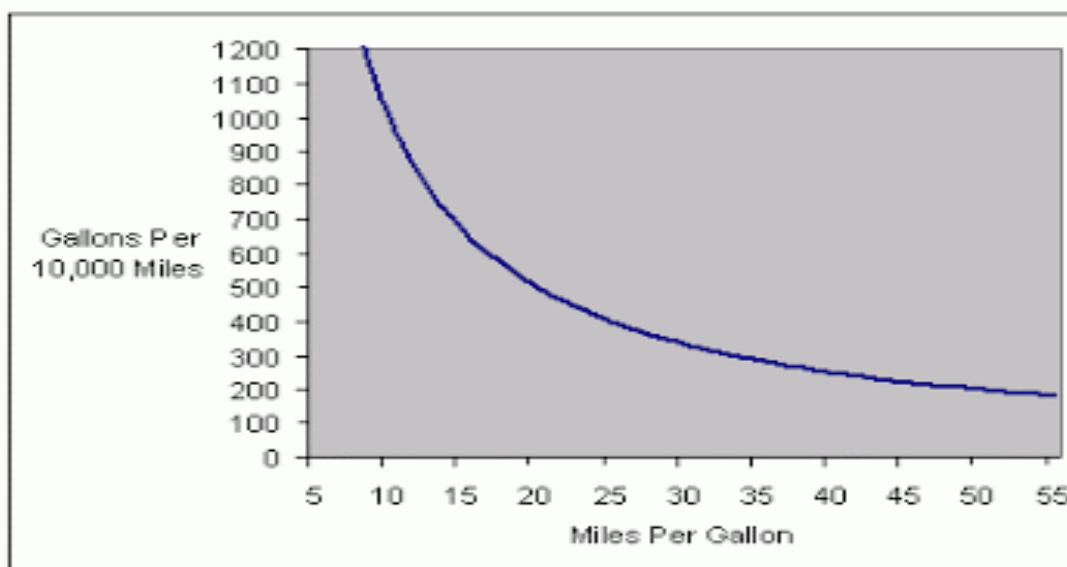
20 MPG = 500 galonów

33 MPG = 300 galonów

50 MPG = 200 galonów

Tą zależność obrazuje wykres

**Rysunek nr 4. Krzywa pokazująca spalanie benzyny przez samochody.**



Źródło: <http://www.mpgillusion.com/p/what-is-mpg-illusion.html> (Stan na dzień 12.02.2015)

Większość ludzi nie rozumie tej nielinearności, co powoduje niedoszacowanie kosztów pośród samochodów o małym MPG, a przeszacowanie kosztów paliwa pośród samochodów o dużym MPG. Co skutkuje tym, że ludzie nie zauważają większych zysków z przeliczenia się z samochodów bardzo paliwożernihych na mniej, w porównaniu do przeliczenia się z oszczędnych na jeszcze bardziej oszczędne. Rozwiązaniem tego problemu jest przedstawianie zużycia galonów na 100 km, które działa w większości państw Europy.<sup>363</sup>

Z chęci uproszczenia przekazu zaproponowano nalepki, w których wyeksponowana jedna z wielkich liter A,B,C,D, które wskazywałyby klasę zużycia paliwa przez samochody.

---

363 Tamże, s. 123-125.

Takie oznaczenia mocniej oddziałuje na człowieka, ale czy jest pożądane? Niezadowoleni z takich nalepek byliby sprzedawcy samochodów, bo konsument zakłada, że A lepsze niż C, co znacznie wpłynie na wyniki sprzedaży samochodów z etykietą C. Za takimi oznaczeniami byliby obrońcy środowiska, bo ograniczyłyby to zanieczyszczenie środowiska, z powodu większej popularności ekologicznych samochodów. W ostateczności nie zdecydowano się na te nalepki, bo uznano, że mogą mieć zbyt mocny wpływ na konsumentów. Zauważono, że oceny mogą ludziom kojarzyć się nie tylko z oceną za spalanie paliwa, ale i z całościową oceną samochodu. Co nie ma znaczenia, ponieważ samochód z oceną A może być beznadziejny, a samochód z oceną C doskonały. Ostatecznie wybrano nalepkę bez ocen, ale z informacją o spalaniu paliwa na 100km i pokazaniem ile można oszczędzić w okresie 5 lat.<sup>364</sup>

**Rysunek nr 5. Nowa etykieta pokazująca spalanie samochodu.**



Źródło: <http://fueleconomy.gov/> ( Stan na dzień 13.02.2015)

Problemy z ustaleniem jaka mają wyglądać nalepki, pokazują istotny wpływ jaki ma sposób przekazania informacji. Państwo w łatwy sposób może wpłynąć na decyzje konsumenta, dlatego informacje powinny być precyzyjne i właściwie przedstawione. Jeżeli te warunki nie są spełnione łatwo możemy przeszkodzić w podjęciu najlepszej dla konsumenta decyzji.

<sup>364</sup> Tamże, s. 129-130.



